



NASZE SPRAWY



Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

Spółdzielcy w Busku Zdroju

W hołdzie Wyspiańskiemu

Wyzwolić energię, poczuć godność s. 4

W wywiadzie jakiego poseł Marek Plura udzielił specjalnie dla Czytelników „nNS” określa on najważniejsze bariery, na które natykają się osoby niepełnosprawne i wskazuje kierunki niezbędnych zmian prawa, by mogły one wyzwolić energię i poczuć godność

**Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych s. 8**

U progu grudnia odbyło się w kraju szereg uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia ON; w Warszawie okolicznościową Galę zaszczylił swą obecnością premier Donald Tusk i inni znamienici goście

**30 lat działalności Centrum w Konstancinie s. 10**

Na przestrzeni tych lat CKiR przekształciło się ze skromnego ośrodka edukacyjnego dla osób niepełnosprawnych w nowoczesne centrum medyczno-rehabilitacyjne świadczące specjalistyczne usługi najwyższej jakości

**Nie będzie trwałej konsultacji bez fundamentów s. 17**

Głos w dyskusji rzetelnie opisujący bariery wejścia osób niepełnosprawnych na rynek pracy i wyrażający brak wiary, by spółdzielnie socjalne – w aktualnym systemie prawnym – mogły być skutecznym sposobem na ich aktywizację zawodową

**Spółdzielcy w Busku Zdroju s. 31**

Trzecie spotkanie spółdzielców zorganizowane przez FOZI było nie tylko okazją do prezentacji działań, planów i oferty Fundacji, dało też możliwość zapoznania się z nowymi zagadnieniami i wymiany poglądów

**W hołdzie Wyspiańskiemu s. 54**

Dokładnie w setną rocznicę śmierci autora „Wesela” odbył się wernisaż prac nagrodzonych w konkursie zorganizowanym przez FSON „Stanisław Wyspiański w twórczości artystów niepełnosprawnych”



Na okładce:

„Wieże Kościoła Mariackiego” Marii Grzesik z Raciborza
fot. Ryszard Rzebko

Optymalne propozycje Komisji Europejskiej

W Komisji Europejskiej trwają prace nad nowymi rozwiązaniami prawnymi, które mają zastąpić m. in. dotychczasowe Rozporządzenie 2204/2004 w sprawie dopuszczalności pomocy publicznej przy zatrudnianiu. Przygotowywane rozporządzenie będzie znacznie szersze, obejmować bowiem będzie 7-8 dotychczasowych aktów prawnych KE; ma się w nim znaleźć generalne wyłączenie blokowe dotyczące m.in. dopuszczalnych form i kwot pomocy publicznej na wspieranie pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne.

Prace te rozpoczęły się w zasadzie już pod koniec 2004 roku, od tego też czasu trwają konsultacje projektów, który to proces szczegółowo przedstawił Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R na spotkaniu w Busku-Zdroju. Stosowne projekty Izba otrzymuje za pośrednictwem organizacji Workability Europe, który jest członkiem, a ich opiniowanie odbywa się w ścisłej współpracy z KZRSiSiN.

Podjęto m.in. próbę redefinicji osoby niepełnosprawnej, która nie jest w stanie podjąć zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Polskie ustawodawstwo definiuje, że – w zasadzie – są to osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Partnerzy starali się dowieść anachronizmu tej definicji, powinna ona bowiem obejmować osoby bezrobotne strukturalnie, tj. takie, które nie były w stanie podjąć zatrudnienia na otwartym rynku pracy w okresie 12 miesięcy bez względu na ich stopień niepełnosprawności.

W projekcie Rozporządzenia KE, który został upubliczniony wiosną – prezentowaliśmy go na naszych łamach – zmieniły się wymogi dotyczące definicji zatrudnienia chronionego: miało to być 75 proc. osób niepełnosprawnych w zatrudnieniu, osób z orzeczoną co najmniej 50 proc. niepełnosprawnością. Tymczasem, nie tylko w Polsce, również w wielu innych krajach UE, orzecznictwo nie określa ubytku procentowo, a na takie jego zdefiniowanie u wszystkich osób niepełnosprawnych ZUS potrzebowałby 8-10 lat!

W aktualnym projekcie definicje pracownika niepełnosprawnego i zatrudnienia chronionego zostały znacznie zliberalizowane, nawet w stosunku do obecnie obowiązujących. Pracownik niepełnosprawny to osoba z orzeczeniem o niepełnosprawności według prawa krajowego lub posiadająca jakieś dysfunkcje fizyczne lub psychiczne. Zakład pracy chronionej to przedsiębiorstwo zatrudniające co najmniej 50 proc. osób niepełnosprawnych.

Jest to rozwiązanie korzystne, bowiem średni wskaźnik zatrudnienia tych osób w ZPCh już obecnie wynosi 58 proc.

Projekt przewiduje następujące instrumenty wspomagające:

- dofinansowanie do 60 proc. wynagrodzenia wraz ze składką na ubezpieczenie społeczne, przez cały okres zatrudnienia,
- refundacja dodatkowych kosztów, przewyższających 60 proc. wynagrodzenia, ponoszonych przez ZPCh, m.in. na budowę, rozbudowę, wyposażenie i tworzenie stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych,
- zatrudnienie wspomagane, tj. dodatkowe dofinansowanie



Wydawca: Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 022. 828 68 04-05, www.kigr.pl
Redakcja: 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3 Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5
tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl, www.naszesprawy.com.pl www.niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.

Nakład 5000 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

zatrudnienia tzw. asystenta, co umożliwi zatrudnianie osób nawet z ciężkimi dysfunkcjami na otwartym rynku pracy.

Dofinansowanie 60 proc. wynagrodzenia oznacza uznanie tzw. pomocy permanentnej, ponadto kwoty te nie byłyby w żaden sposób rozliczane, co – przynajmniej w części – sankcjonuje nasze krajowe rozwiązania umożliwiające ryczałtowe rozliczanie.

Jednocześnie projekt ten zlikwidował pojęcie podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych, wynikających z ich obniżonej produktywności. Jest to wynik interwencji organizacji pozarządowych, które uważają, że zakładanie z góry faktu obniżonej produktywności tych osób jest niedopuszczalne, ma bowiem charakter dyskryminujący.

Podkreślić należy, że wyżej wymienione formy pomocy mogłyby być kumulowane do pewnego pułapu, określonego mianem kosztów kwalifikowalnych. A kosztem kwalifikowalnym jest całkowity koszt wynagrodzenia osoby niepełnosprawnej wraz ze składkami na ubezpieczenie społeczne.

Tak sformułowane definicje w projekcie Rozporządzenia KE, które zaczną obowiązywać od początku 2009 roku pozwala z pewnym optymizmem prognozować znaczący wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych. W ślad za nimi powinny pójść też rozwiązania w prawie krajowym.

Lyszard Kiebler

Komunikat PFRON

Od 1 stycznia 2008 r. wchodzi w życie znówelizowane przepisy ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, zmieniające zasady udzielania pomocy publicznej pracodawcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne oraz wprowadzające nowe formy wsparcia dla osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą, a także niepełnosprawnych rolników i rolników zobowiązanych do opłacania składek na ubezpieczenia społeczne za niepełnosprawnych domowników.

Dotychczas udzielana pomoc polegająca na finansowaniu składek na ubezpieczenia społeczne zastąpiona zostanie refundacją składek, co oznacza, że pracodawca w celu ubiegania się o refundację zobowiązany zostanie do terminowego opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne zatrudnionych osób niepełnosprawnych w pełnej wysokości. Po opłaceniu należnych składek w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych pracodawca będzie mógł zwrócić się do Funduszu o ich refundację składając dwa rodzaje dokumentów:

- miesięczne informacje o podstawach wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, składkach na ubezpieczenie społeczne, zatrudnieniu i stopniach niepełnosprawności pracowników niepełnosprawnych,
- wniosek o wypłatę refundacji składek za dany miesiąc.

Powyższe dokumenty pracodawcy składać będą mogli w formie elektronicznej przez internet, na zasadach analogicznych jak przy ubieganiu się

o dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych.

Pracodawcy dotychczas uprawnieni do finansowania składek na ubezpieczenie społeczne pracowników niepełnosprawnych zachowają swoje uprawnienia, zarówno pod względem podmiotowym, co znaczy że znówelizowane przepisy obejmą grupę pracodawców aktualnie korzystających z tej formy pomocy, jak i przedmiotowym, co oznacza, że pomoc nadal dotyczy będzie zatrudnionych osób niepełnosprawnych, a jej wysokość nie ulegnie zmianie. Zatem z refundacji składek skorzystać będą mogli pracodawcy prowadzący zakłady pracy chronionej lub zakłady aktywności zawodowej, pracodawcy zatrudniający co najmniej 25 pracowników w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy i osiągający wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości co najmniej 6 proc. oraz pracodawcy zatrudniający mniej niż 25 pracowników w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy, bez względu na wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Pracodawcy zarejestrowani w Funduszu w celu ubiegania się o dofinansowanie do wynagrodzeń nie będą musieli ponownie rejestrować się na potrzeby ubiegania się o refundację składek.

Refundacja obowiązkowych składek na ubezpieczenie społeczne przysługiwać będzie również:

– osobom niepełnosprawnym prowadzącym działalność gospodarczą – na ubezpieczenie emerytalne

i rentowe do wysokości odpowiadającej wysokości składki, której podstawą wymiaru jest kwota stanowiąca 60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim kwartale, – niepełnosprawnym rolnikom i rolnikom zobowiązanym do opłacania składek za niepełnosprawnych domowników – w zakresie składek na ubezpieczenia społeczne rolników – wypadkowej, chorobowej, macierzyńskiej oraz emerytalno-rentowej.

Rejestracja osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą, niepełnosprawnych rolników i rolników zobowiązanych do opłacania składek za niepełnosprawnych domowników oraz pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne (dotychczas nie zarejestrowanych w Funduszu) prowadzona będzie od 2 stycznia 2008 r. przez Biuro Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Al. Jana Pawła II 13, 00-828 Warszawa, na podstawie zgłoszeń osobistych bądź dokonanych za pośrednictwem poczty. Również w styczniu 2008 r. na stronach internetowych Funduszu (www.pfron.org.pl w zakładce „SOD”) zostaną opublikowane formularze zgłoszeniowe oraz zestawienia dokumentów niezbędnych do skutecznego zarejestrowania się.

Ponadto od 15 stycznia 2008 r. Fundusz uruchomi specjalną infolinię gdzie beneficjenci będą mogli uzyskać wszelkie niezbędne informacje dotyczące procesu rejestracji oraz wypełniania dokumentów koniecznych dla uzyskania refundacji składek.

Wyzwolić energię,

– Osoby niepełnosprawne w Polsce codziennie zderzają się z szeregiem barier, które z nich są Pana zdaniem najbardziej dotkliwe?

– Najważniejszą jest edukacyjna: jeżeli dziecko, które rodzi się z wrodzoną lub nabytą niepełnosprawnością, kierowane byłoby do efektywnego systemu umożliwiającego mu korzystanie z otwartego szkolnictwa to rezultatem „wyjściowym” byłaby grupa osób dorosłych realnie samodzielnych i zaradnych. Na dziś brak jest programowego rozwiązania tej sprawy. Liczę, że jeszcze ten rząd wprowadzi, może nie od razu obligatoryjnie, ale przynajmniej kompleksowo, program wychowania ku integracji. Wstępne rozmowy prowadzę z wiceminister edukacji Krystyną Szumilas i jest szansa żeby rok 2008 ministerstwo poświęciło również na przygotowanie takiego właśnie programu. Następną jest bariera transportowa. Jeszcze niedawno pracowałem w Ośrodku Pomocy Kryzysowej. Pamiętam jak wiele osób skarżyło się, że mogłoby uczyć się i pracować, ale nie ma jak dojechać na właściwe miejsce, bo uniemożliwia to system komunikacji! Znów brak systemowego podejścia. Są powiaty i gminy-enklawy, w których lokalnie stosowane są jakieś wspomagające rozwiązania, ale kończą się one na granicy administracyjnej – brak pomysłów w skali regionu, nie mówiąc już o integracji ogólnopolskiej. Krajobraz barier uzupełnia kwestia ograniczeń w podejmowaniu pracy. Chodzi mi nie tyle o ilość miejsc pracy i ich dostępność, ale również kwestie, które zniechęcają do jej podejmowania. Szczególnie trudno się na to zdecydować korzystającym z renty socjalnej, skoro podejmując pracę już przy najniższej płacy krajowej automatycznie tracą to świadczenie, a także inne środki pomocowe. Nawet w wymiarze *stricte* finansowym to się po prostu nie opłaca! I nie skompensuje tego satysfakcja mentalna płynąca z samego



ina-press

faktu zatrudnienia. Muszą pojawić się silniejsze bodźce prozatrudnieniowe w wymiarze czysto ekonomicznym, uwzględniające łączony bilans nie tylko tego, co się zyskuje podejmując pracę, ale także co się traci, i nie może to być groszowa nadwyżka... Może moja praca parlamentarna da jakiś impuls do działań w tym kierunku.

– **Mnogość barier mogłaby świadczyć o tym, że system – jeżeli w ogóle można jeszcze używać tego terminu – wspomaganie osób niepełnosprawnych, jak i polityka społeczna wobec tej grupy pozostawia ciągle wiele do życzenia.**

– Ustawa o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych przypomina mi trochę staropolski bigos, który wiele kawałków różnych potraw, w swoim czasie smacznych i zdrowych, połączyła w konglomerat nie bardzo spójny i *per saldo* nieskuteczny w czasach rozwijającej się gospodarki, a zatem... niezdrówka to strawa. Od wielu lat brakuje czasu i pewnej stabilizacji – także politycznej – by opracować spójnie nowy kierunek. Reforma ustawy czy może wręcz nowy akt prawny powinna w sposób czytelny ukazywać jakie elementy wsparcia są kierowane za niepełnosprawnym do pracodawcy, do samorządu, do służby zdrowia. Kluczowym założeniem prac powinno być osiągnięcie prostoty, transparentności i efektywności tego

nowego aktu prawnego, także dzięki maksymalnemu uproszczeniu procedur administracyjnych i finansowych. Oczekuję, że waga tej ustawy przechyli się w kierunku wspierania samodzielności w budowaniu własnej drogi rozwoju, aktywności społecznej i zawodowej. Równoległe będą też trwałe prace nad ustawą, którą roboczo nazywam „antydiskryminacyjną”, uzupełniającą ustawę o rehabilitacji i zatrudnianiu pewnymi realnie egzekwowalnymi obowiązkami wobec osoby niepełnosprawnej ze strony administracji wszystkich szczebli, instytucji, przedsiębiorców i innych podmiotów życia publicznego. Dobre zgranie obu tych instrumentów powinno zadziałać skutecznie w myśl starej zasady „kija i marchewki”, by rzeczywiście wzbudzać aktywność osób niepełnosprawnych, tworzyć realną perspektywę opłacalności wysiłku wkładanego w kształcenie się, poszukiwanie i utrzymanie pracy, także dla wszystkich, którzy mają w tym pomagać, a na których będą spoczywać obowiązki, razem z towarzyszącą im sferą wsparcia.

– **Może w celu zwiększenia aktywności zawodowej należałoby zastanowić się nad powszechnie już krytykowanymi limitami zarobków osób pobierających zarówno renty socjalne, jak i renty zdrowotne, które tworzą z nich tanią siłę roboczą. Może je po prostu znieść?**

– Rząd wszczął prace nad przygotowaniem rozwiązań prawnych, które uwolnią rencistów od limitów zarobkowania. Można by skorzystać ze sprawdzonych brytyjskich rozwiązań, które mówią o tym, że osoba niepełnosprawna będąca rencistą ma przynajmniej dwa lata karencji na to, żeby zarabiać w sposób nie ograniczający świadczeń rentowych czy też innych świadczeń socjalnych po to, aby znaleźć pracę trwałą, która okaże się stabilnym, długoterminowym źródłem dochodu. Musi to być praca zgodna z kwalifikacjami, godziwie płatna

poczuć godność

i uwzględniająca możliwości konkretnej osoby niepełnosprawnej. Ofertę zatrudnienia powinny wzmacniać programy, stanowiące zaczątek systemu wspierania poszukiwania i utrzymania pracy. A więc agencje pośrednictwa pracy z prawdziwego zdarzenia, szkolenia pod kątem konkretnego stanowiska pracy – opłacane ze środków publicznych. Na Wyspach to działa: zatrudnienie osób z niesprawnościami sięga tam ok. 50 proc. w grupie aktywnych zawodowo.

– A my tymczasem mamy najniższy wskaźnik zatrudnienia niepełnosprawnych w Europie! Czy należy zatem pompować kolejne, znaczne kwoty w system nie rokujący wyraźnego przyrostu zatrudnienia,

a może go radykalnie zmienić, a jeśli tak, to w jakim kierunku? A może wspierać zatrudnienie socjalne, także obciążone ryzykiem i potencjalną efemerycznością, wreszcie – wprowadzić preferencje w ustawie o zamówieniach publicznych dla firm z wysokim wskaźnikiem zatrudnienia osób niepełnosprawnych?

– Dla poprawy stopnia zatrudnienia osób niepełnosprawnych potrzebne są rozwiązania ogólnokrajowe, ale na bazie lokalnych uwarunkowań, czyli wyposażenie samorządu w realne instrumenty, dobrane pod kątem ich efektywności. Spółdzielnia socjalna to pomysł dla ludzi bardzo operatywnych, a zatem niezbyt licznej grupy. Przy lepszym wsparciu finansowym i organizacyjnym, dającym większe niż obecnie możliwości na konkurencyjnym rynku, może ona stać się swoistym odpowiednikiem inkubatora

przedsiębiorczości dla przyszłych niepełnosprawnych przedsiębiorców. Z kolei ZAZ to miejsce, które w Polsce jest często jedynym ośrodkiem pracy dla osób ze znacznym stopniem

niepełnosprawności. Jednak zakłady te są ciągle w znacznym stopniu dotowane, a to w skali budżetu, jak i w przeliczeniu na koszt jednostkowy są znaczące środki, które można by lepiej wykorzystać. Być może preferencje w zamówieniach publicznych sprawiłyby, że te jednostki stałyby się samowystarczalne. To jest obszar bardzo złożony, stanowiący pole antagonizmów między grupą skupioną wokół

spraw polityki społecznej i resortem finansów: z jednej strony dyscyplina finansowa i równe szanse na konkurencyjnym rynku, z drugiej – racjonalne wsparcie dla tzw. grup defaworyzowanych, a więc ze swej natury słabszych rynkowo. Uzasadnione wydatki w zakresie budowania systemu wsparcia zatrudniania osób niepełnosprawnych dają realny efekt ekonomiczny, zmniejszając koszty socjalne – na opiekę społeczną, służbę zdrowia, walkę z bezrobociem. Przełom nastąpi, gdy w świadomości polityków w sposób jednoznaczny i trwały pojawi się myśl, że środowisko to może być rezerwuarem tzw. zasobów ludzkich, choć wymaga jednak i zawsze będzie wymagało pewnej inwestycji, ale może ona być ekonomicznie opłacalna!

Wiele krajów, które podjęły to ryzyko dziś absolutnie tego nie żałują. W polskim systemie warto wyłowić te elementy, które się sprawdziły i mogą po modyfikacjach dawać wymierny efekt, np. struktura aktywizacji zawodowej – WTZ, ZAZ, ZPCh, z przejściem na otwarty rynek pracy. Konieczne jest jednak rzeczywiste udrożnienie „przepływów” między tymi hierarchicznymi ogniwami, by nie stanowiły one ślepych zaułków, stanowiących wartość samą dla siebie.

– A kto właściwie ponosi odpowiedzialność za drożność systemu?

– Ustawa określająca zadania i obowiązki powiatu mówi, że to są jednostki, które powinny dbać o poziom zatrudnienia i poziom życia niepełnosprawnych. Niestety, większość samorządów podchodzi do tego w sposób mało poważny. Często głównym sukcesem urzędników jest wydanie w porę pieniędzy, które mają w dyspozycji. Dla przykładu: w powiatach WTZ na ogół pełnią funkcję zastępczą wobec dziennych domów pomocy czy ośrodków rehabilitacji społecznej, więc naczelnym celem – przygotowanie uczestników do pracy zawodowej staje się zadaniem drugoplanowym.

Przełom nastąpi, gdy w świadomości polityków w sposób jednoznaczny i trwały pojawi się myśl, że środowisko to może być rezerwuarem tzw. zasobów ludzkich, choć wymaga jednak i zawsze będzie wymagało pewnej inwestycji, ale może ona być ekonomicznie opłacalna!

Problem wynika z braku świetlic i innych ośrodków terapeutycznych, do których należy kierować osoby nie rokujące rozwoju umożliwiającego podjęcie aktywności zawodowej. Z perspektywy parlamentu przekonałem się, jak wielkie różnice występują w obszarze zatrudnienia osób niepełnosprawnych między dużymi

aglomeracjami, a np. Ścianą Wschodnią kraju i terenami wiejskimi. Mamy jednak realną perspektywę pozytywnych zmian pod presją zobowiązania do ratyfikacji Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. Obliguje nas również rozporządzenie Komisji Europejskiej dotyczące dopuszczalnych form i wysokości kwot pomocy publicznej w zakresie wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych, gdyż trwają prace nad zmianami w tym akcie prawnym, które muszą być zaimplementowane do prawodawstwa krajowego. Co więcej – potrzebne jest jeszcze jedno ogniwo systemu: agencje pośrednictwa pracy, jednak nie działające „za biurka”, a zdecydowanie aktywne, pracujące w terenie, korzystające efektywnie np. ze środków unijnych, określające „na starcie” i w trakcie rozwoju osobiste predyspozycje osoby niepełnosprawnej, która będzie pracownikiem. Potrzebne są łącząca pomiędzy wymienionymi ogniwami aktywizacji zawodowej, w oparciu o które można będzie zbudować lokalny rynek pracy. Agenda taka miałaby bieżący kontakt z pracodawcami w powiecie, ze środowiskiem organizacji pozarządowych, ale także z indywidualnymi osobami, których życie jest nacechowane niepełnosprawnością. Taka instytucja mogłaby stymulować wzrost zatrudnienia i budować trwałe więzi, które w dalszej perspektywie sprawiałyby, że przechodzenie przez kolejne etapy aktywizacji zawodowej realizowałoby się samoistnie, a ZAZ, WTZ, ZPCh mogły planować swoje przedsięwzięcia co najmniej na okres kilku lat.

– Aktualnie – z powodu wzrostu plac i rozwoju gospodarki – środki PFRON ogromnie rosną i – paradoksalnie – istnieje domniemanie, że nie zostaną w pełni wykorzystane, ponieważ określony ustawowo zakres ich wydatkowania nie pozwala przeznaczyć ich na inne cele. Czy zatem również zadania PFRON powinny ulec modyfikacji w tej nowej ustawie?

– Osobiście życzę PFRON tej nadwyżki, gdyż pozwoli wejść w nowy rok budżetowy z pewnym stabilnym zapasem, gwarantującym, że jednostki korzystające ze wsparcia Funduszu nie musiałyby czekać do marca, kwietnia a nawet jeszcze dłużej, bo tak to często bywa w praktyce. Może – na przyszłość – należałoby strukturalnie wydzielić w PFRON środki, którymi można by było dysponować jeszcze przed zatwierdzeniem budżetu? Bo przecież każdorazowe przesunięcie jakichkolwiek środków w ramach budżetu PFRON wymaga zmiany ustawy budżetowej, co trwa wiele miesięcy i często jest nierealne do przeprowadzenia. Nie ma w tym zakresie

Może – na przyszłość – należałoby strukturalnie wydzielić w PFRON środki, którymi można by było dysponować jeszcze przed zatwierdzeniem budżetu? /.../ Być może należałoby – w takim programie jak „Partner” – oprzeć się na procedurze stosowanej w NFZ, który kontraktuje wcześniej określone usługi w ramach odpowiedniego katalogu, co tworzy sytuację znacznie większej autonomii, a zatem i dynamiki.

żadnej elastyczności, więc może i to należałoby zmienić. Uważam, że warto przywrócić pierwotne funkcje i zadania PFRON, czyli tworzenie zaplecza finansowego do aktywizowania zawodowego osób niepełnosprawnych. Włączenie środków gromadzonych w Funduszu w krajowy budżet sprawia, że organizacje pozarządowe, prowadzące wiele niezbędnych wręcz przedsięwzięć, nie mają umów wieloletnich tylko porozumienia, więc realizacja projektów, objętych tymi porozumieniami jest niesłychanie utrudniona, skoro nie można określić wysokości środków, które wstępnie są przyjmowane przez obie strony. Być może należałoby – w takim programie jak „Partner” – oprzeć się na procedurze stosowanej w NFZ, który kontraktuje wcześniej określone usługi w ramach odpowiedniego katalogu, co tworzy sytuację znacznie większej autonomii, a zatem i dynamiki.

Nie dotyczy to jednak systemu dofinansowania miejsc pracy, SOD bowiem w tej chwili działa sprawnie. Natomiast warto byłoby uściślić priorytety wydatkowania środków z PFRON w ramach dyskusji społecznej. Przyrost środków wymusza określenie, co uważamy za najistotniejsze w obszarze wsparcia.

Również kilka lat działania programu „Student” potwierdziło jego skuteczność, a co więcej – można go szerzej „otworzyć” pod kątem osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności z terenów wiejskich, co na szczęście już się czyni. Sposród nowych zadań PFRON wyróżniłbym szczególnie dwa obszary. Uważam, że obserwowany przyrost środków PFRON należałoby w pierw-

szej kolejności przeznaczyć na wspieranie edukacji na wszystkich poziomach, bo to wprost przekłada się na wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Druga bolączka – nie podejmowana od wielu lat – to kwestia możliwości włączenia osób niepełnosprawnych w życie społeczne poprzez likwidację barier w mieszkalnictwie. Obecny system likwidacji barier architektonicznych wspiera osoby, które mają kłopot z wyjściem z domu,

z poruszaniem się po własnym mieszkaniu. Ale nie wspomaga budowania pewnego, wręcz socjalnego, zaplecza dla niepełnosprawnych, umożliwiającego ich udział w normalnym życiu społecznym. W szczególności: synergia środków samorządowych i PFRON mogłaby zaowocować zmianą, umożliwiającą osobom z niesprawnościami wyjście z izolacji w mieszkaniu – poszukiwanie pracy i szeroki udział w życiu kulturalnym i społecznym.

Im bardziej sprawne będą mechanizmy usprawniania naszego życia – a mówię to jako osoba niepełnosprawna – tym bardziej będzie widoczny wzrost poczucia odpowiedzialności niepełnosprawnych za własne życie. Jeżeli będą się otwierały nowe możliwości, to zostanie wyzwolona energia, którą mamy w sobie, poczucie własnej godności i wartości.

– Bardzo dziękuję za rozmowę.



mam przyjaciela

Aktywizacja osób dotkniętych epilepsją

AKCJA I PORTAL

Epilepsja jest jednym z najczęstszych na świecie schorzeń o podłożu neurologicznym. Z myślą o osobach dotkniętych epilepsją uruchomiono akcję społeczną i stworzono portal „Mam Przyjaciela”. Projekt ten ma na celu zwiększenie ich ogólnej aktywności, a zwłaszcza zawodowej, pomoc w znalezieniu pracy czy też wskazanie sposobu, który umożliwi zmianę dotychczasowej sytuacji, a także wyrównywanie szans zawodowych.

Twórcy portalu pragną nawiązać współpracę z firmami, instytucjami oraz z wszelkiego rodzaju organizacjami i stowarzyszeniami, które mogłyby pomóc osobom dotkniętym epilepsją w znalezieniu zatrudnienia, umożliwiłyby uczestnictwo w różnego rodzaju kursach doszkalcających czy też pozwoliłyby na odbycie stażu.

Dla partnerów portalu przewidziano miejsce na stronie „Mam Przyjaciela”, w którym mogą zamieścić krótką prezentację swojej firmy wraz z logo. Dodatkowo wszystkie materiały informacyjne, które będą docierać do poradni, szpitali, domów pomocy społecznej, szkół, urzędów miast będą sygnowane logo naszych partnerów. Do współpracy zachęcamy przedsiębiorstwa i organizacje z całej Polski.

Na stronie www.mamprzyjaciela.pl można znaleźć także m.in. poradnik dla poszukujących pracy, generator CV i oferty zatrudnienia. Aby uatrakcyjnić ofertę serwisu i zachęcić do większej aktywności, powstał dział rozrywki – blog, forum, gry czy e-kartki.

Informacji na temat projektu udziela:

CAOgroup
80-262 Gdańsk
ul. Małachowskiego 2/1
tel.: 058 718 13 84
e-mail: info@mamprzyjaciela.pl

www.mamprzyjaciela.pl

mam przyjaciela

Twoja Kariera

bLOG/forum

Rozrywka

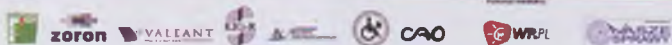
MAM PRZYJACIELA
podejmuje problematykę Epi zawodowo!

Szukasz nowych znajomych?

Przylącz się do nas!

Zapraszamy na stronę Mam Przyjaciela!

Skupiamy wokół siebie grono e-Przyjaciół i traktujemy tę kwestię priorytetowo. Są to zarówno osoby chore na epilepsję, jak również stowarzyszenia, organizacje, firmy, które współpracując z nami, pomagają tym osobom w znalezieniu odpowiedniej pracy. Zachęcamy wszystkich odwiedzających nasz przyjazny serwis do zwiększenia aktywności nie tylko zawodowej, ale również towarzyskiej. Zajrzyj na nasze Forum, napisz o sobie na Blogu a grono Twoich e-Przyjaciół szybko się powiększy!



Międzynarodowy Dzień Osób

3 grudnia obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. Został on ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych (rezolucja 47/3) w 1992 roku, podczas zamknięcia Dekady Osób Niepełnosprawnych (1983 – 1992).



Głos zabiera premier Donald Tusk

Z tej okazji Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych przekazał wszystkim niepełnosprawnym serdeczne życzenia „pomyślności, wytrwałości

We wszystkich oddziałach wojewódzkich ZUS i PFRON zorganizowano Dzień Otwarty dla niepełnosprawnych z udziałem ekspertów obu instytucji. Zainteresowani mogli również korzystać z infolinii ZUS.

w Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego i inne wydarzenia w Toruniu – które relacjonujemy na łamach tego numeru.

Bardzo uroczystą oprawę miały obchody Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych w Warszawie, bowiem Galę – zorganizowaną 1 grudnia w Sali Kongresowej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i Urząd Miasta Stołecznego Warszawy – zaszczylił swą obecnością premier RP Donald Tusk i inni znamienici goście.

Premier za wstyd i znak hańby uznał niską aktywność zawodową osób niepełnosprawnych, tkwi w nich bowiem znaczny, pozytywny potencjał. Zrozumienie tej prawdy spowoduje, że edukacja, doradztwo, rehabilitacja i praca staną się dla nich bardziej dostępne. Zapewnił też, iż solidarność z osobami niepełnosprawnymi jest mu szczególnie bliska.

Prowadzący Galę Piotr Pawłowski, prezes Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji wraz z Beatą Wachowiak-Zwarą,

pełnomocnikiem prezydenta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych pytali premiera i Jarosława Dudę – pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz Sławomira Piechotę, przewodniczącego sejmowej Komisji Polityki Społecznej o planowane działania na rzecz osób niepełnosprawnych.

Premier podtrzymał obietnicę szerokich prac legislacyjnych i zwrócił się do obecnych przedstawicieli rządu o pomoc, ale także o studzenie zapędów, które mogą spowodować powstanie bubli prawnych nie służących nikomu, a szczególnie niepełnosprawnym.

Minister Jarosław Duda potwierdził rozpoczęcie od nowego roku prac nad ustawą antydyskryminacyjną i podjęcie prac celem nadania językowi migowemu statusu języka urzędowego. Zapowiedział, że jego zamierzeniem będzie stworzenie możliwości wypowiedzenia się wszystkim środowiskom osób niepełnosprawnych w trakcie prac nad ustawą antydyskryminacyjną, by powstał



W trakcie dyskusji od lewej: poseł Sławomir Piechota, premier Donald Tusk i minister Jarosław Duda

w pokonywaniu wszelkich trudności dnia codziennego i odwagi w realizowaniu swoich marzeń i zamierzeń”. Podziękował również wszystkim działającym dla i na rzecz niepełnosprawnych.

Odbyło się też wiele okolicznościowych spotkań i uroczystości – m.in. Gala Wrocław bez barier, spotkanie pod nazwą „Pokaż mi świat swojej wyobraźni” w Katowicach, sesja osób niepełnosprawnych

Niepełnosprawnych

akt prawny, który nie będzie zawierał błędów czy pułapek interpretacyjnych.

Uczestniczący w uroczystości zastępca prezydenta Warszawy Jacek Wojciechowicz zapowiedział powstanie w stolicy ośrodka, w którym osoba niepełnosprawna będzie mogła być kompleksowo obsłużona w różnych sprawach. Będzie to trudne przedsięwzięcie, tym bardziej, że będzie to pierwsze takie miejsce w Polsce.

Podczas Gali wręczono nagrody w konkursach: „Warszawa bez barier”, „Oczy Otwarte” oraz wręczono medale „Przyjacieli Integracji”.

W czwartej edycji konkursu „Warszawa bez barier” nagrodę główną w kategorii obiekt użyteczności publicznej zdobył Komplex Basenów Rehabilitacyjnych „Muszelka” w kategorii obiekt mieszkalny – Zielony Dom, zaś w kategorii obiektów zabytkowych – Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy oraz Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi im. B. Limanowskiego. Nagrodę specjalną przyznano Uniwersytetowi Warszawskiemu, za konsekwentne dostosowywanie budynków i wieloletnią działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. Odebrała ją rektor UW Katarzyna Chałacińska-Macukow.

W VII edycji konkursu dla dziennikarzy „Oczy Otwarte” przyznano nagrody w kategoriach prasa, radio i telewizja. Grand



Prix zdobyła Anna Ujma z TVP3 Katowice za cykl reportaży „Niepełnosprawne szczęście”, „Z miłości do radia” i „A może jeszcze jedno”.

Za artykuł „Nieważne, że bez happy endu” opublikowany w „Newsweeku” nagrodzono również Szymona Hołownię, za audycję „Pozytywny kłopot” – Małgorzatę Żerwę z Radia Gdańsk oraz za program telewizyjny „Wszystkiego było w życiu” – Beatę Hyży-Czołpińską z TVP w Białymstoku. Honorowe wyróżnienie przyznano ponadto katowickiej redakcji



Justyna Steczkowska (z lewej)

i Ewa Lewandowska

TVP oraz wyróżnienia: Radiu Kraków, TVP Sport i „Gazecie Jarocińskiej”.

Medal „Przyjacieli Integracji” w tym roku otrzymała aktorka Krystyna Janda za wieloletnie wspieranie działań na rzecz dzieci z autyzmem oraz zbudowanie prawdziwej integracji społecznej w środowisku teatralnym. Medal otrzymała także scenarzystka Ilona Łepkowska za wrażliwość i zaangażowanie w kreowanie właściwego wizerunku osób niepełnosprawnych w polskich serialach. Trzecim uhonorowanym medalem został Morski Instytut Rybacki w Gdyni za konsekwentne przystosowanie obiektu „Akwarium

Gdyńskie” do potrzeb osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

Prezes Piotr Pawłowski podkreślił, że to nagroda dla tych, którzy działają z potrzeby serca, nie z formalnego obowiązku.

W części artystycznej wystąpiła Ewa Lewandowska, 24-letnia studentka Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Katowicach z minirecitaliem prezentującym jej możliwości wokalne. Kolejnym artystą, który rozgrzewał publiczność był Robert Bignoli z Włoch, a na zakończenie wystąpiła wielka gwiazda polskiej piosenki Justyna Steczkowska, która dała niezwykle „energetyzujący” koncert. Głos artystki, muzyka w wykonaniu zespołu towarzyszącego, teledyski do utworów wyświetlane na telebimie złożyły się na niezapomniany koncert dla fanów wszystkich rodzajów muzyki.

Dariusz Opiola,
Jolanta Kołacz
fot.: trojan

Według danych z ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego, tj. z 2002 r. w Polsce było prawie 5,5 mln osób niepełnosprawnych – co stanowi ponad 14 proc. ogółu społeczeństwa. Od 1978 roku, gdy niepełnosprawnym był co czternasty Polak, notuje się stały wzrost ich liczby. W 1988 był nim co dziesiąty, ale już w 2002 r. – co siódmy Polak! Z całą pewnością liczba ta się znacząco zwiększyła do chwili obecnej.

30 lat działań na rzecz



Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Konstancinie-Jeziornej 21 listopada obchodziło swoje 30-lecie.

Początkowo w 1977 r., z inicjatywy profesora Mariana Weissa – współtwórcy polskiej szkoły rehabilitacji – utworzono Stoleczne Centrum Rehabilitacji STOCER, a wkrótce potem Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów. Ośrodek zajmował się edukacją zawodową i rehabilitacją osób niepełnosprawnych i był wzorem dla szkolnictwa specjalnego w Polsce.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, świata nauki, medycyny i mediów oraz pracownicy Centrum. Wieloletni pracownicy otrzymali odznaczenia i dyplomy uznania. Gratulacje z okazji jubileuszu złożyli m.in. prezes Zarządu PFRON, Marian Leszczyński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Jarosław Pinkas, wicestarosta Powiatu Piaseczyńskiego Sławomir Stoczyński, burmistrz Konstancina Marek Skowroński. List gratulacyjny przesłała Pani Prezydentowa Maria Kaczyńska, która w ciepłych słowach wyraziła uznanie dla działalności Centrum.

Uświetniła ją także recitalem piosenkarskim Grażyna Łapińska, absolwentka Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego prowadzonego przez CKiR.

Jest to nowoczesna placówka realizująca zasady określone przez polską szkołę rehabilitacji, której podstawą jest kompleksowość działań – zależnie od indywidualnych potrzeb pacjenta. Od wstępnych zabiegów ortopedycznych i chirurgicznych poprzez zabiegi usprawniające i przygotowujące do samodzielnego funkcjonowania, aż do powrotu do zdrowia.

W ramach Centrum działa Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy,



Prezes Jerzy Karwowski składa gratulacje wyróżnionym pracownikom CKiR

ze Szkołą Policealną z kierunkiem ekonomicznym i informatycznym i z internatem. Niepełnosprawna młodzież kształci się tutaj pracując na nowoczesnym sprzęcie komputerowym, uczestniczy w szkoleniach i kursach, również samochodowych. W Specjalnym Ośrodku Nauki Jazdy umożliwiającym kursantom korzystanie z dostosowanych samochodów mogą oni ćwiczyć jazdę i praktycznie przygotować się do egzaminu państwowego. Prowadzone są również szkolenia dla kadry warsztatów terapii zajęciowej.



Na pierwszym planie Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes FOZI obok z lewej Jarosław Pinkas, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia oraz z prawej Marian Leszczyński, prezes Zarządu PFRON



osób niepełnosprawnych

W Szkolnym Klubie Sportowym aktywne osoby niepełnosprawne trenują i uprawiają głównie dyscypliny na wózkach: szermierkę, tenis, koszykówkę oraz pływanie odnosząc duże sukcesy. Ośrodek posiada kompleks rekreacji i odnowy biologicznej obejmujący basen, salę gimnastyczną, kort tenisowy, na których organizowane są zajęcia sportowe. Ponadto znajduje się tu jacuzzi, łaźnia parowa, bicz szkockie, solarium, gabinet kosmetyczny i fryzjerski, jaskinia solno-jodowa.

Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Konstancinie spełniło wymagany przez twórców polskiej szkoły rehabilitacji kompleksowy model leczenia, rehabilitacji i edukacji w jednym obiekcie. Uruchomiony w 2006 r. Oddział Reumoortopedii i Chirurgii Kręgosłupa, który pozwala wykonywać np. nowatorskie w Polsce endoskopowe operacje kręgosłupa dopełnia obrazu tego ośrodka. Kadra o najwyższych kwalifikacjach i nowoczesne wyposażenie, jak również ściśle współdziałanie fachowców i tworzenie indywidualnych planów leczenia i rehabilitacji spełniają także dzisiejsze wymogi współczesnego ośrodka na miarę XXI wieku.

Od 27. lat działalnością ośrodka kieruje prezes Jerzy Karwowski. Dzięki jego staraniom i wsparciu Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów oraz PFRON, Centrum jest wzorcowym obiektem znanym w całej Polsce z leczenia i rehabilitacji schorzeń narządu ruchu oraz nowoczesnego kształcenia osób niepełnosprawnych.

Na zakończenie prezentacji, podczas uroczystości jubileuszowej, prezes Karwowski powiedział: – Zmieniająca się sytuacja i niestabilność polityki w służbie zdrowia nie ułatwiają dynamicznego rozwoju Centrum. Mimo to, w swojej działalności nadal skupiamy się będziemy na doskonaleniu zawodowym kadry, modernizacji bazy i podnoszeniu jakości świadczonych przez nas usług, bez zwiększania ich liczby.

Nakreślił także długoletnią strategię CKiR do roku 2010. Jej filary to:

- Utrzymanie w Stacjonarnym Oddziale Rehabilitacyjnym 215 łóżek.
- Rozbudowa części hotelowej do 40 łóżek.
- Zapewnienie dla Oddziału Reumoortopedii i Chirurgii Kręgosłupa 35 łóżek dla pacjentów pooperacyjnych.
- Internat z 90 łóżkami dla młodzieży niepełnosprawnej uczestniczącej w rehabilitacji zawodowej.
- Modernizacja i nadbudowa kondygnacji nad pawilonami A i C.
- Utrzymanie istniejących filii w Warszawie, Wrocławiu i w Białymstoku.
- Rozwój sieci filii i zakładów patronackich.

Oprac. J.K.

fol. R.Rzebko, CKiR

Więcej informacji i kontakt:
Centrum Kształcenia i Rehabilitacji
ul. Gąsiorowskiego 12/14,
05-510 Konstancin-Jeziorna
tel. 022. 756 32 60, www.ckir.pl



Życzymy Jubilatowi jeszcze wielu lat w dobrej kondycji i z pożytkiem dla potrzebujących jego opieki niepełnosprawnych. Sukces Centrum Kształcenia i Rehabilitacji bowiem, to przepustka do szczęśliwszego, samodzielnego życia dla tysięcy ludzi poszkodowanych przez los.

100 lat!



„O krok od pracy” – konferencja

Rozwój gospodarki spowodował zmiany na rynku pracy. Zaczyna być widoczny popyt na pracę i brak podaży pracy. Mówiąc wprost, zwiększa się liczba miejsc pracy, a zmniejsza liczba chętnych do jej podjęcia. Przyczyną tego stanu rzeczy są głównie wysokie wymagania płacowe pracowników, ale także niski ich poziom przygotowania zawodowego.

Problem ten zaczyna także dotyczyć rynku pracy osób niepełnosprawnych. Specjaliści dostrzegają postawy oporu przed podejmowaniem aktywności zawodowej wśród osób niepełnosprawnych, które stanowią wyzwanie dla realizatorów projektów aktywizacyjnych.

Właśnie tym zagadnieniom poświęcona była konferencja w ramach projektu „Kroki ku pracy. Program aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych” zorganizowana przez Stowarzyszenie Organizatorów Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych OZON i Doradztwo Gospodarcze DGA S.A. w ramach projektu współfinansowanego przez EFS, która odbyła się 21 listopada 2007 r. w Warszawie.

Edukacja i aktywizacja zawodowa

Dzięki wielu kampaniom społecznym i działaniom organizacji pracodawców zmienia się stosunek pracodawców do zatrudniania niepełnosprawnych pracowników. Pojawiające się możliwości podjęcia pracy i niejako wymuszenie na nich rezygnacji ze świadczeń społecznych, na rzecz wzięcia na siebie obowiązków pracownika, powodują zauważalny opór.

Organizatorzy konferencji przedstawili wyniki badań prowadzonych w ramach projektu, które odzwierciedlają różnicowanie środowiska osób niepełnosprawnych na rynku pracy.

– Osoby niepełnosprawne ciągle preferują zatrudnienie w zakładach pracy chronionej i unikają otwartego rynku pracy. Trzeba podejmować takie działania, aby zwiększyć transfer pracowników niepełnosprawnych z ZPCh na otwarty rynek pracy. To jest problem, który musimy rozwiązać –

powiedział **Narcyz Janas**, prezes Stowarzyszenia OZON. W swoim wystąpieniu poświęcił dużo miejsca potrzebie zwiększenia środków publicznych, w szczególności PFRON, na edukację osób niepełnosprawnych. Ze statystyk wynika, że zaledwie 3 proc. osób niepełnosprawnych to ludzie młodzi. Pozostała część tej populacji zakończyła już etap edukacji i ta grupa boryka się z największymi problemami ze zdobyciem nowych umiejętności i podwyższeniem poziomu wiedzy.

Z niskim poziomem wykształcenia wiąże się wysoki poziom bierności zawodowej. Aż 80 proc. osób niepełnosprawnych jest bierna zawodowo, co przekłada się na trudności z naborem beneficjentów do projektów współfinansowanych przez EFS. Istotną przeszkodą w aktywnym uczestnictwie na rynku pracy jest niska też samoocena tych osób. Działania podejmowane na tym polu to głównie kampanie skierowane do niepełnosprawnych, a nie do pracodawców.

Szczególnie należy zwrócić tu uwagę na stworzenie ośrodków, w których będą świadczone kompleksowe usługi. Dostęp osoby niepełnosprawnej do wielu usług w jednym miejscu jest tym ważniejszy, im bardziej złożone są trudności w jej poruszaniu się na rynku pracy.

Zdaniem prezesa Janasa problem wysokiego wskaźnika bierności zawodowej tej grupy osób można rozwiązać, ale wymaga to działań kładących nacisk na uświadomienie niepełnosprawnym potrzeby bycia na rynku pracy i odchodzenia od korzystania tylko ze świadczeń społecznych. W tym zakresie pomocne mogą okazać się organizacje pozarządowe działające lokalnie, najlepiej znające potrzeby i bolączki swojego środowiska.

Współpraca firm prywatnych z organizacjami pozarządowymi i instytucjami rynku pracy na wzór partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP) jest pewnym rozwiązaniem, ale przepisy poprzez wiele niejasności zniechęcają potencjalnych partnerów do takiej współpracy. Jest to natomiast modelowa forma, dzięki której jednostki samorządu terytorialnego mogą bardziej racjonalnie wydawać środki finansowe

na przedsięwzięcia zaspokajające najważniejsze potrzeby lokalnego środowiska osób niepełnosprawnych.

Jak cię nie widzą, to i tak cię opiszą – stereotypy

Osoba niepełnosprawna to osoba biedna, wymagająca opieki i niezaradna życiowo. Z drugiej strony są wyjątki – osoby aktywne i przedsiębiorcze. Te dwa spojrzenia to skutek pewnego podziału stereotypów na „medialne” i „społeczne”. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez **Ewę Brzezińską**, doradcę zawodowego ze Stowarzyszenia OZON charakterystyczną cechą danego stereotypu jest aspekt widoczności niepełnosprawności. – Ludzie mają przekonanie, że im bardziej widoczna niepełnosprawność, tym mniej ta osoba jest predestynowana do roli pracownika, wymaga więcej troski czy opieki – mówi.

Funkcjonujące w społeczeństwie stereotypy wobec tych osób mają także oddźwięk negatywny, wskazujący na korzystanie przez nie z różnorodnych ulg czy przywilejów niedostępnych dla osób pełnosprawnych. Konsekwencją tych stereotypów są postawy pracodawców wobec tych osób. Postawy te można podzielić na dwie grupy: „sprawny niepełnosprawny” i „biedny niepełnosprawny”. Wiąże się z nimi przesadna koncentracja na niepełnosprawności.

Z jednej strony pracodawcy przekonani są, że każda osoba niepełnosprawna może pracować na każdym stanowisku pracy, nie ma istotnej potrzeby uwzględniania stanu zdrowia w niezbędnym procesie leczenia czy rehabilitacji, a także zawyżone są wymagania dotyczące dostosowania stanowiska pracy do realnych możliwości osoby niepełnosprawnej.

Z drugiej zaś strony nie jest rzadkie przekonanie, że każda osoba niepełnosprawna wymaga opieki, że nie powinna ona wykonywać skomplikowanych prac. Należy zwrócić uwagę, że ta grupa pracodawców, która prezentuje tę postawę oferuje tym osobom pracę poniżej możliwości lub pracę „pozorną”, co wiąże się z kwestią wynagrodzenia za wykonaną pracę.

podsumowująca program



Odmianą postawą pracodawców wobec osób niepełnosprawnych jest podejście do nich jak do pracownika z niepełnosprawnością. Wiąże się z nią świadomość uczestnictwa takiego pracownika w procesie pracy, konieczność dostosowania stanowiska pracy do jego potrzeb i uwzględnianie ograniczeń, bez celowego nakładania na niego obowiązków przekraczających jego obecne możliwości.

Podsumowując swoje wystąpienie Ewa Brzezińska stwierdziła, że niezbędne jest szkolenie pracodawców zainteresowanych zatrudnianiem osób niepełnosprawnych i przypomnienie im o problemie niepełnosprawności w szerokim aspekcie aktywności zawodowej i społecznej. Można pokusić się o stwierdzenie, że optymalnym rozwiązaniem na rynku pracy osób niepełnosprawnych byłoby, gdyby pracowały te osoby, które chcą pracować, zaś pracodawcy nie ocenialiby ich z perspektywy niepełnosprawności. Dobre relacje między pracodawcą a niepełnosprawnym pracownikiem niwelują bariery mentalne i burzą funkcjonujące stereotypy.

Uczestnicy projektu „Kroki ku pracy” i ich postawy

Kolejne wystąpienie poświęcone było uczestnikom projektu z punktu widzenia biura w Warszawie. W dużej części uczestnikami tego projektu są osoby legitymujące się wykształceniem średnim lub wyższym i w przedziale wiekowym 40-55 lat. Zdaniem **Elżbiety Szadury-Urbańskiej**, psychologa ze Stowarzyszenia OZON, to właśnie osoby w tym przedziale wiekowym mają największe problemy w znalezieniu pracy. Jeśli dochodzi do tego niepełnosprawność, problem ten staje się bardziej złożony. – Jeżeli osoba niepełnosprawna traci pracę, to aż 90 procent przypadków nie wraca na rynek pracy. To znaczy, że staje się bierna, nie korzysta z programów i nie podejmuje przekwalifikowania. Brak wiary w to, że może coś jeszcze zrobić powoduje, że nie szuka dalszej pomocy – zwraca uwagę **Elżbieta Szadura-Urbańska**.

Do warszawskiego biura projektu zgłosiły się 72 osoby, które chciały znaleźć pracę. Zapewniono im kompleksowe usługi związane z poradnictwem zawodowym, opieką psychologiczną, dostępem do urzędów (komputer, faks, telefon itp.), które były pomocne w przygotowaniu niezbędnych dokumentów w procesie poszukiwania pracy. Już dziś wiadomo, że pracuje około 30 z nich. To jedna z najbardziej oczekiwanych przez realizatorów projektu postaw beneficjentów.

Niestety, są też inne postawy, które ujawniają obawy przed aktywnością zawodową i wejściem na rynek pracy. Jedną z przyczyn powstawania bierności jest przeświadczenie, że osoba „nie jest jeszcze gotowa” do podjęcia decyzji o podjęciu pracy. Negatywne nastawienie do podjęcia aktywności zawodowej budzi swoisty stosunek do pracodawców, którzy to „dorabiają się na krzywdzie niepełnosprawnych”. Tworzy to obraz pracodawcy żerującego na cudzym nieszczęściu, który bardzo trudno jest zmienić. Na szczęście zmienia się podejście pracodawców do niepełnosprawnych pracowników. Taką sytuację tworzą niejednokrotnie sami niepełnosprawni wyznając teorię spiskową, że wszyscy im się sprzeciwiają i dlatego też nie mają zaufania do pracodawców.

Następnie można wyróżnić grupę osób niepełnosprawnych żyjących „od projektu do projektu”, czyli takich, którzy są ciągle niezdecydowani co dalej robić i przenoszą na innych podjęcie decyzji za nich samych. Oczywiście, nie zawsze muszą się zgadzać z tak podjętą decyzją i podporządkować się jej. Wśród tych osób są takie, które zdobywają nowe umiejętności, ale bardziej interesuje je sam udział w szkoleniach czy projektach, gdzie organizatorzy muszą się starać, by się nie nudzili i żeby były atrakcyjne. Z osobami, które nie szukają pracy tylko walczą z nudą trudno się pracuje, ale stanowią one wyzwanie dla wszystkich specjalistów biorących udział w projekcie. W tym zakresie najczęściej trudno osobom niepełnosprawnym sprawia opór przed zmianą dotychczasowego sposobu życia, co w powiązaniu z obniżoną

samooceną wymaga większego nakładu pracy nad umiejętnościami wyrażania swoich potrzeb. Istotne w tych działaniach jest zminimalizowanie poczucia bezradności osób niepełnosprawnych.

Chcę, ale nie mogę – opory w podejmowaniu aktywności zawodowej

Osoby niepełnosprawne, na podstawie badania beneficjentów projektu, przejawiają różnego rodzaju opory przed zmianami dotychczasowego trybu życia. Najwięcej problemów sprawia konsekwentne dążenie do realizacji postawionego sobie celu, jakim jest podjęcie pracy. Na sformułowane pytanie czy chce pracować najczęściej pada odpowiedź: „Tak, ale...”. Właśnie to „ale” niesie w sobie najczęściej postawę oporu, które dr **Agnieszka Miklewska**, psycholog z OZON-u szeroko omówiła podczas swojego wystąpienia.

Znalezienie pracy wymaga podjęcia wielu czynności w zakresie kontaktów interpersonalnych i doboru takiego rodzaju pracy, która będzie odpowiadała umiejętnościom zawodowym oraz nie będzie obciążała stanu zdrowia. Taka postawa rodzi dwie odpowiedzi, których często używają osoby niepełnosprawne poszukujące pracy: „Tak, ale nie mam gdzie pracować” i „Tak, ale nie mam kompetencji”.

Do tego dochodzi także podejście, że nie ma dla danej osoby odpowiednio przystosowanego stanowiska pracy. – Wielu niepełnosprawnych nie potrzebuje specjalnych udogodnień wynikających ze schorzenia, coraz więcej firm posiada już takie rozwiązania, a wielu pracodawców w zamian za dobrego pracownika jest w stanie ponieść takie koszty – mówi dr **Agnieszka Miklewska**. – Coraz częściej nieprawdziwe jest twierdzenie, że osoby niepełnosprawne nie mają gdzie pracować. W trakcie projektu można było odnieść wrażenie, że niektórzy nie chcą podjąć pracy, a pracodawcy z otwartego rynku pracy, czy zakładów pracy chronionej narzekają na brak chętnych do pracy – wyjaśnia dr **Miklewska**.

WROCLAW BEZ BARIER

„Bez barier” – coraz bliższy cel Wrocławia i Dolnego Śląska

Dolny Śląsk i jego stolica Wrocław podejmują wiele ciekawych i skutecznych działań dla ułatwienia życia osobom niepełnosprawnym, o czym wielokrotnie informowaliśmy na naszych łamach. W całym regionie żyje tych osób ponad 430 tys., a w samym tylko Wrocławiu 80 tys.

Ostatnio przeprowadzono dwie unikalne społeczne kampanie pod wymownymi hasłami: „Wrocław bez barier – uwolnij rozum” i „Nie ma barier – Dolny Śląsk”.

W ich ramach realizowane były znane w ogóle, a w środowisku osób niepełnosprawnych szczególnie, takie przedsięwzięcia jak między innymi konkursy rysunkowe, fotograficzne, literackie, imprezy sportowe czy działania na rzecz aktywizacji zawodowej. Z tymi inicjatywami jak zawsze wychodził Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, którym od 15 już lat kieruje doświadczony społecznik Tadeusz Krasoń. Powtarza on zawsze: – Istniejemy po to, by pomagać wszystkim potrzebującym, staramy się więc informować, doradzać, uczyć i wspierać.

Przy Sejmiku działa więc Ośrodek Informacji i Szkolenia Osób Niepełnosprawnych. Działalność tych ośrodków widoczna jest na co dzień, ale warto przypomnieć, że zdały na piątkę wielki egzamin podczas Światowego Kongresu Eucharystycznego, który w czerwcu 1997 r. odbył się we Wrocławiu oraz miesiąc później, w czasie

tragicznej dla Wrocławia powodzi.

Uczestnicy konkursów często nawiązywali do tych wydarzeń prezentując ciekawych bohaterów ze środowiska osób niepełnosprawnych.

W przedsięwzięciach kampanijnych uwzględniono również trudne problemy przełamywania barier w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Korzystając z amerykańskich i niemieckich doświadczeń realizowany jest we Wrocławiu skutecznie program wspomaganego zatrudnienia osób z niepełnosprawnością intelektualną pod nazwą „Trener”, którym z pasją kieruje popularna w środowisku Małgorzata Gorący.

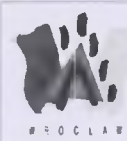
Tradycją już stało się też coroczne Trzebnickie Forum Integracyjne – o którym informowaliśmy w ostatnim numerze „NS”



Nagrodzeni w plebiscywie „Dobre praktyki”



Laureaci konkursu plastycznego na Gali w Walbrzychu



– organizowane w nowoczesnej fabryce wózków inwalidzkich Reha-Pol-a firmy belgijskiej Vermeiren, znanej w świecie i produkującej 80 tys. wózków rocznie. Ponad połowa produkcji realizowana jest w Trzebnicy, a 380-osobową załogą kieruje Sławomir Golec, zawsze gościnnie przyjmujący osoby niepełnosprawne.

Doświadczenia Wrocławia, dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego są upowszechniane na całe Województwo Dolnośląskie. Dzięki temu można było zrealizować nowe przedsięwzięcia w postaci między innymi Warsztatów Literackich i Integracyjnego Spływu Kajakowego środkową Odrą z Wrocławia do Głogowa zorganizowanego przez Klub Kajakowy Niepełnosprawnych PTTK KAPOK, nad którym patronat sprawował marszałek Dolnego Śląska. Spływ i spotkania z młodzieżą Stowarzyszenia „Równe Szanse” w Ścinawie, z mieszkańcami Leszkuwicz czy w Domu Uzdrawienia Chorych w Głogowie były dla uczestników niezapomnianym przeżyciem.

Dużo by jeszcze można pisać o wrocławsko-dolnośląskich działaniach w ramach kampanii „Bez barier”. Do niektórych będziemy jeszcze wracać na naszych łamach.

Okazją do ich podsumowania były dwie uroczyste imprezy w Wałbrzychu i Wrocławiu, przez organizatorów nazwane dumnie galami. Podczas gali wyróżniono laureatów konkursów.

Gala „Nie ma barier – Dolny Śląsk” odbyła się w przepelnionej młodzieżą szkół specjalnych z całego województwa sali hotelu „Maria” w Wałbrzychu. Wśród licznych gości była także Katarzyna Mrzygłocka – wałbrzyska posłanka na Sejm RP i Beata Pawłowicz – dolnośląski kurator oświaty. Po prezentacji filmów, przedstawiających najciekawsze przedsięwzięcia programu, wręczono nagrody laureatom konkursu rysunkowego „Osoba niepełnosprawna w oczach dziecka”.

Z dużym odzewem spotkał się też konkurs fotograficzny, który miał na celu pokazanie z różnych stron życie

osób niepełnosprawnych. Nadesłano 130 prac w kategorii zdjęć pojedynczych i fotoreportażu. Zwycięzcy to:

– w kategorii zdjęcie pojedyncze – Tomasz Zdobyłak z Wrocławia, Renata Pyka z Kłodzka i Magdalena Kotwys z Dzierżoniowa

– w kategorii fotoreportaż – Piotr Krajewski, Piotr Knychala i Dorota Pasiewicz wszyscy z Wrocławia.

Natomiast Gala „Wrocław bez barier 2007”, także z okazji Światowego Dnia Niepełnosprawnych, odbyła się w sali nowego budynku Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii im. prof. W. Świdry Uniwersytetu Wrocławskiego. Patronat nad uroczystością objęli J.E. Arcybiskup Marian Gołębiewski i prezydent miasta Rafał Dudkiewicz. Galę poprzedziła msza św. w kościele garnizonowym i odsłonięcie kolejnego wrocławskiego krasnalą – tym razem „wózkowicza”. Odsłonięcia tego unikalnego krasnalą na ul. Świdnickiej, obok przejścia podziemnego, przy dużym zainteresowaniu mieszkańców i mediów dokonał Denis Bretau – prezes Zespołu Elektrociepłowni Wrocławskich KOGENERACJA.

Wrocławianie i liczni odwiedzający miasto turyści szukają kilkadziesiąt już zakątków z krasnalami i zapoznają się z historyjkami związanymi z tymi sympatycznymi maluchami. Dobrze więc, że jest wśród nich także krasnal „w-skiers” symbolizujący troskę wrocławian o ułatwienie życia osobom niepełnosprawnym.

Podczas gali zebranych licznym gościom, wśród których był też między innymi wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlaniec, multimedialnie zaprezentowano najciekawsze przedsięwzięcia wrocławskie ograniczające lub znoszące bariery. Przedstawiono również wiele wymowne rezultaty badań socjologicznych obrazujące zmiany w sytuacji osób niepełnosprawnych we Wrocławiu.

Ogłoszono też wyniki plebiscytu „Dobre praktyki” i miejskiego konkursu fotograficznego. „Dobre praktyki” to wyróżnienie dla osób i organizacji stwarzających korzystne warunki do pracy,

wypoczynku i w ogóle życia osobom niepełnosprawnym. Wśród laureatów 2007 r. znaleźli się Ewa Michnik – dyrektor Opery Wrocławskiej, Leszek Kopec – niewidomy dziennikarz radiowy, znany powszechnie z programu nocnego „Bliżej siebie”, hipermarket Auchan, koncertem Energia Pro, WTZ Muminki i parafia św. Ducha Zakonu Braci Mniejszych na wrocławskich Karlowicach.

Spośród aktywnych, w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, pracodawców wyróżniono m. in. restauracje McDonald, Korona, Pizza Hut, Bielan, Dworzec Gl., hotel Holiday Inn, Pensjonat Osób Starszych, MOPS, DPS na ul. Rędziniskiej, Gazetę Wyborczą i Urząd Marszałkowski.

Na konkurs fotograficzny 30 uczestników nadesłało aż 133 prace. Zwycięzcy w fotografiach pojedynczych to Lidia Kasperczyk, Bożena Mitura i Zbigniew Kucia. Natomiast w cyklu reportażowym laureatami zostali Paweł Łączny, Ryszard Mużyło-Kuryłowicz i Dorota Pasiewicz.

Duszą tych wrocławskich kampanii społecznych i uczestnikiem obu gali był poseł Sławomir Piechota, który rozumie najlepiej problemy „wózkowicza”. Pełni on we Wrocławskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych odpowiedzialną funkcję przewodniczącego Rady Programowej wytyczającej zawsze nowatorskie zadania ułatwiające życie ludzi dotkniętych przez los.

Wiadomo, że we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku batalia o likwidację barier trwa od lat, a cel ten jest coraz bliższy. Mimo to podczas gali S. Piechota mówił tak: – A jednak nadal na bariery natrafiamy co krok. Bo choć wiele już się udało – wciąż wiele zostaje do zrobienia. Wiele jeszcze trzeba trudu, by Wrocław, Dolny Śląsk i Polskę wyzwolić od barier.

Bohdan Krakowski
fot. Kamil Chomentowski,
Paweł Napora

„O krok od pracy” – konferencja podsumowująca program

dokończenie ze str. 13

Dla psychologów i doradców zawodowych pracujących z osobami niepełnosprawnymi najtrudniejszą formą oporu było podważanie ich autorytetu poprzez formułowanie takich stwierdzeń jak: „Co Pani wie o braku pracy?” czy „Zdrowy chorego nie zrozumie”.

Istotną rzeczą w procesie aktywnego poszukiwania pracy jest obawa przed utratą nabytych świadczeń z ZUS lub ośrodków pomocy społecznej. Sposobem na przezwycięzenie tego oporu byłoby przekazanie rzetelnych i sprawdzonych u źródeł informacji o uregulowaniach prawnych dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych, ich przywilejów oraz ograniczeń stawianych przez ZUS.

Agnieszka Miklewska spróbowała także odpowiedzieć jak przezwyciężyć opór przed podjęciem pracy przez osoby niepełnosprawne. W tym celu najważniejsze jest zbudowanie motywacji i poczucia odpowiedzialności za wykonywane zadania, wskazania celu do zrealizowania, a także zidentyfikowanie negatywnych emocji wywołujących strach i obawę przed podjęciem pracy. Zdaniem Miklewskiej osoba, która ma wpływ na decyzję o podjęciu pracy jest w naturalny sposób z nią oswajana, akceptuje ją i utożsamia się z nią. Szczególnie jest to ważne u osób, na które wpływają rodzice obawiający się trudności w radzeniu sobie na rynku pracy przez niepełnosprawnego członka rodziny. Widoczne to jest u osób z niepełnosprawnością intelektualną, które wymagają większego nakładu pracy w procesie wzmacniania samooceny i zaufania do samego siebie.

Wkomponowanie obowiązków zawodowych w plan dnia bez zaburzenia codziennych, „stałych” czynności oraz pomoc osobie niepełnosprawnej w opanowaniu nowych umiejętności i danie czasu na przystosowanie się w nowym miejscu pracy, to działania niezbędne w pierwszym okresie zatrudnienia. – Osoby niepełnosprawne z różnymi dysfunkcjami potrzebują indywidualnego podejścia do przystosowania się na danym stanowisku pracy i umożliwienia im wypracowania własnego

rytmu pracy, co daje efekty w postaci dokładnie wykonywanych czynności – dodaje A. Miklewska.

Telepraca – stary, nowy pomysł na aktywność zawodową

Na zakończenie sesji tematycznej wystąpiła **Maja Bromber**, menedżer ds. HR w firmie Doradztwo Gospodarcze DGA S.A., która przedstawiła korzyści z elastycznych form zatrudniania w firmach, na przykładzie telepracy. Telepraca to każdy rodzaj wykonywanej pracy poza tradycyjnym miejscem pracy przy wykorzystaniu technologii informatycznych. Jest to jednak praca nie dla każdego. Osoba zatrudniona w formie telepracy powinna być samodyscyplinowana, potrafić organizować sobie czas pracy, posiadać zdolność pracy bez nadzoru i przede wszystkim – kwalifikacje informatyczne

Korzyści z telepracy może odnosić zarówno pracodawca jak i pracownik, ale obie strony biorą na siebie odpowiedzialność za rzetelne wykonywanie powierzonych im zadań. – Pracodawca ma obowiązek zapewnić niezbędny sprzęt do telepracy, zaś telepracownik dostosować swój rytm i tempo pracy do terminowego wykonania określonych zadań. Od tego w jaki sposób telepracownik będzie wywiązywał się z zawartej umowy zależy w dużej mierze rozwój tej formy zatrudniania i zmiana mentalności pracodawców co do jej użyteczności dla osób niepełnosprawnych – mówi Maja Bromber.

Przy wykorzystaniu dostępnych technologii informatycznych telepracę można stosować w wielu branżach. Jedynym ograniczeniem jej stosowania jest praca, w której nie ocenia się produktywności pracownika, tylko bierze pod uwagę np. liczbę godzin spędzonych w biurze. Telepraca może być zatem lekarstwem, choć nie do końca, na rozwiązanie problemu bezrobocia osób niepełnosprawnych. – W tej pracy liczy się wiedza i kompetencje, a nie wiek i wygląd – dodaje Maja Bromber. Na pewno jest to dobre rozwiązanie dla osób przedsiębiorczych, które w pełniejszy sposób mogą zarządzać swoim czasem pracując w domu.

Debata publiczna na zakończenie

Podczas debaty podsumowującej konferencję najwięcej miejsca poświęcono problemowi braku tłumaczy języka migowego w instytucjach i w zakładach pracy. **Kajetana Maciejaska-Roczan**, prezes Mazowieckiego Oddziału Polskiego Związku Głuchych widzi w niesłyszących osoby wyjątkowe i ubolewa, że organizatorzy nie zapewnili tłumacza, którego musiała zabrać ze sobą. Faktem jest, że umożliwianie szerokiego dostępu do wiedzy oraz informacji osobom niepełnosprawnym wymaga zapewnienia przez organizatorów tłumacza języka migowego, czy osoby znającej np. język Lorma, z którego korzystają osoby głuchoniewidome. To jednak nie zwalnia z obowiązku takiej organizacji jak PZG udostępniania tłumaczy, którymi dysponuje. W imieniu organizatorów prezes Narcyz Janas przyznał, że potrzeba ta umknęła w natłoku spraw i zobowiązał się do uczestnictwa tłumacza podczas następnych konferencji. Zachęcał także PZG do szkolenia tłumaczy języka migowego

Prezes Maciejaska-Roczan nie potrafiła odpowiedzieć czy możliwym jest przeszkolenie w najbliższym czasie odpowiedniej liczby tłumaczy zapewniających łatwiejsze poruszanie się niesłyszącym na rynku pracy.

Krzysztof Kaca z PFRON poinformował, że Fundusz będzie realizował nowe projekty oraz zapewniał o coraz lepszej współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Kinga Śniegocka prezes Stowarzyszenia na rzecz Integracji Społecznej „Pro Nobis” zwróciła uwagę na problemy z mierzaniem miękkich rezultatów projektów, które to Fundusz szczególnie uwzględni przy ocenie. Przedstawiciel PFRON zobowiązał się do przyjrzenia tej sprawie, która jest istotna dla każdej organizacji pozarządowej ubiegającej się o dofinansowanie projektu.

Dariusz Opiola

Nie będzie trwałej konstrukcji bez fundamentów

Projekt „Kluczowa rola gminy w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych”, realizowany przez PFRON przy wsparciu EFS, wzbudza coraz większe zainteresowanie nie tylko w środowisku samorządowców, ale także wśród osób znających dobrze problemy środowiska ludzi niepełnosprawnych. Czy spółdzielnie socjalne, których powoływanie promuje ten projekt, mogą przyczynić się do rzeczywistej poprawy sytuacji materialnej i społecznej swych członków – osób niepełnosprawnych? Odpowiedź na to pytanie ujawnia zupełnie różne punkty widzenia, których poznanie wydaje się ze wszelkich miar zasadne.

Poniżej głos w dyskusji, Kingi Śniegockiej ze Stowarzyszenia na rzecz Integracji Społecznej „Pro Nobis”.

Okładami nie wyleczy się anginy

Nie zauważyłam, aby samorządy, w rejonach które znam, miały systematyczną politykę dotyczącą osób z niesprawnościami, nie wspominając już o ułatwianiu wchodzenia tych osób na rynek pracy. Działania samorządów w tej materii prowadzą się zazwyczaj do pomocy socjalnej (OPS) i działań PUP, zaś kwoty przeznaczane na działania dla organizacji pozarządowych są tak małe, że trudno tu mówić o jakimkolwiek systemie. Tymczasem każda grupa społeczna z jakiegokolwiek powodu zagrożona wykluczeniem społecznym, albo już wykluczona, wymaga podjęcia działań systemowych.

Niepełnosprawność, długotrwałe bezrobocie, bezdomność, ubóstwo, uchodźstwo itp. to zjawiska wywołujące całe spektrum niekorzystnych następstw, działających bezpośrednio – zarówno w życiu osoby dotkniętej tą „przypadłością”, jak i jej rodziny, najbliższego kręgu przyjaciół, znajomych, a nawet sąsiadów, a pośrednio – w całej społeczności. Najtrudniejsze są kwestie psychologiczne – są one bardzo trudne zarówno dla osoby dotkniętej problemem, jak i dla tych, którzy chcą pomóc. Tymczasem działania samorządów przypominają leczenie anginy okładami na głowę i są równie (nie)skuteczne. Taki okład może najwyżej zmniejszyć gorączkę, ale o wyleczeniu nie ma mowy.

Wejście osoby z niesprawnością na rynek pracy, to nie kwestia „zapewnienia jej miejsca pracy” (bo takie podejście nie ma nic wspólnego z otwartym rynkiem pracy i przecież nie o to chodzi, żeby „dać”), ale kwestia tego, żeby ją do tego zachęcić, dodać odwagi, wspomóc w pierwszych krokach, pilotować przez jakiś czas i by w ostatecznym rozrachunku osoba taka stała się samodzielną, odchodząc z systemu opieki społecznej, a nawet płacąc podatki.

Postrzeganie problematyki niepełnosprawności w samorządach było i nadal, niestety, jest odbiciem postrzegania tego problemu przez społeczeństwo, a mianowicie: to mała grupa, to grupa uprzywilejowana („Tobie pomogą, bo jesteś niepełnosprawna, a mnie kto pomoże?”), „Parkuję w tym miejscu, bo jestem w ciąży i też ciężko mi chodzić”) i leniwa („Też chciałbym siedzieć w domu i nic nie robić, i jeszcze żeby

mi za to płacili”), a w najlepszym razie nie czująca potrzeby, by coś dla siebie zrobić, podczas gdy wszyscy inni zmuszeni są walczyć o siebie.

Pomoc samorządów ma wydźwięk filantropii – datków, przy pomocy których można dostosować się do wymagań polityki, a przy okazji uspokoić sumienie i pochwalić się: „Działamy!” Tymczasem owo działanie jest nieskoordynowane, wybiórcze i niekonsekwentne, bardziej oparte na liście wyobrażeń, niż konkretnych i systematycznych (że nie wspomnę już o systemowych) działaniach. Nawet przy skromnych środkach można skutecznie zrealizować jakąś ścieżkę postępowania, jeśli będzie ona sensowna (oparta na rzeczywistych potrzebach), konkretna i usystematyzowana.

Przy tym, nasza – organizacji pozarządowych – praca w komisjach ds. niepełnosprawności czy polityki społecznej często jest stratą czasu, który lepiej wykorzystać na spotkanie z osobą/ami potrzebującą/y mi wsparcia, bo to przynajmniej przyniesie jakiś efekt lub na naukę, a tej w naszej pracy nie brakuje. Wszelkie sugestie i wskazówki wynikające z prac takich komisji traktowane są wybiórczo, zapisy powstające w rezultacie dotyczą często kwestii wyrwanych z kontekstu, a nawet jeśli powstaje sensowny plan lub wytyczne, to realizowane są one niekonsekwentnie, każdy samorząd robi z tym to, co sam uważa za stosowne, a w finale mamy działania oderwane od siebie i niespójne.

Podobnie ma się rzecz z polityką wobec organizacji pozarządowych. Wszak przecież działalność organizacji pozarządowych nie jest finansowana tylko ze środków samorządowych i w tym układzie – nawet jeśli są skromne – środki samorządowe mogą uzupełniać działania, np. finansowane z EFS. Trzeba tu oddać sprawiedliwość, iż wynika to zapewne także z faktu, że (z powodów systemowych) większość tych organizacji zmuszona jest stosować „strategię przetrwania”, zamiast „strategii operacyjnych”, ale to przecież także wynika z polityki społecznej państwa. W efekcie obraz nie jest więc najlepszy.

Chcę zaznaczyć, że doceniamy wysiłki aby coś zdziałać, dostrzegamy dobre pomysły i inicjatywy, ale nie bez powodu wiele organizacji rezygnuje ze starań o środki samorządowe, zwłaszcza, że ciągle jeszcze jesteśmy często w urzędach traktowani jak petenci, a czasem nawet, jak osoby przychodzące po prośbie lub wręcz takie, które chcą zrobić skok na kasę, nie jak partnerzy.

Rola samorządu mogłaby być, wręcz powinna być i – niezależnie od wszystkiego – będzie kluczowa, warto więc zadbać nareszcie o współpracę z organizacjami, bo sam samorząd ani wszystkiego nie udźwignie, ani nawet nie ma takich możliwości.

Dzięki dotychczasowym działaniom (finansowanym głównie z funduszy UE) obserwujemy od jakiegoś czasu poprawę w społecznych mechanizmach sprzyjających osobom z niepełną sprawnością. Nie są to jeszcze zjawiska szerokie, ale coraz częstsze, np. pracodawcy otwartego rynku pracy

oferują tym osobom zatrudnienie. Chociaż dominują jeszcze stanowiska typu: pracownik ochrony, dozorca/wartownik parkingowy, sprzątacze, krawiec itp., to korzystne procesy już się rozpoczęły.

Niemniej sytuacja taka wynika nie tylko ze społecznego postrzegania niepełnosprawności, ale także z niskiego wykształcenia w tej grupie osób, istotnych braków w kwalifikacjach, niedostosowaniu kwalifikacji do potrzeb rynku pracy i jednocześnie możliwości osoby z niesprawnością, a także stosunkowo małej motywacji samych tych osób do podjęcia pracy, a na otwartym rynku szczególnie.

Zjawiska te mają źródło w niesystematycznej polityce społecznej państwa. Jeśli chodzi o czynniki bezpośrednio dotyczące samej osoby z niepełną sprawnością, przyczyny tkwią: w systemie edukacji (nauczanie indywidualne, specjalne), który bardziej jest dostosowany do możliwości i chęci instytucji edukacyjnych, niż potrzeb młodzieży niepełnosprawnej i rynku pracy, w demotywującym systemie zaopatrzenia rentowego i pomocy społecznej, stereotypowym postrzeganiu niepełnosprawności zarówno ze strony otoczenia, jak i samych osób z niesprawnością.

O ile bardzo ostrożnie podchodzimy do kwestii zaopatrzenia rentowego i systemu opieki społecznej, bo istnieje tu bardzo realne niebezpieczeństwo „wylania dziecka z kąpielą”, np. w postaci działań stosowanych przez ZUS i praktyki zabierania rent, nawet w przypadku osób z poważnymi niepełnosprawnościami, to jeśli chodzi o system edukacji czy działań motywujących nie ma już takiego niebezpieczeństwa.

Istnieje natomiast mała świadomość tego, że osoba z niepełnosprawnością boryka się na co dzień z taką ilością przeszkód, że praca zawodowa i połączona do tego z problemami wynikającymi z otwartego rynku pracy, to ostatnia rzecz, o której myśli taki człowiek. Poza tym, że problemy rozpoczynają się i trwają w sposób ciągły w czynnościach życia codziennego, zarówno samoobsługowych jak i szerszych, to każda, a zwłaszcza widoczna na zewnątrz, niepełnosprawność powoduje naznaczenie, zwraca uwagę i stygmatyzuje społecznie. Na to nakładają się bariery architektoniczne – schody, drzwi obrotowe, drzwi ze sprężynami, wiatrołapy, krawężniki, kosze na śmieci w najbardziej nieprawdopodobnych miejscach itp., które jawią się po jakimś czasie jako najbardziej szatańskie wymysły. Dalej są również bariery komunikacyjne, nie tylko w przypadku osób z uszkodzeniem słuchu, czy mowy, ale także w kwestiach komunikacji miejskiej, a szczególnie podmiejskiej i wiejskiej oraz wysoki koszt transportu specjalistycznego.

Nie bez znaczenia jest również stosunek otoczenia zewnętrznego – np. urzędnik, załatwiający sprawę osoby na wózku, która jest z asystentem, zwraca się do asystenta, a nie do interesanta na wózku lub mówi głośno i wyraźnie, akcentując każde słowo i pytając co chwila, czy zrozumiał, jeśli jest sam, albo też sąsiadka zapytana dlaczego zawsze krzyczy, mówiąc do osoby o kulach, odpowiada: „Bo mam wrażenie, że jak pani ma niesprawne nogi, to też pani niedosłyszysz”, nie wspominając o komentarzach typu: „Siedzi w domu, nic nie robi i jeszcze mu za to płacą, a tu chce bez kolejki”.

Nawet samochód posiadany przez osobę niepełnosprawną jest postrzegany jako znak dobrobytu, a nie jako konieczność, czyli rodzaj wózka umożliwiającego względną samodzielność, zaś osoba z niepełnosprawnością, ale z wyższym wykształceniem w biurze pośrednictwa pracy lub w firmie nierzadko słyszy: „Ale my nie mamy ofert dla osób niepełnosprawnych”, zaś w urzędzie lub przychodni nierzadko urzędnik lub lekarz musi specjalnie zejść do tej osoby, ponieważ wszędzie są schody, nie ma zaś wind czy podnośników. Niewiele zmienia tu fakt, że sytuacje takie nie zdarzają się kilka razy dziennie, a jedynie raz na jakiś czas, bowiem są one wystarczająco częste i wystarczająco poniżające, by dawać się mocno we znaki.

Osoby z niepełnosprawnością, częściej niż inne, spotykają się też z krańcowymi reakcjami rodziny: odrzuceniem lub nadopiekuńczością. Dużo rzadziej niż w przypadku innych rodzin spotyka się takie, w których utrzymywana jest równowaga między koniecznością pomocy, a wyręczaniem lub – na odwrót – zmuszaniem do samodzielności za wszelką cenę.

Istotne jest również to, że osoba taka zawsze – w sposób mniej lub bardziej intensywny, w zależności od tego, kiedy wystąpiła niepełnosprawność – musi poradzić sobie z poważną traumą psychiczną, wymagającą całkowitej zmiany postrzegania siebie i swoich możliwości oraz budowania lub przebudowy całego dotychczasowego życia pod kątem niepełnosprawności. Często wynika z tego uzależnienie od niepełnosprawności i postrzeganie siebie przez pryzmat niemożności, zamiast możliwości, niska samoocena i słaba samoakceptacja. Do tego dochodzi lęk przed kolejnymi negatywnymi doświadczeniami i mamy gotową postawę roszczeniową. Takie same problemy są też udziałem rodziny tej osoby.

Z naszej praktyki, a także innych organizacji wynika, że należy wdrożyć **zespół działań**: z jednej strony kierowanych do otoczenia społecznego, z drugiej do osób z niepełnosprawnością, a więc umożliwiających wzmocnienie umiejętności społecznych i psychologicznych, a dopiero na ich podstawie – wzmacniających umiejętności zawodowe.

Tymczasem kłopot polega na tym, że wzmacnianie umiejętności „miękkich” jest kosztowne, np. wsparcie psychologiczne, pedagogiczne czy transport, asystenci, działania skierowane do rodziny, a nie przynosi rezultatów „twardych”, dających się policzyć i zmierzyć w prosty sposób, zaś fundusze mierzy się według twardych kryteriów, bez świadomości tego, że bez fundamentu nie powstanie trwała konstrukcja. Porady i ćwiczenia psychologiczne, za którymi nie podążają działania skierowane na ugruntowanie rezultatów wspólnej pracy psychologa i osoby z niepełnosprawnością stają się w krótkim czasie bezużyteczne lub nabierają charakteru interwencji, ale nie aktywizacji.

Spółdzielnia socjalna to dobry pomysł, ale...

1. Trzeba „chcieć”

2. Trzeba „móc”

i niekoniecznie w tym przypadku „chcieć to móc”.

Aby móc, trzeba mieć:

1. Wiedzę:

- a) kto – tzn. kto może założyć spółdzielnię i kto może w niej pracować,
- b) co – co mogą robić spółdzielcy,
- c) jak – jakie są warunki założenia, a potem działania i prowadzenia spółdzielni, a także jakie dokumenty są wymagane i jak wyglądają procedury,
- d) gdzie – dokąd należy się udać, aby taką spółdzielnię założyć, gdzie ma ona działać, gdzie sprzedawać,
- e) kiedy – jakie są terminy załatwiania spraw z tym związanych, jak długo ważne są poszczególne dokumenty, w jakim czasie może rozpocząć działalność spółdzielnia.

2. Umiejętności:

- a) miękkie – radzenia sobie w środowisku społecznym i w sytuacji niepewności oraz z własnymi niemożnościami, lękiem, stresem itp.,
- b) twarde – konkretne kwalifikacje zawodowe (jw.).

3. Fundusze na:

- a) rozpoczęcie działalności (uzyskanie wiedzy, potrzebną dokumentację nie zawsze otrzymuje się bezpłatnie, transport/dojazdy, czasem potrzebna jest pomoc prawna, itp.),
- b) inwestycje kapitałowe (pomieszczenia, środki produkcji, np. maszyny, sprzęt, materiały itp.), w tym początkowe, a później długookresowe, zanim spółdzielnia stworzy rynek zbytu dla swoich produktów lub usług,
- c) wynagrodzenia, w tym dla specjalistów, czyli na odpowiednim poziomie, także długookresowo, zanim spółdzielnia właśnie stworzy sobie rynek i uzyska przynajmniej zwrot nakładów.

Spółdzielnie socjalne miały być zakładane w celu *wspólnej pracy dla osób, które w pojedynkę miałyby trudności z prowadzeniem działalności gospodarczej. Ta forma wspólnej pracy pozwala takim osobom na tworzenie sobie miejsc pracy, a także realizuje ważne cele społeczne, takie jak tworzenie więzi międzyludzkich oraz reintegrację społeczną.* (fragment uzasadnienia do projektu ustawy o spółdzielniach socjalnych). Do tego należy dołączyć stwierdzenia dotyczące „wzajemnego zaufania” i „wzajemnego wsparcia”.

Uzasadnienie, którego fragment powyżej cytuję, jest w tej sytuacji zbiorem pobożnych życzeń. Po pierwsze, jedna ustawa niczego nie rozwiąże – musi ona być wpisana w cały system polityki społecznej, a więc przepisów niekoniecznie odnoszących się bezpośrednio do osób o szczególnych potrzebach. Ponadto spółdzielni socjalnych dotyczą też wszystkie przepisy o spółdzielczości, a te w wielu miejscach przeczą zdrowemu rozsądkowi, stawiając wymagania, które są często nie do spełnienia przez osoby z niesprawnościami, nie mówiąc o wadach prawnych w tych przepisach.

Po drugie, ustawa zakłada, że osoby te mają samodzielnie „tworzyć **sobie** miejsca pracy”, co nawet w przypadku osób nie mających ograniczeń jest bardzo trudne. „tworzyć więzi międzyludzkie” i stwarzać **sobie** warunki „reintegracji społecznej”, a to wszystko we wzajemnym wsparciu i zaufaniu! Pominąwszy już, że zaufanie buduje się w czasie

i we wspólnych działaniach, a nie jest ono dane z góry, że „tworzenie więzi międzyludzkich” wymaga umiejętności nie tylko ich nawiązania, ale także utrzymania, to udzielanie sobie wzajemnego wsparcia wymaga najpierw, by wspierający sam mocno stał na nogach, zanim kogokolwiek będzie wspierał, zaś zreintegrować się można, jeśli się było zintegrowanym i wie się jak to zrobić. Przy tym potrzeba niemałej odwagi do podjęcia tak dużego ryzyka, jakim jest inwestycja w działalność gospodarczą, a jeszcze więcej, aby wziąć na siebie odpowiedzialność za inwestycje innych ludzi, którzy w tę działalność się zaangażują, nawet jeśli środki na początek pochodzą z bezwrotnych dotacji i tym bardziej, że owe środki wystarczają wyłącznie na skromny początek, nie wystarczą natomiast nawet na najkrótszy okres wymagany do osiągnięcia przez spółdzielnię rentowności.

Przy tym wiedza kosztuje i wymaga poświęcenia czasu, a czas również kosztuje. Na końcu tej drogi czeka spółdzielców konieczność udźwignięcia konkurencji z firmami prowadzonymi przez osoby o większych możliwościach i nie wyrównują tego ulgi z tytułu *podatku dochodowego dotyczące dochodów spółdzielni przeznaczanych (wydatkowanych w roku podatkowym) na społeczną i zawodową reintegrację jej członków, możliwość uczestniczenia w otwartych konkursach ofert na realizację zadań publicznych, możliwość korzystania z pracy/pomocy wolontariuszy, ani okresowa (12 miesięcy) refundacja kosztów składek ubezpieczeniowych.*

Po pierwsze, by skorzystać z ulg trzeba się nieźle na tym znać, a potem jeszcze nabiegać, po drugie, by startować w konkursach o dotacje też trzeba mieć niemałą wiedzę, umiejętności, a także środki. Nie wyrównuje tego możliwość zatrudnienia specjalistów (dodatkowa inwestycja), poza tym jedna osoba na pięć (wymagania ustawy) nie wyrównuje szans w stosunku do „normalnych” firm. Przy tym mała grupa, a tylko taką zgodnie z ustawą może być spółdzielnia socjalna, jest warta tyle ile jej najsłabsze ogniwo, tzn. efektywność działania małej grupy zależy od działania najsłabszego z jej członków (jedno z praw w psychologii społecznej i w zarządzaniu).

W systemie włoskim – jedynym w Europie, który w wystarczającym stopniu spełnił pokładane w nim nadzieje i działa – spółdzielnie socjalne mają zapewnione wsparcie strukturalne, np. określony procent zamówień rządowych musi być ustawowo kierowany do spółdzielni socjalnych.

Niezłym pomysłem jest też wsparcie systemowe spółdzielni tworzonych przez osoby niepełnosprawne, w ten sposób, że przedsiębiorstwo, które na zasadach *outsourcingu* zleci prowadzenie określonych usług spółdzielni socjalnej zatrudniającej te osoby, a które samo nie zatrudnia takich osób, może zostać zwolnione ze składek z tytułu niezatrudniania osób z niepełnosprawnościami.

W tym systemie, jaki jest obecnie w Polsce, najpierw musi znaleźć się organizacja, która pomoże osobom o szczególnych potrzebach w aktywizacji społecznej, potem wyszkoli je w kwestiach dotyczących działalności gospodarczej, wspomóż powstanie grupy, która będzie w stanie wspólnie działać, a następnie udzieli wsparcia spółdzielni, zanim ta

będzie mogła funkcjonować już samodzielnie. To zaś wymaga od organizacji ukierunkowanego zmobilizowania sił i środków, czyli nie tylko stworzenia projektów, ale także uzyskania dofinansowania – wygrania konkursu. Nie bez znaczenia jest również to, że konkursy te nie odbywają się w trybie ciągłym, trudno przewidzieć kiedy będą ogłaszane, ani nie sposób przewidzieć wyniku takiego konkursu, trudno więc przewidzieć także czy będą środki, a jeśli nawet będą, to w jakiej wysokości i na jaki czas. Zatem nie można oprzeć na tym, jako podstawie, żadnego działania o charakterze ciągłym.

Tymczasem kwestie płynności finansowej w organizacji gospodarczej, to najistotniejsze problemy z jakimi się ona boryka, zaś możliwość startu w konkursach niczego tu nie zmienia. W efekcie pozostaje konieczność utrzymania tej płynności o własnych siłach, co w kontekstach powyżej opisanych jest dla spółdzielni socjalnej bardzo trudne.

Zatem: spółdzielnie – tak, ale nie z takimi przepisami i nie w takim systemie, jaki jest.

Nawet jako aktywna osoba, o dość szerokiej wiedzy, ale z ograniczeniami wynikającymi z niepełnosprawności i świadoma ograniczeń innych osób nie w pełni sprawnych (w organizacjach pozarządowych działam od prawie 30. lat) już od ponad roku zastanawiam się nad założeniem takiej spółdzielni, choć mam za sobą zainicjowanie, założenie i prowadzę organizację pozarządową. Po wielokrotnych konsultacjach z prawnikami, specjalistami zarządzania, a nawet właścicielami zaprzyjaźnionych firm biznesowych i ich radcami prawnymi coraz mniej mam chęci i odwagi, by wziąć na siebie tak olbrzymie ryzyko.

I na koniec: nisza rynkowa, w której mogą zaistnieć spółdzielnie socjalne jest na razie tak niewielka (z powodów systemowych), że tylko nieliczne z nich mogą sobie poradzić z konkurencją. Nie jest na razie możliwe, aby spółdzielnie stały się radykalnym (w miarę powszechnym) sposobem na rozwiązanie kwestii aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami. I nie mówimy tu o tym, by robić coś, albo ponosić odpowiedzialność, „za kogoś”, ale o tym, że jest to grupa osób, która łatwiej się destabilizuje, niż „zwykły” zespół, trzeba więc więcej wysiłku dla jej względnie trwałego ustabilizowania.

Być może projekt „Kluczowa rola gminy w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych” wiele z tych kwestii wyjaśni, wskaże mocne i słabe punkty, inne niż te, które my dostrzegamy lub wykaże, że w zasadzie nie ma zagrożeń, a jeśli są, łatwiej je pokonać, niż nam się wydaje, zaś my uznamy, że nie mamy racji. Na razie jednak z dostępnych informacji oraz doświadczeń własnych i innych organizacji, w tym spółdzielni, wyciągamy wnioski powstrzymujące nas przed założeniem spółdzielni na zasadzie *primum – non nocere*, bo działanie chybione, może w tej materii być bardziej szkodliwe niż jego brak, natomiast staramy się raczej iść w kierunku współpracy z biznesem, niż samodzielnej działalności spółdzielczej osób niepełnosprawnych.

Kinga Śniegocka

- ★ Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów z Warszawy na **do-
roczne spotkanie przedstawicieli spółdzielni Inwalidów,
środowiskowych organizacji i instytucji działających
na rzecz osób niepełnosprawnych**, 7-9 listopada w Sana-
torium Nida-Zdrój w Busku Zdroju.
- ★ Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Fundacja Sztuki
Osób Niepełnosprawnych na **otwarcie wystawy poplene-
rowej „Kraków i Wieliczka w twórczości osób niepeł-
nosprawnych”**, 8 listopada w Komorze Maria Teresa III
Kopalni Wieliczka.
- ★ Zespół Szkół nr 9 w Jastrzębiu Zdroju na **Miting Olimpij-
ski Osób Niepełnosprawnych z udziałem uczestników
Igrzysk Paraolimpijskich – uczniów tej szkoły**, w Hali
Omega w Jastrzębiu Zdroju.
- ★ Stowarzyszenie Bratek i Wielkopolska Społeczna Rada
Programowa ds. Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na
**cykl imprez związanych również z obchodami Między-
narodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych**, 10 listopa-
da – 15 grudnia w różnych obiektach Poznania.
- ★ Dyrektor Wydziału ds. Osób Niepełnosprawnych Urzędu
Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego na **kon-
ferencję prasową dotyczącą powołania we Wrocławiu
Zakładu Aktywności Zawodowej**, 16 listopada w siedzi-
bie Urzędu.
- ★ Miejski Dom Kultury w Katowicach-Koszutce na **wieczór
promocyjny tomiku poetyckiego Zygmunta Skwarka
„Chwile ulotne I”**, 17 listopada w siedzibie MDK.
- ★ Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków na
**konferencję prasową poświęconą obchodom Światowego
Dnia Walki z Cukrzycą**, 17 listopada w Poznaniu.
- ★ Organizatorzy – w tym Biuro Banku Światowego w War-
szawie – na **seminarium inaugurujące realizację pro-
gramu integracji społecznej na Mazowszu**, 19 listopada
w Auli Kryształowej SGWW – AR w Warszawie.
- ★ Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej na **uroczystość
z okazji Dnia Pracownika Socjalnego, połączoną z roz-
daniem nagród specjalnych za wybitne nowatorskie
rozwiązania w zakresie pomocy społecznej**, 21 listopada
w Belwederze.
- ★ Miejska Biblioteka Publiczna w Siemianowicach Śl. na
**wernisaż wystawy prac „Świat wyobraźni” członków
Koła Polskiego Związku Niewidomych**, tamże, 21 listo-
pada w siedzibie Biblioteki.
- ★ Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Konstancinie-
Jeziornej na **uroczystość obchodów CKiR**, 21 listopada
w siedzibie Centrum.
- ★ DGA SA – lider projektu „Kroki ku pracy” na **konferencję
i debatę publiczną „O krok od pracy”**, 21 listopada
w Oxford Tower w Warszawie.
- ★ Organizatorzy na **VIII Biesiadę Śląską Szkół Specjal-
nych BAJTEL GALA**, 22 listopada w Raciborskim
Centrum Kultury.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **rozstrzygnię-
cie 14 edycji ogólnopolskiego konkursu literackiego oraz
premierę sztuki „Odnaleźć złoty róg” Teatru Stańczyk**,
23 listopada w siedzibie Teatru Zależnego Kanonicza 1
w Krakowie oraz na **wernisaż wystawy pokonkursowej
wręczenie nagród laureatom konkursu „Stanisław**

Wyspiański w twórczości artystów niepełnosprawnych”, 28 listopada w salach wystawowych „Kotłownia” w Krakowie.

- ★ Stowarzyszenie Start z Katowic na **Ogólnopolskie Zawody Pływakie „nadziei paraolimpijskich” PEKIN 2008**, 24-25 listopada na basenie MOSiR w Tychach.
- ★ Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna na **szkolenie „Rozumienie niepełnosprawności – problemy w komunikacji z osobą niepełnosprawną”**, 27 listopada w Hotelu Aria w Sosnowcu.
- ★ Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczo-Rehabilitacyjny TPD „Helenów” na **konferencję poświęconą planom rozbudowy ośrodka „Helenów – placówką TPD na miarę potrzeb, możliwości i aspiracji”**, 27 listopada w siedzibie Ośrodka w Warszawie-Międzylesiu.
- ★ KIG-R na **ogólnopolską konferencję naukową „Aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych – dobre praktyki”** organizowaną w ramach projektu PAZON, 28 listopada w Hotelu Lord w Warszawie.
- ★ Stowarzyszenie Start z Poznania na **ogólnopolski finał Integracyjnego Turnieju Bocci o puchar Prezesa Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego**, 29 listopada w Wągrowcu.
- ★ Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach na **spotkanie autorskie z Marią Jolantą Jarzyną oraz otwarcie wystawy „Cztery pory roku jesienią...”**, 29 listopada w Filii nr 30 MBP.
- ★ Europejskie Centrum Edukacji Medialnej oraz Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego na **debatę „Przedłużenia zmysłów? Niepełnosprawni i media”**, 29 listopada w siedzibie Instytutu we Wrocławiu.
- ★ Śląski Oddział KIG-R na **szkoleniowo-integracyjne spotkanie członków**, 29-30 listopada w Hotelu Kmicie w Złotym Potoku.
- ★ Stowarzyszenie Ekologiczno-Zdrowotne w Katowicach na **VII Przegląd Integracyjny Zespołów Artystycznych Osób Niepełnosprawnych „Rok równych szans – integracyjny znak wędrującej miłości”**, 29 listopada w Teatrze Korez w Katowicach.
- ★ Centrum Rehabilitacji w Grudziądzu na **Ogólnopolskie Warsztaty Artystyczne Osób Niepełnosprawnych**, 29 listopada – 2 grudnia w Klubie Akcent w Grudziądzu oraz na **Ogólnopolskie Zawody Sportowe osób niepełnosprawnych w strzelectwie sportowym, podnoszeniu ciężarów i tenisie stołowym**, 30 listopada – 2 grudnia w hali sportowej GKS Olimpia.
- ★ Marek Plura, poseł na Sejm RP do **uczestnictwa w imprezie „Pokaż mi świat swojej wyobraźni” z okazji Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych**, 3 grudnia w siedzibie Działu Integracyjno-Biblioterapeutycznego BŚ w Katowicach.
- ★ Autorka i Galeria „Audialnia” w Krakowie na **wernisaż wystawy malarstwa i grafiki Marii Wolczyńskiej pt. „New York... New York”**, 5 grudnia w siedzibie Galerii.
- ★ Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka **PODAJ DALEJ** na **konferencję „Warunki chronione, czy otwarty rynek pracy?”**, 7 grudnia oraz na inne grudniowe przedsięwzięcia w Koninie.
- ★ Władze samorządowe Mazowsza i Warszawy na **konferencję pt. „Działania podejmowane na rzecz osób**

niepełnosprawnych w Województwie Mazowieckim w 2007 r.”, 7 grudnia w Bemowskim Domu Kultury w Warszawie.

- ★ Biblioteka Śląska na **spotkanie adwentowo-opłatkowe**, 7 grudnia w Dziale Integracyjno-Biblioterapeutycznym BŚ w Katowicach.
- ★ Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych na **Gale Wrocław bez Barrier z okazji Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych**, 8 grudnia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego.
- ★ Polski Związek Niewidomych na **konferencję prezentującą doświadczenia i rezultaty wyniesione z realizacji projektu „Per linguas mundi ad laborem (Przez języki świata do pracy)”**, 11 grudnia w Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie.
- ★ Dom Kultury „Kard” w Warszawie na **wieczór autorski i promocyjny dwóch książek Olesi Kornienko – „Powtórka” i „Zaczarowany renifer”**, 14 grudnia w siedzibie Domu.
- ★ WYG International na **spotkanie prasowe z okazji inauguracji projektu „Kluczowa rola gminy w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych” oraz na seminarium poświęcone spółdzielniom socjalnym**, 17 grudnia w Hotelu Kyriad Prestige w Warszawie.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie na **spotkanie opłatkowe**, 18 grudnia na Zamku Żupnym w Wieliczce.
- ★ Koło Polskiego Związku Niewidomych w Wodzisławiu Śl. na **integracyjne spotkanie przedsylwestrowe zatytułowane „Na progu roku”**, 28 grudnia w Restauracji Ostrawa w Wodzisławiu Śl.

Przekaz 1% podatku!

W 2007 roku zaczęły obowiązywać nowe przepisy dotyczące przekazywania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych dla organizacji pożytku publicznego.

Kto może przekazać 1% podatku organizacjom?

- podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych,
- podatnicy opodatkowani ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych,
- podatnicy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą i korzystający z liniowej, 19-procentowej – stawki podatku.

Jak przekazać 1% podatku organizacji pożytku publicznego?

Wypełnić odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT-36, PIT-37 lub PIT-28).

Po wyliczeniu, ile podatku będziemy mieli do zapłacenia w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego wpisujemy nazwę i numer pod jakim widnieje w Krajowym Rejestrze Sądowym organizacja, której chcemy przekazać 1% należnego podatku (art. 45 ust. 5c ustawy o pdpf), wpisujemy także kwotę, którą chcemy przekazać dla opp, nie może ona jednak przekraczać 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół (art. 45 ust. 5c ustawy o pdpf). Pieniądze na konto organizacji przekaże urząd skarbowy.

Z ZPCh na otwarty rynek pracy

Idea funkcjonowania ZPCh została w ostatnich latach przyćmiona przez promowanie otwartego rynku pracy dla osób niepełnosprawnych. Stowarzyszenie Niepełnosprawni dla Środowiska EKON powołało inicjatywę pod nazwą „Nowa Rehabilitacja Zawodowa”, której celem jest przeprowadzenie szerokiej debaty poświęconej konieczności poszukiwania kreatywnych rozwiązań na rzecz aktywizacji zawodowej grup zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Pod koniec grudnia Stowarzyszenie EKON zorganizowało spotkanie, podczas którego przedstawiono ogólne założenia tej idei. Prowadzący spotkanie **Narcyz Janas** przedstawił założenia inicjatywy, swoje przemyślenia i chwilami kontrowersyjne refleksje, zachęcając tym samym do poszukiwania nowych rozwiązań w tym zakresie.

Socjalizm czy liberalizm?

Politykę wobec osób niepełnosprawnych można podzielić na liberalną i socjalistyczną, w zależności od głoszonych potrzeb wyrównywania szans dla środowiska niepełnosprawnych. Dotychczasowy system nacechowany jest podejściem socjalistycznym, poprzez rozbudowaną pomoc socjalną. Podejście liberalne to większe wyzwanie, choć dostrzegane w obecnym systemie, kładące nacisk na równe szanse i kreowanie rzeczywistości w szerokim zakresie przez same osoby niepełnosprawne. W szczególności wiąże się z tym równy dostęp do najważniejszych obszarów: edukacji i pracy zawodowej. Pomoc państwa, jako państwa opiekuńczego, udzielana jest w każdej sytuacji życiowej. Stawianie na liberalizm to stawianie na samodzielność, pomoc jest udzielana tylko w przypadku bezradności wobec problemów. Prawa i obowiązki osób niepełnosprawnych w obu systemach też są różne. System socjalistyczny zwraca uwagę na „prawa” osób niepełnosprawnych bez nakładania na nie „obowiązków”. Do nich odnosi się Karta Praw Osób Niepełnosprawnych i zapisy w ustawie o rehabilitacji. Widać stąd, że brak jest równowagi pomiędzy rozłożeniem praw i obowiązków osób niepełnosprawnych jako pełnoprawnych obywateli. Dlatego też polityka Unii Europejskiej wobec tych osób zmierza w kierunku nakładania na nie także obowiązków. Państwo jest gotowe pomóc osobie niepełnosprawnej, ale oczekuje od niej pewnej samodzielności, aktywności czy nawet podejmowania inicjatywy w rozwiązywaniu problemów. Osoby te są w stanie samodzielnie rozwiązywać swoje problemy, na co wskazują dane z państw członkowskich UE. W Polsce sytuacja jest odmienna. 80 proc. osób niepełnosprawnych jest bierna zawodowo – nie próbuje podejmować pracy, nie wykazuje samodzielności, nie podnosi kwalifikacji i nie poszukuje rozwiązań własnych problemów. Osoby te nie są bezradne, tylko obecna sytuacja kreuje je na takie. Polityka państwa powinna pomagać osobom najmniej zaradnym, ale także wspierać aktywnych poprzez rozwiązania systemowe. Ważne jest by promowana była jednak aktywność zawodowa i chęć podnoszenia poziomu edukacji osób niepełnosprawnych. Zdaniem organizatorów w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej korzystnym dla osób niepełnosprawnych okazać się mogą rozwiązania liberalne, choć nie należy zapominać o tych, którzy będą potrzebować ingerencji państwa w poprawę ich sytuacji.

Integracja czy samodzielność?

Integracja społeczeństwa z osobami niepełnosprawnymi to zadania dla wielu organizacji pozarządowych i państwowych, których działania odnoszą odwrotny skutek. Mamy w Polsce do czynienia z sytuacją, w której tworzy się specjalne instytucje i podmioty na rynku pracy, które koncentrują dużą liczbę osób niepełnosprawnych, bez dalszego ich przepływu na rynek pracy. Pomoc systemowa udzielana jest grupowo. W obecnym systemie brakuje przede wszystkim indywidualnego podejścia do osoby niepełnosprawnej w obszarze aktywności zawodowej, ale również w innych formach uczestnictwa w życiu społecznym, w zależności od potrzeb, wymagań czy potencjału danej osoby. Obowiązujące przepisy mówią o prawach czy też przywilejach niepełnosprawnych pracowników, bez względu na rodzaj niepełnosprawności. Prawa te ograniczają aktywność tych osób, zniechęcają też pracodawców do ich zatrudniania. Najlepszym rozwiązaniem byłaby możliwość decydowania o korzystaniu z nich przez samych niepełnosprawnych pracowników, w zależności od rodzaju wykonywanej pracy.

ZPCh kuźnią kadr pracowników?

Powstały w Polsce na początku lat 90. system rehabilitacji pozwolił utrzymać miejsca pracy osób niepełnosprawnych w formie zatrudnienia spółdzielczego i uchronił je przed upadkiem w okresie przejścia do gospodarki rynkowej. Źródłem finansowania zatrudnienia tych osób był PFRON, a głównymi beneficjentami pomocy – ZPCh, które – po okresie dynamicznego rozwoju – odnotowują spadek zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Zaś ich zatrudnienie na otwartym rynku jest zdecydowanie niższe od założenia. System, w którym ZPCh stanowią istotny element zatrudniania i przygotowania do funkcjonowania osób niepełnosprawnych na rynku pracy zdaje się w obecnej sytuacji nie spełniać do końca swojej roli. Brakuje bowiem skutecznego mechanizmu przygotowania zawodowego i transferu pracowników niepełnosprawnych, począwszy od WTZ do ZAZ, a następnie do ZPCh. Ostatnim ogniwem powinien być otwarty rynek pracy, do którego droga niepotrzebnie się wydłuża.

Pomysłodawcy inicjatywy zwracają uwagę na podstawowe trzy elementy w procesie rehabilitacji zawodowej, we wszystkich formach zatrudnienia: przygotowanie do podjęcia pracy, zatrudnienie oraz wsparcie i rozwój kariery osób niepełnosprawnej. W tym zakresie ZPCh mogą odegrać znaczącą rolę, pod warunkiem przebudowania systemu rehabilitacji zawodowej i podjęcia działań pobudzających aktywność osób niepełnosprawnych. Utrzymujący się od kilku lat wysoki wskaźnik bierności zawodowej osób niepełnosprawnych i brak zdecydowanych działań ze strony PFRON mających poprawić ten stan, to główne zarzuty stawiane systemowi i Funduszowi.

Edukacja jako priorytet

Nowym zjawiskiem staje się brak chęci osób niepełnosprawnych do podejmowania pracy, a także podwyższania kwalifikacji zawodowych. Kampanie dotychczas przeprowadzone, a kierowane do pracodawców zaczynają przynosić skutek – pojawia się zainteresowanie zatrudnianiem niepełnosprawnych pracowników, ale w parze z nim nie idzie wzrost

zainteresowania podjęciem zatrudnienia przez ponad 2,5 mln społeczność osób niepełnosprawnych, które nie pracują, nie są aktywne zawodowo i nie podwyższają swoich kwalifikacji. W tym celu niezbędne jest motywowanie tych osób i kreowanie ich zdolności do zatrudnienia, co jest jedną z konieczności nowego systemu rehabilitacji zawodowej. Następnym czynnikiem mającym wpływ na rozwój nowego systemu jest przekazanie większych środków finansowych PFRON na edukację i podwyższanie kwalifikacji zawodowych, a nie tylko subsydiowanie wynagrodzeń. Gospodarka oparta na wiedzy wymuszać będzie na osobach niepełnosprawnych uczestnictwo w procesie edukacji nie tylko szkolnej, zawodowej, uniwersyteckiej, ale również kształcenie ustawiczne. Priorytetem jest stałe podnoszenie poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, nie tylko w krajach UE, ale szczególnie jest to ważny cel do zrealizowania w Polsce.

Niepełnosprawność a praca zawodowa

Kolejny aspekt to potrzeba zmiany systemu orzekania o niepełnosprawności dla celów zatrudnieniowych. Problemem zgłaszanym przez organizatorów konferencji są przypadki „produkowania niepełnosprawnych” przez zespoły orzekające na potrzeby pracodawców otwartego rynku pracy, chcących uzyskać 6 proc. wskaźnik ich zatrudnienia.

Potrzebne jest dokonanie zmian w systemie funkcjonowania PFRON. Fundusz powinien w większym stopniu promować rozwiązania prozatrudnieniowe i edukacyjne skierowane do osób niepełnosprawnych. W zakresie finansowania systemu zatrudniania trzeba przywrócić się systemowi kwotowemu i trudnościom połączenia go z systemem antydyskryminacyjnym.

ZPCh przeszły wiele przeobrażeń, które wymogły na nich kolejne zmiany przepisów, jak i gospodarka rynkowa. Praca w nich to dla osoby niepełnosprawnej pewnego rodzaju konfrontacja ich możliwości i umiejętności z wymogami rynku pracy. Praca ta ma często wymiar integracyjny. Należy także przywrócić istotną rolę tych zakładów jaką jest przygotowanie pracownika do przejścia na otwarty rynek pracy. Jest to możliwe pod warunkiem, że właściciele ZPCh będą mieli motywację do odpowiedniego wyszkolenia pracownika i otrzymają rekompensatę poniesionych kosztów przygotowania zawodowego, po podjęciu przez niego zatrudnienia na otwartym rynku pracy.

Dzisiaj pracodawca otrzymuje wsparcie finansowe za samo zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Oczekiwane są jednak indywidualne procesy związane z aktywizacją zawodową oraz rekrutacją przez pracodawców. Temu celowi z powodzeniem może służyć zakładowy fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Zdaniem organizatorów konferencji obecnie funkcjonujący system rehabilitacji zawodowej i społecznej wyczerpał swoje możliwości, niezbędne są w nim istotne zmiany oraz dookreślenie roli ZPCh na rynku pracy osób niepełnosprawnych. Stały się one takim „chłopcem do bicia”, którego wykreowały media w negatywnych kampaniach, zapominając o najważniejszych celach jakie przed nimi postawiono. Podjęcie szerokiej debaty nad nowymi rozwiązaniami systemowymi w ramach projektu „Nowa Rehabilitacja Zawodowa”, to nie próba renesansu tej formy zatrudniania osób niepełnosprawnych, ale nowe spojrzenie na ich funkcjonowanie i poprawę sytuacji zawodowej. Zapowiadane przez rząd procesy zmian wpisują się w tę inicjatywę.

Dariusz Opiola

Nowy ZAZ we Wrocławiu

13 listopada Zarząd Województwa Dolnośląskiego podjął decyzję o dofinansowaniu utworzonego we Wrocławiu zakładu aktywności zawodowej, który prowadzić będzie działalność gospodarczą z zakresu gastronomii, ogrodnictwa i poligrafii. Zatrudnienie znajdzie w nim 45 osób, w tym 33 ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

16 listopada w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, podczas konferencji prasowej, poinformowano obecnych o utworzeniu tej właśnie placówki. Jego organizatorem jest gmina Wrocław, a powstał dzięki współpracy Miejskiego Ośrodka Polityki Społecznej i Wydziału ds. Osób Niepełnosprawnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

Komentarz

Zaprezentowana inicjatywa podjęcia szerokiej debaty nad zmianami prawnymi koniecznymi dla poprawy sytuacji i pozycji osób niepełnosprawnych na rynku pracy, jest niewątpliwie godna poklasku. Zdumiewa mnie jednak fakt, że w przedstawionych propozycjach – poza pewną retoryką – nie odnalazłem żadnych nowych wniosków, czy propozycji. Brak drożności pomiędzy zamkniętymi ogniwami procesu aktywizacji zawodowej, tj. WTZ – ZAZ – ZPCh – otwarty rynek pracy, był dostrzegany i krytykowany od dawna, a bardzo daleko idące propozycje – pochodzące m.in. z KIG-R, KZRSiISN, czy w formie Systemu Wyrównywania Szans – były na naszych łamach prezentowane już przed laty. Pisaliśmy też o konieczności transferu z ZPCh wykwalifikowanych pracowników niepełnosprawnych na otwarty rynek i stosownych za to rekompensatach, o wiodącej roli edukacji w budowaniu przyszłej kariery zawodowej, o konieczności redefinicji roli i zadań PFRON... Z tego punktu widzenia ta „Nowa Rehabilitacja Zawodowa” jest jakby troszkę mało „nowa”.

Nie chcę i nie mogę występować jako advocatus diaboli PFRON, muszę jednak zwrócić uwagę, iż to nie on powinien być adresatem oskarżeń o brak wystarczających działań, czego skutkiem jest wysoki poziom bierności zawodowej osób niepełnosprawnych. Fundusz jest wszak tylko (a może aż?) narzędziem polityków – w tym władz ustawodawczych – którzy kreuja politykę społeczną wobec tej grupy osób, a o niespójności tej polityki, o utracie elementarnych cech systemowych przez coś, co przywykliśmy nazywać systemem rehabilitacji, też wielokrotnie pisaliśmy. Zatem – też mało „nowe”.

Nie oznacza to jednak, że debata nie jest potrzebna, jest wręcz konieczna. Nie powinna się ona jednak rozpoczynać od szczegółów i nie może się obyć bez politycznej deklaracji określającej priorytety polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych.

Ryszard Rzebko

Wizerunek osoby

Od czasu przemian ustrojowych w Polsce, najpierw z rzadka, potem coraz częściej i głośniejsze zaczęto mówić publicznie o wizerunku – zazwyczaj polityków, ale także aktorów, piosenkarzy, czy wszelkich *celebrities*: „zmienił swój wizerunek...”, „pracuje nad swoim wizerunkiem.” Sztandarowym przykładem, przytaczanym przez stacje telewizyjne i niektóre gazety – dowodem na diametralną zmianę wizerunku jest Andrzej Lepper. Pokazywano wielokrotnie jego zdjęcia z blokad dróg i wysypywania zboża na tory w 1999 roku, w kurtce typu kufajka i w wełnianej czapeczce, spod której sterczą źle obcięte włosy, i dla kontrastu gdy pełnił funkcję wicepremiera w 2006 roku, a nawet wcześniej – w świetnie skrojonych garniturach, eleganckich butach, opalenizną z solarium i fryzurą od stylisty. Zmiana tym bardziej widoczna, że dokonana podczas zaledwie kilku lat.

Wizerunek bowiem od niedawna ma w polszczyźnie dwa znaczenia: pierwsze – „czyjaś podobizna na rysunku, obrazie, zdjęciu itp.” i drugie – „sposób, w jaki dana osoba lub rzecz jest postrzegana i przedstawiana”. Takie definicje podaje Uniwersalny Słownik Języka Polskiego w internecie. Wydany 10 lat temu przez PWN „Mały Słownik Języka Polskiego”, który jest zazwyczaj zupełnie zgodny z definicjami internetowymi, tu podaje tylko: „portret, podobizna, obraz, zdjęcie, fotografia” oraz informuje o związku frazeologicznym „Kreślić czyj wizerunek, wizerunek czego” jako „opisywać kogo (lub co) słowami”.

Język jest materią żywą – powstają nowe wyrazy, część ginie, część nabiera dodatkowych znaczeń i wypiera poprzednie. Tak jest w przypadku wizerunku. Nie mówimy już potocznie na portret, że to jest wizerunek. Wizerunek rezerwujemy właśnie na to drugie, nowe znaczenie, opisujące osobę, a właściwie opisujące to, jak jest postrzegana.

Czy wizerunek może być pozytywny lub negatywny?

Przyjmując starą definicję wizerunku (portret, zdjęcie) – nie. Ale na pewno starsze od tej definicji przysłowie mówi: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Zatem cała sztuka kreowania wizerunku polega właśnie na takim ukazaniu się, by pozytywne cechy uwypuklić, zmaksymalizować a negatywne ukryć lub zmarginalizować. Wbrew opiniom niektórych nie jest to żadna uwłaczająca godności działalność tylko jeszcze jedna z dziedzin życia społecznego, wykorzystująca znajomość reakcji ludzkich na obrazy, na przekaz w taki sposób, by dotrzeć i spowodować pozytywny, akceptujący oddźwięk.

Osoby niepełnosprawne

Nie istnieje jeden ogólnie przyjęty wizerunek ludzi niepełnosprawnych. To, jak są postrzegani zależy w dużej mierze od indywidualnych kontaktów i od tego, jak przedstawiają ich media. „Na wygląd trzeba zapracować” mówiła w „Czterdziestolatku” Irena Kwiatkowska, kobieta pracująca. Popracować

też muszą nad tym środowiska osób niepełnosprawnych i muszą to robić we współpracy z przedstawicielami mediów. Jak zmusić media do tego, by zechciały się rzetelnie zająć tym problemem to już inna sprawa, choć kluczowa i jak się wydaje do dziś nierozwiązana.

Ze skrajności w skrajność

Mam wrażenie, że żadna telewizja w Polsce, z publiczną na czele, nie ma planu, strategii czy nawet jakiegoś ramowego pomysłu na pokazywanie spraw osób niepełnosprawnych. Albo są to zwycięzcy zawodów sportowych, herosi pokonujący jakieś niewyobrażalne problemy, genialni twórcy albo opuszczone przez wszystkich, żyjące w skrajnej nędzy ofiary bezduszości przepisów prawa, medycyny lub urzędników, które natychmiast trzeba wesprzeć. Nie ma normalności. Wiem, że dziennikarzom trudno jest pokazywać coś, co byłoby „najzdrowsze” dla wizerunku osób niepełnosprawnych, czyli codzienność. Rzadko przecież pokazują tę codzienność w przypadku ludzi w pełni sprawnych – najlepszym tematem jest katastrofa. Tylko że niepełnosprawność jest materią delikatną, wymagającą głębszego namysłu, zastanowienia się nad skutkami opublikowania czy wyemitowania jakiegoś materiału dziennikarskiego. Jest także obszarem słabo eksploatowanym wcześniej, a więc mało poznanym przez ogół pełnosprawnego społeczeństwa. Jestem przekonana, że funkcja edukacyjna dziennikarstwa ma w tym przypadku o wiele większe znaczenie niż funkcja czysto informacyjna.

Osoby decydujące o tym, co pokazuje się w stacji telewizyjnej, o czym i w jaki sposób pisze w gazecie powinny mieć świadomość tego, że są dla wielu ludzi jedynym źródłem informacji o problemach środowiska osób niepełnosprawnych i próbować wprowadzić równowagę pomiędzy informacjami o charakterze pozytywnym i negatywnym.

Fatalny aspekt charytatywny

Dla budowania pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych wiele złego robią wszelkie medialne akcje charytatywne, uwielbiane przez mass media. Akcje charytatywne utwierdzają ludzi, którzy nie mają kontaktu z osobami niepełnosprawnymi, że ci ostatni są wyłącznie biorcami, ofiarami, w jakimś sensie obciążeniem dla społeczeństwa. A że państwo mamy niezbyt bogate i przez to niezbyt hojne dla ludzi w potrzebie, to ze współczucia, z dobrego serca, z drzemiącej niemal w każdym potrzebie pomagania – wysyłamy sms-y na leczenie Krzysia lub Anetki, zbieramy pieniądze na zagraniczne operacje lub na protezy.

Obie większe prywatne stacje telewizyjne w Polsce mają swoje fundacje, których działalnością chwają się często na antenie. Organizują zbiórki pieniędzy, pomagają potrzebującym. Wpisane to jest w działania kreujące ich wizerunek – nie krwiożerczego kapitalisty mnożącego zyski w miododajnej sferze showbiznesu, ale przedsiębiorcy zaangażowanego społecznie.

niepełnosprawnej w mediach

Nikt chyba nie jest przeciwnikiem dobroczynności jako takiej, dzięki niej działo się i dzieje bardzo dużo dobrego. Chodzi tutaj wyłącznie o aspekt medialny. Stacje telewizyjne, czasopisma, gazety powinny narzucić proporcję, powinny zastanowić się nad całościową polityką. **Nie można nadużywać siły mediów w działaniach wyłącznie charytatywnych.** To właśnie tworzy niekorzystny wizerunek środowiska.

Jak zmieniać?

W Polsce Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji jest organizacją, która najlepiej i najskuteczniej potrafiła w ostatnich latach wypromować zarówno prawa, jak i specjalne potrzeby osób niepełnosprawnych, wykorzystując w tym celu nowoczesne kampanie medialne. I chwała im za to. Ponadto Stowarzyszenie współpracowało i współpracuje ze świetnymi specjalistami w tej dziedzinie. Stare organizacje zajmujące się przede wszystkim rehabilitacją społeczną, zawodową i działalnością „na rzecz”, trochę nie doceniły siły kreacji wizerunku w już kapitalistycznej, konsumpcyjnej Polsce. Nie możemy obrażać się na czasy, w których przyszło nam żyć. Zaczynają wchodzić w dorosłe życie osoby, które nie znają innego świata. Trzeba mieć świadomość, że to ważna dziedzina, nie traktować jej jak działalności gorszej, dodatkowej, czegoś bez czego niepełnosprawni się obejdują – a przecież bez renty, pracy, świadczeń, leczenia, rehabilitacji – nie.

Lata propagandy socjalistycznej pozostawiły też w polskim społeczeństwie negatywne nastawienie do działań kreujących obraz, w zamyśle – zmieniających postrzeganie „obiekta”, naginających do jedynie słusznej ideologii, propagandowe. Z nieufnością podchodzimy do działań kreujących, traktujemy je jak „weiskanie kitu”, w które i tak odbiorcy nie uwierzą. Nie jest to prawda – wierzą. I należy to sensownie wykorzystać w dobrym celu.

Konferencja

7 grudnia w Brukseli odbyła się konferencja zamykająca projekt *Media & Disability* (Media i Niepełnosprawność) zorganizowany przez i dzięki środkom Komisji Europejskiej. Projekt rozpoczął się na początku 2006 roku i trwał do końca roku 2007. Konferencji nadano dość poetycką nazwę „*Hidden Audience – 50 million reasons to think outside the box*” czyli – „Ukryta widownia – 50 milionów powodów do myślenia o wyjściu z zamknięcia”, odnoszącą się do szacowanych na ok. 50 milionów niepełnosprawnych obywateli Unii Europejskiej.

Hasłem projektu było „*Increasing and improving portrayal of people with disabilities in the media*” – dosłownie: „Podnoszenie i polepszanie wizerunku ludzi z niepełnosprawnościami w mediach”, co w swobodniejszym tłumaczeniu, odpowiadającym idei przedsięwzięcia można by nazwać „Poprawą i wzrostem znaczenia wizerunku ludzi z niepełnosprawnościami w mediach”. Pomysłodawcy

projektu wyszli z założenia, że grupa społeczna stanowiąca 10 proc. populacji jest „niedoreprezentowana” w głównych mediach oraz w reklamie. Natomiast jeśli już są prezentowani, to w sposób stereotypowy i stygmatyzujący, czyli albo jako superbohaterowie, albo jako obiekty litości i współczucia. Osoby niepełnosprawne są też zbyt rzadko zatrudniane w branży medialnej.

Projekt „Media & Disability” ma na celu promowanie zawiązywania współpracy organizacji osób niepełnosprawnych z producentami programów telewizyjnych, radiowych i reklam oraz wydawcami prasy, wychodząc z założenia, że po odpowiednim przygotowaniu, członkowie i pracownicy tych organizacji będą najlepszymi doradcami dla dziennikarzy i producentów w tym, jak przedstawiać osoby niepełnosprawne w artykułach, audycjach, programach, filmach i reklamie. Organizacje mają pokazywać mediom jak przygotowywać materiały o osobach niepełnosprawnych zarówno w sposób pełny szacunku, ale i bardziej atrakcyjny.

Wystąpienia konferencyjne wielokrotnie odnosiły się do postanowień uchwalonej przez ONZ rok temu Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych, a szczególnie Artykułu 8, przypominając, że to na władzach państw spoczywa obowiązek edukacji i podnoszenia świadomości społecznej, w tym szerzenia postaw otwartości i szacunku wobec osób niepełnosprawnych.

Jednym ze sposobów na polepszenie wizerunku osób niepełnosprawnych, bardzo mocno podkreślanym przez wielu uczestników projektu, było zatrudnianie ich w mediach, w przeróżnych zawodach i przy różnorodnych czynnościach. Wiąże się to nie tylko ze znalezieniem takich osób – z odpowiednim wykształceniem i umiejętnościami zawodowymi, ale także z przełamaniem w samych osobach niepełnosprawnych często występującego poczucia mniejszej wartości, a w związku z tym nie aplikowaniem do takich firm czy profesji, z zakładanym z góry przeświadczeniem, że „i tak mnie tam nie przyjmą”. Osoby niepełnosprawne muszą kształcić się, szkolić, podnosić swoje umiejętności, ale także samoocenę i poczucie własnej wartości.

Jeżeli same osoby niepełnosprawne nie uwierzą w siebie – nie przekonają o swojej wartości osób postronnych. I nadal media będą pokazywać ich jako biorców, ofiary, obciążenie dla społeczeństwa (lub superherosów). Pogłębia to postrzeganie ich jako takich, z którymi inni nie chcą się identyfikować i „wyrzucają” ich ze swojego świata. Zamiast integracji, pełnego włączenia społecznego utrwała się świat podzielony na ten „nasz” i „ich” – świat osób pełnosprawnych i odrębny, równoległy świat niepełnosprawnych.

Barbara Ewa Abramowska

Artykuł 8 Podnoszenie świadomości społecznej

1. Państwa-Strony zobowiązują się podjąć natychmiastowe, skuteczne i stosowne działania, aby:

- (a) podnieść świadomość społeczną dotyczącą osób niepełnosprawnych, również na poziomie rodziny, celem szerzenia poszanowania ich praw i godności;
- (b) zwalczać stereotypy, uprzedzenia i szkodliwe praktyki wobec osób niepełnosprawnych również tych, które wynikają z różnicy płci i wieku, we wszystkich dziedzinach życia;
- (c) promować świadomość potencjału i wkładu w życie społeczne osób niepełnosprawnych.

2. Kroki podejmowane w tym celu obejmują:

- (a) inicjowanie i prowadzenie skutecznych kampanii na rzecz budzenia świadomości społecznej mających na celu:
 - (i) zwiększanie otwartości wobec praw osób niepełnosprawnych;
 - (ii) promowanie pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych i większą świadomość społeczną wobec nich;
 - (iii) promowanie uznania dla umiejętności, zasług i zdolności osób niepełnosprawnych oraz ich wkładu w rynek i miejsce pracy;
- (b) szerzenie postaw poszanowania dla praw osób niepełnosprawnych na wszystkich poziomach systemu edukacyjnego, w tym u jak najmłodszych dzieci;
- (c) zachęcanie wszystkich mediów, aby przedstawiały obraz osób niepełnosprawnych w sposób zgodny z celem niniejszej Konwencji;
- (d) promowanie programów podnoszących poziom świadomości na temat osób niepełnosprawnych i ich praw.

Partnerami projektu byli:

ABM Germany – *Arbeitsgemeinschaft Behinderung und Medien e.v.* – niemiecka organizacja non-profit współpracująca z mediami w celu podnoszenia świadomości społecznej o niepełnosprawności

CND Italy – *Consiglio Nazionale sulla Disabilit * – zrzeszająca 36 włoskich organizacji osób niepełnosprawnych, jest członkiem Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych – EDF (*European Disability Forum*)

EACA – *The European Association of Communications Agencies* – Europejskie Stowarzyszenie Agencji Medialnych, zrzesza wiele firm – międzynarodowych i krajowych – działających w państwach Europy w branżach: mediów, promocji, reklamy i marketingu; organizuje współpracę i wymianę doświadczeń; tworzy standardy wielu aspektów działalności w tych branżach

MEOSZ – *Mozg skorl tozottak Egyes leteinek Orsz gos Sz vets ge* – Węgierska Federacja Stowarzyszeń Osób Niepełnosprawnych, redagująca w telewizji węgierskiej strony teletekstowe, realizująca dla telewizji publicznej i prywatnych programy o ludziach niepełnosprawnych

HSO Sweden – *Handikappf rbundens samarbetsorgan* – federacja szwedzkich organizacji osób niepełnosprawnych, zrzeszająca 43 stowarzyszenia, reprezentująca pół miliona niepełnosprawnych Szwedów,

TV GLAD Denmark – pierwsza na świecie, duńska stacja telewizyjna nadająca programy realizowane dla i przez ludzi z niepełnosprawnością intelektualną (a dokładniej – *people with learning disabilities*, czyli z niepełnosprawnościami w „uczeniu się” – pojęcie szersze od polskiego „niepełnosprawność intelektualna”, obejmujące nie tylko osoby z upośledzeniem umysłowym, ale także z autyzmem, z dysleksją i dysgrafią, i wszelkimi innymi dysfunkcjami lub schorzeniami – somatycznymi i psychicznymi, które mogą powodować problemy z nauką szkolną). Stacja nadaje codziennie 30 minut programu, emitowanego w dzień i powtarzanego w godzinach nocnych; ma 6 oddziałów terenowych. Od 2003 roku nadaje również – poprzez satelitę – do większości krajów Ameryki Łacińskiej. Ma zamiar stworzyć światową sieć swoich oddziałów.

Fundacja ONCE z Hiszpanii – lider projektu; największa organizacja hiszpańska działająca na rzecz zatrudnienia i dostępności otoczenia dla osób niepełnosprawnych. Jest członkiem EDF.

RNIB-UK – *Royal National Institute of Blind People* – największa organizacja osób niewidomych i niedowidzących w Wielkiej Brytanii oferująca wsparcie, doradztwo i pomoc w codziennym życiu

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji – polska organizacja pozarządowa i niedochodowa, zapewniająca osobom niepełnosprawnym informację i edukację. Prowadzi Centra Informacji, portal internetowy, wydaje magazyn, książki, informatory i broszury, realizuje stały program telewizyjny (emitowany w telewizji publicznej). Organizuje medialne kampanie społeczne przybliżające problemy i prawa osób niepełnosprawnych.

Servimedia – hiszpańska agencja założona przez Fundację ONCE w 1989 roku w celu promowania i informowania społeczeństwa na temat włączenia osób niepełnosprawnych, za pomocą mediów działających w głównym nurcie. Jest uważana za trzecią najważniejszą agencję informacyjną w Hiszpanii

NSIOS – *Nacionalni svet invalidskih organizacij Slovenije* – zrzesza 15 organizacji reprezentujących osoby niepełnosprawne w Słowenii, co na lokalnym poziomie stanowi 230 stowarzyszeń i związków. NSIOS promuje prawa człowieka w odniesieniu do osób niepełnosprawnych, reprezentuje ich interesy wobec instytucji rządowych i prywatnych pracodawców.

Jubileusz Ośrodka w Gliwicach

Gliwicki Ośrodek Adaptacyjno-Rehabilitacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Gliwicach, to specjalistyczna placówka zajmująca się głównie wczesną interwencją u dzieci z zaburzonym rozwojem, mogącym doprowadzić do niepełnosprawności. W ciągu 10 lat do ambulatorium wczesnej interwencji trafiło 2.865 pacjentów w wieku od urodzenia do 7 roku życia.

Nie tylko. Powstały: Ośrodek Dziennego Pobytu dla Młodzieży Niepełnosprawnej (jego program przypomina zarówno warsztaty terapii zajęciowej jak i środowiskowe domy samopomocy), Poradnia Neurologii Dziecięcej, ale także mały, całodobowy hostel dla młodych, niepełnosprawnych osób, które utraciły rodziców. Działalność gliwickiego ośrodka była opisywana w wielu pracach naukowych.

Z okazji jego 15-lecia, 5 października, na sympozjum „Szanse i zagrożenia dla osób niepełnosprawnych we współczesnym świecie” zaproszono pracowników podobnych placówek z całego Województwa Śląskiego. Prelekcje wygłaszali znakomici przedstawiciele różnych zawodów i dyscyplin, w gronie których znaleźli się pedagodzy specjaliści, profesorowie nauk społecznych i ekonomicznych, doktor nauk medycznych, profesor marketingu (przybyły z Wielkiej Brytanii), prezes NFZ oraz ksiądz profesor.

Godność, dyskryminacja, bezmyślność...

W wykładzie „Godność osoby niepełnosprawnej” – ksiądz **Piotr Morciniec**, profesor nadzwyczajny Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego mówił, że samo sformułowanie tematu jest albo nie do końca przemyślane, albo prowokacyjne. Można by nie robić z niego problemu, gdyby nie groźne konsekwencje (albo nawyk myślowy), które się za nim kryją. Schematyczne ujęcie istoty problemu wyglądałoby następująco: osoba ludzka ma swoją godność, niepodważalną i niekwestionowaną, choć w poszczególnych przypadkach tej godności się jej odmawia. Osoba niepełnosprawna traktowana jest widać inaczej, skoro konieczne jest dowodzenie jej godności lub analizowanie jej w ramach referatu. Ksiądz profesor swoim wykładem jeszcze nieraz prowokował do skorygowania schematów myślowych: – Złowieszcze słowo dyskryminacja, które określa całokształt zachowań destrukcyjnych wobec osoby odbieranej jako odmiennosc. Praktyka pokazuje jednak, że – mimo iż destrukcyjne postawy mają miejsce – bardziej brzemiennie w skutkach są bezmyślność i brak wyobraźni, groźne choroby społeczne na tym obszarze.

Wykluczenie instytucjonalne i godnościowe

„Przeciw wykluczeniu społecznemu niepełnosprawnych”, to wykład prof. **Lucyny Frąckiewicz**, w którym na wstępie zwróciła uwagę, że wykluczenie społeczne jest pojęciem wieloznacznym, stąd też wielość jego definicji, różne podziały. W Narodowej Strategii Integracji Społecznej dzieli się je na wykluczenie instytucjonalne – ograniczone możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych, które powinny być dostępne dla

wszystkich, i wykluczenie godnościowe – uniemożliwiająca, bądź utrudniająca pełnienie ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych, infrastruktury społecznej, zdobywanie dochodów w godny sposób. Z dużą nadzieją należy przyjąć założenia Narodowego Programu Zdrowia na lata 2007-2013 – twierdzi profesor – w którym określono szczegółowo zadania dla administracji rządowej, samorządowej i organizacji pozarządowych. To od ich działań należy oczekiwać podniesienia poziomu sprawności psychofizycznej, a także podniesienia jakości życia osób niepełnosprawnych.

Andrzej Sośnierz przybył na długo przed swoim wykładem, wysłuchał swoich poprzedników i został z uczestnikami do końca. Myślałam, że w samym środku kampanii wyborczej w ogóle nie przyjedzie. Zapytany, jak znalazł czas w gorącej przedwyborczej, odpowiedział: – Obiecałem gliwickiemu ośrodkowi swój udział już dawno, nie mogłem odmówić. Oczywiście nie żałuję. Wysłuchałem doskonałych wykładów i poznałem dziewczynkę, która po wypadku samochodowym nie miała szans na życie, mówienie, jedzenie, poruszanie się. Upór matki, ogrom pracy gliwickich pedagogów, rehabilitantów, logopedów, lekarzy sprawił, że dziewczynka przyszła, weszła z mamą na scenę, po schodach, rozmawiała z publicznością. Często się mówi o błędach, jakie popełniają lekarze, budujące jest móc zobaczyć tak pozytywne efekty ich pracy.

O znaczeniu rodziny

Wykład „Rodzina najlepszym środowiskiem rozwoju dziecka – także niepełnosprawnego” – prowadziła Irena Niemiec, psycholog, doktor z zakresu problematyki rodziny dziecka niepełnosprawnego, pracownik Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Co się dzieje, gdy członka rodziny – dziecko – dotyka niepełnosprawność? – Latami trwa adaptacja rodziny do faktu niepełnosprawności dziecka. Jak po śmierci bliskiej osoby, przechodzi wszystkie etapy żałoby – odpowiada prelegentka.

Poważna choroba, niepełnosprawność, jest jednym z najsilniejszych życiowych stresów, zwłaszcza w naszym kraju. To również wymuszona rezygnacja z radości i satysfakcji, jakie niesie za sobą prawidłowy rozwój dziecka, to lęk i troska o jego życie, jego jakość, często strach, co się z nim stanie po śmierci rodziców. To w wymiarze emocjonalnym. Konieczność leczenia i rehabilitacji, sprawowanie zwiększonej opieki i pielęgnacji dziecka (ze względu na trudność w zapewnieniu mu profesjonalnej pomocy i opieki, kształcenia, lub konieczność dostosowania się do ich systemu działania), dezorganizuje dotychczasowy, wypracowany przez rodzinę model organizacyjno-zadaniowy.

Niepełnosprawność dziecka dotyka również boleśnie rodzinę w sferze finansowej. Zwykle wymusza rezygnację z pracy jednego z rodziców, najczęściej matki, ponadto leczenie, rehabilitacja wymagają długotrwałych, zwiększonych wydatków.

W wymiarze społecznym – rodzinę dotyka ostracyzm, wykluczenie, ingerencja. Także ingerencja ze strony lekarzy, specjalistów, nauczycieli, naruszenie prywatności. Zmiana w relacjach społecznych, często konieczność ich ograniczenia.

To wszystko sprawia, że niezmiernie istotne jest wsparcie, jakie rodzina otrzymuje od siebie nawzajem, od dalszej rodziny, od otoczenia, ale także od specjalistów.

„Doświadczenie miłości i akceptacji w rodzinie dziecka niepełnosprawnego jest niezmiernie ważne, rodzina jest często jedynym miejscem, bo nie jest możliwe doświadczanie tego w innych miejscach, poza rodziną” – niby dla słuchaczy oczywiste, ale przypominające. Bo czy zawsze pamiętamy, że dziecko niepełnosprawne często dodatkowo jest pozbawione możliwości zaspokajania naturalnej potrzeby akceptacji w różnych grupach rówieśniczych, kręgach zainteresowań?

Tak więc od jakości funkcjonowania rodzin, klimatu panującego w rodzinie, zależy jakość życia dziecka. Rodziny dzieci niepełnosprawnych zwykle bardzo się troszczą o utrzymanie dobrej jakości własnego funkcjonowania, co nie zawsze jest możliwe.

Badania CBOS wykazały, że rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi, z uwagi na postrzeganie się jako mniej zamożne, o mniejszych wpływach, z brakiem perspektyw życiowych, mają poczucie deprywacji społecznej i braku perspektyw życiowych na przyszłość, poczucie nieuzasadnionej niczym krzywdy i gorszych szans życiowych.

Podczas wykładów padało również wiele stwierdzeń, być może kontrowersyjnych, ale z pewnością poruszających:

- Musimy się liczyć z ogromnym przyrostem niepełnosprawności – „dostarcza” jej rozwijająca się medycyna.
- Ważna jest i konieczna edukacja rodzin, rodziców, ale i ... nauczycieli. Nauczyciele często wychodzą z pozycji eksperta w rozmowach z rodzicami, co nie najlepiej wpływa na komunikowanie się. „Pan Bóg wie wszystko, ale nauczyciel wie lepiej”.
- Rewolucje są nie wtedy, kiedy jest źle, tylko wtedy, kiedy jest dobrze. Po największych w ostatnich latach podwyżkach – lekarze strajkują znowu.

I to, które boleśnie zapadło w pamięć: – Tolerancja i akceptacja w naszym kraju są jeszcze na niskim poziomie. Najlepszy przykład: dzieci niepełnosprawne na adopcję nie mają żadnych szans.

Najważniejszym zadaniem jest zmiana społecznego obrazu osoby niepełnosprawnej, a z tym wiąże się kompleks działań określanych mianem integracji społecznej. Tworzenie właściwego prawa, zmiany w pojmowaniu problemów związanych z niepełnosprawnością przez polityków, pedagogów, medyków i całe społeczeństwo.

Ilona Raczyńska

Per linguas mundi

Polski Związek Niewidomych zakończył projekt pod nazwą Per linguas mundi ad laborem – Przez języki świata do pracy, którego zadaniem było podniesienie poziomu znajomości języka angielskiego u osób niewidomych i słabowidzących oraz wypracowanie efektywnego modelu zdobywania umiejętności językowych przez te osoby. Drugim bardzo ważnym zadaniem okazało się wypracowanie metody opracowania podręczników dla osób z dysfunkcją wzroku zawierających całe bogactwo form tekstowo-graficznych. Nabyte umiejętności językowe w połączeniu ze wsparciem udzielonym przez Ośrodek Doradztwa Zawodowego to widoczne efekty realizowanego projektu.

Projekt realizowało Partnerstwo, w skład którego weszły: PFRON, PZN, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Uniwersytet Warszawski. Jego celem było przeciwdziałanie dyskryminacji osób z dysfunkcją wzroku na rynku pracy poprzez podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych. Czas trwania projektu to 3 lata; finansowany był ze środków EFS w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

W projekcie wzięło udział 60 osób, z których 20 – wyłonionych z ogólnopolskiej rekrutacji – było beneficjentami wakacyjnych intensywnych kursów języka angielskiego. Kurs trwał 6 tygodni i obejmował 120 godzin zajęć językowych oraz stałe wsparcie Ośrodka Doradztwa Zawodowego. 40 osób uczestniczyło w stacjonarnym, rocznym kursie języka angielskiego w Warszawie i Lublinie na KUL. Obejmował on 240 godzin nauki (2 semestry).

Zajęcia odbywały się w pracowniach językowych wyposażonych w specjalistyczny sprzęt i oprogramowanie. Wykorzystywano w tym celu grafikę dotykową, przekształcenie tekstu widocznego na monitorze komputera w mowę syntetyczną oraz prezentację tekstu na brajlowskim terminalu wielofunkcyjnym.

Uczestnicy konferencji podsumowującej, która odbyła się 11 grudnia, przedstawili metody pracy z osobami niewidomymi i słabowidzącymi, którym największą trudność sprawia dotarcie do materiałów dydaktycznych uwzględniających ich problemy. **Agnieszka Mikołajewska**, lektor języka angielskiego zwróciła uwagę na ogromny potencjał jaki drzemie w uczestnikach projektu, na ich zdolności językowe. Pomimo wykorzystywania specjalistycznych technik uczestnicy kursu musieli opanować pamięciowo wymagany zestaw słownictwa. Dla nauczyciela języka obcego istotne jest zbudowanie relacji nauczyciel-uczeń i koncentrowanie się na motywacji do nauki. Jej zdaniem nauczyciel nie powinien obniżać wymagań wobec uczącego się języka obcego, niezależnie czy jest to osoba pełnosprawna czy niepełnosprawna. Kolejną trudnością był dostęp do materiałów dydaktycznych, co sprawiało najwięcej problemów.



ad laborem – Przez języki świata do pracy

Prof. **Bogusław Marek** z KUL zaprezentował urządzenie pozwalające osobie niewidomej nauczyć się orientacji przestrzennej, a także tablice wykorzystujące mowę syntetyczną w nauce języka angielskiego. *Talking Tactile Tablet* (TTT) to nowoczesne urządzenie pozwalające osobie niewidomej ćwiczyć orientację przestrzenną. Jest także jedną z wielu pomocy do grafiki dotykowej pozwalającej odwzorować ułożenie rzeczy na podstawie przedstawionych tam rysunków. Urządzenie to wykorzystuje ponadto mowę syntetyczną, pozwalającą na łatwiejsze odwzorowanie poszczególnych elementów w trakcie ćwiczeń. Jest to bardzo ważna umiejętność dla osoby niewidomej zamierzającej uczyć się nie tylko języka obcego.

Marcin Matys z Zakładu Tyflodydaktyki Języka Angielskiego KUL omówił problemy z przeniesieniem całego bogactwa tekstu podręczników do nauki języka dostępnych dla osób bez problemów z widzeniem. Tekst wytłuszczony, pisany kursywą, ramki i tabele czy uzupełniające go elementy graficzne w postaci zdjęć oraz rysunków stanowią nie lada wyzwanie dla wszystkich zajmujących się przygotowaniem i opracowywaniem podręczników dostępnych dla osób niewidomych i słabowidzących. Język brajla jest językiem wykorzystywanym w procesie edukacji osób z dysfunkcją wzroku, a zarazem ograniczającym tworzenie złożonych form graficzno-tekstowych. Tym właśnie zagadnieniem zajmują się specjaliści z KUL, którzy poprzez uczestnictwo w projekcie będą mogli wypracować metodę przenoszenia podręczników wykorzystując tyflografikę i język brajla.

Adaptacja materiałów dydaktycznych to nie tylko problem nauki języka angielskiego, ale również procesu kształcenia na poziomie szkoły wyższej. Na te niedogodności zwrócił uwagę **Paweł Wdówik**, pełnomocnik rektora ds. osób niepełnosprawnych na UW. Studenci z dysfunkcją wzroku, pomimo coraz łatwiejszego dostępu do sal wykładowych czy budynków, borykają się z brakiem dostępnych dla nich specjalistycznych publikacji. Rozwiązaniem są materiały czytane przez lektora, choć największą trudność sprawiają możliwości techniczne związane z przygotowaniem takich materiałów.

Realizatorzy projektu są zgodni, że możliwe będzie wypracowanie metody łatwiejszego przygotowania materiałów dydaktycznych przy zastosowaniu nowoczesnych technik informatycznych, specjalistycznych tablic wykorzystujących mowę syntetyczną oraz tyflografiki. Jednym z efektów projektu *Per linguas mundi ad laborem* jest utworzenie Międzyuczelnianego Ośrodka Adaptacji Pomocy Dydaktycznych. Dostępne materiały do nauki języka angielskiego były tam przystosowywane do potrzeb i możliwości osób z dysfunkcją wzroku. Przygotowane adaptacje są testowane podczas pilotażowego kursu języka angielskiego dla osób niewidomych i słabowidzących. Realizowane były dwie edycje kursu: lubelska (KUL) i warszawska (PZN i UW).

Bardzo ważnym fragmentem konferencji był udział beneficjentów projektu. **Grzegorz Siekierzyński** swoje wystąpienie nazwał „Going to the top” („Idąc na szczyt”), wysoko ocenił w nim pracę lektorów i poziom nauki języka angielskiego. Jedyną trudnością na jaką napotkał, był problem

z materiałami dydaktycznymi, ale dostęp do nowoczesnych technik multimedialnych oraz wykorzystywanie tyflografiki w dużej mierze uzupełniło ten brak. Jego najważniejszą refleksją było stwierdzenie, że osobom niepełnosprawnym, niezależnie od rodzaju dysfunkcji, powinno stawiać się takie same wymagania w procesie edukacji i na rynku pracy, zapewniając dostęp do odpowiednich urządzeń ułatwiających naukę czy wykonywaną pracę. Sam jest absolwentem wydziału Pedagogiki UW, a udział w projekcie zwiększył jego możliwości na rynku pracy. **Magdalena Bartyna**, kolejna beneficjentka projektu, zwróciła uwagę na powstały przy nim Ośrodek Doradztwa Zawodowego, którego wsparcie pozwoliło jej poznać techniki prowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej, poszukiwania pracy, a przede wszystkim przełamać obawy, że jej problem ze wzrokiem może dyskwalifikować ją na rynku pracy. Jej zdaniem praca jest najważniejszym elementem funkcjonowania osób niepełnosprawnych, bez względu na rodzaj niepełnosprawności.

Ośrodek Doradztwa Zawodowego zaprezentował **Grzegorz Lutomski** wraz z **Zofią Bis**. Podczas fachowo prowadzonych symulacji beneficjenci projektu mogli odczuć na sobie stres bycia potencjalnym pracownikiem czy pracodawcą. Zadaniem doradców zawodowych było przekazanie informacji o tym, jakie błędy popełniają podczas rozmowy, jak radzić sobie ze stresem, ale także pokazać emocje jakie towarzyszą ubieganiu się o pracę, czy będąc w roli pracodawcy. Zapewniono, że po zakończeniu projektu nabyte doświadczenie będzie wykorzystane w dalszej pracy z osobami niewidomymi w PZN. Efekty 335 godzin wsparcia doradców zawodowych, jak również znajomość języka angielskiego są już widoczne. Sukcesem projektu w części realizowanej w Warszawie jest poprawienie się sytuacji życiowej 17 jego beneficjentów. Część osób znalazło zatrudnienie na otwartym rynku pracy, zmieniło pracę na lepszą lub awansowało w swoich firmach.

Wszyscy uczestnicy zdali zewnętrzny egzamin końcowy zorganizowany przez Uniwersytet Warszawski, na podstawie którego zostały wydane certyfikaty świadczące o znajomości języka angielskiego na określonym poziomie.

Prezes Zarządu PZN **Anna Szymańska-Woźniak** wraz z dyrektorem **Małgorzatą Pacholec** podsumowując projekt powiedziały, że zaskoczył je efekt, który mogliśmy usłyszeć i zobaczyć podczas konferencji. Najbardziej pożądanym efektem jest natomiast wypracowanie metody opracowywania podręczników i materiałów dydaktycznych do nauki języków obcych dla osób z dysfunkcją wzroku. Podziękowały wszystkim partnerom projektu i zapowiedziały w przyszłości przeprowadzenie podobnych projektów.

Pozostaje życzyć Polskiemu Związkowi Niewidomych realizacji takich przedsięwzięć z coraz lepszym skutkiem, dzięki czemu osoby z dysfunkcją wzroku będą mogły z powodzeniem konkurować na rynku pracy z osobami pełnosprawnymi.

Dariusz Opiola

Zaskoczenia pozytywne – Polska obywatelami stoi

Od paru lat często przebywam poza Polską i stwierdzam, że nieobecność, a i zetknięcie się z inną rzeczywistością dają niespodziewane możliwości świeżego spojrzenia na mój kraj, kulturę, moje ukochane miasto. Wszystko widać wyraźniej. Jeśli wracasz do Polski, do Gdańska z Karagandy, która jako miasto liczy sobie niewiele ponad 70 lat, jest pod innym niebem i wśród innych przestrzeni – to już same nazwy budzą w tobie uczucie, widać wyraźniej każdą cegłę i drzewo; biegniesz nad morze i z lubością patrzysz na jego kołyszące melodie fal. Odwiedzam Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych, będące dla mnie miejscem, w którym nabierałam świadomości społecznej, które wzbudziło we mnie nieznaną mi przedtem zaangażowanie w pracę organizacji pozarządowych. Czy i tym razem jest o czym napisać?

Krótką rozmowa z dyrektorem Centrum, Jerzym Boczoniem, utwierdza, że jest. To 10-lecie Pomorskiego Forum na Rzecz Wychodzenia z Bezdomności. Przypomniałam sobie zapal i przekonanie o szansie, jaką dawały nam – skupionym przy Januszu Gałęziaku – powstające w latach 90. organizacje pozarządowe. Wtedy nie miałam pojęcia w jakim kierunku miałyby się rozwijać. A teraz okazało się, że patrzę na ten problem przez mętną szybę utartego poglądu. Bo mimo wielu niepowodzeń, niezadowolonych, jednak widoczne jest, że duch wolności wiedzie społeczeństwo ku zdrowiu!

Na uroczystości jubileuszowej, która odbyła się 29 listopada, podświadomie spodziewam się jakiejś sztampy, a tymczasem czuję, że jestem w zupełnie innym społeczeństwie...

Pomorskie Forum to porozumienie 31. organizacji rządowych, pozarządowych, prywatnych, służb miejskich i uczelni, działające w ramach wyjątkowego w skali kraju partnerstwa.

– Istnieje taka pokusa polityczna, żeby traktować inne organizacje i podmoty jako wykonawców poszczególnych zadań. Istnieje też pokusa merytoryczna: mam świetną załogę, która zajmie się problemem bezdomnych, po co tam partnerstwo, siądziemy w 3-4 osoby, wymyślimy wszystko...

A jednak pojawia się myśl: już ćwiczyliśmy ideę omnipotencji władzy i znamy jej skutki. Dwa lata temu, była odprawa przed badaniem socjodemograficznym, na którym Julia Wygnańska – polska korespondentka Europejskiego Obserwatorium Bezdomności FEANT-SA, dziwiła się jak to jest możliwe, że w jednym miejscu jest miasto, pracownicy socjalni, organizacje pozarządowe, straż miejska, policjanci, sokiści, strażacy... – wspomina wiceprezydent Gdyni, Michał Guć.

Młody dyrektor Forum, Piotr Olech deklaruje swobodnie: – Chcieć to móc. Utworzenie tej unikalnej w skali kraju kooperacji, mogło zaistnieć w tak szczególnym miejscu jak Pomorze. Co dziwniejsze, ta współpraca stała się rzeczywista. Badania, diagnozy, standardy, czyli różnego rodzaju placówki tworzone dla bezdomnych pokazują, że nie jesteśmy wobec tego problemu bezbronni, że mamy pomysły, dzięki którym można choć część osób wykluczonych ze społeczeństwa totalnie wyprowadzić na prostą.

Siłą tego wspólnego przedsięwzięcia jest profesjonalizm. Od 2001 r., co dwa lata przeprowadza się badania socjodemograficzne tej grupy społecznej. Bez dobrej diagnozy nie można skutecznie pomóc. Metodologicznie opracowuje się je na Uniwersytecie Gdańskim. Bardzo ciekawie opisany przebieg badań „O bezdomności bez lęku”, autorstwa Macieja Dębskiego, socjologa po UJ, zwraca uwagę tonem osobistego zaangażowania.

Forum spełnia też funkcję platformy wymiany doświadczeń. Dzięki tego rodzaju aktywności, pracownicy niemal wszystkich placówek zajmujących się problemem znają się osobiście, więcej – są zaprzyjaźnieni, tworzą jakiś rodzaj elity, w której uczestnictwo nabiera nowego, pozytywnego sensu. Bezdomni są trudnymi, wymagającymi podopiecznymi – nikt im nie dowierza i oni nie dowierzają nikomu. Ta okoliczność podnosi poziom zaangażowania; istotna staje się wiarygodność, poczucie służby i misji pracujących w tym środowisku.

Moją uwagę zwróciło, że na jubileuszowej uroczystości nikt nie mówił o finansach i nie narzekał. Wręczono

kilkanaście dyplomów, skromnie wydrukowanych z komputera, nie widziałam specjalnych nagród rzeczowych – widoczne natomiast było wzruszenie wywoływanych osób i gromkie brawa z sali – oni rzeczywiście się znają i lubią!

W tydzień później, 5 grudnia, uczestniczyłam w uroczystości XIII edycji Nagród Bursztynowego Mieczyka, przyznawanych organizacjom pozarządowym. Tam, podobnie, żywą tkanką wszystkich wydarzeń była przejawiająca się w działaniach energia społeczności lokalnej. Pomorze obywatelskie, że posłużyć się określeniem dr. Jana Szomburga, realizuje się w spójności społecznej wszelkich działań, rozumieniem regionu jako wspólnoty, jest w skali kraju promotorem decentralizacji. Prof. Witold Toczyński z Ośrodka Współpracy Regionalnej UG, powołując się na encyklikę Jana Pawła II, mówił o pracy jako o darze aktywności, który wspólnotę buduje, jest środowiskiem tworzenia osobowości. Właśnie te idee znajdują się u podstaw tworzenia małych przedsiębiorstw socjalnych, gdzie wyższe niż zyski są cele działania, w których wymieniają się zdolności. Wręczono nam, wśród materiałów, „Atlas dobrych praktyk ekonomii społecznej”. 12 interesujących pomysłów z całej Polski. Gmina Bałtów, w której ogromne bezrobocie z powodu upadającej huty zostało opanowane siłami pozarządowymi – agroturystyka i lokalne rzemiosło; Kraków – pensjonat, w którym pracują chorzy psychicznie; Krężnica – bezdomni, niepełnosprawni umysłowo, czyli wykluczeni, prowadzą samodzielnie dom, zarabiają na swoje utrzymanie; Warszawa – miejsca pracy dla dorosłych autystów itp. Coś się zmieniło: tak bardzo zależało nam na pracy dla tych ludzi, a okazało się, że wyjście znajduje się najbliżej nas. Kuba Wygnański ze Stowarzyszenia na rzecz Forum Informacji Pozarządowych, mówił o luksusie kierowania się własną misją, suwerenności ekonomicznej, porzuceniu konkurencji na rzecz partnerstwa, o wysokim stopniu wzajemności.

Cóż, chyba najbardziej nam brak cierpliwości – nowe, kiedy się rodzi jest nieporadne i potrzebuje czasu, by dojrzeć.

Teresa Palejko

FOZI kontynuatorem spółdzielczych tradycji



Gości, prelegentów i innych uczestników spotkania powitała dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes Zarządu FOZI, zaś sprawnie i kompetentnie prowadził je zastępca prezesa Zarządu Fundacji – Kazimierz Kuć.

– Te spotkania – powiedziała prezes Andrzejewska – mają nietypową formułę, są bowiem – w moim odczuciu – serdecznymi spotkaniami przyjaciół, którzy rokrocznie chcą się spotkać w swoim gronie, wymienić poglądy o naszych sprawach, tych, które najbardziej nurtują nasze środowisko, a jednocześnie zapoznać się z aktualną działalnością, planami i ofertą FOZI w zakresie rehabilitacji medycznej, fizjoterapii, edukacji. Działając przy otwartej kurtynie – kontynuowała Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska – chcemy gościć Państwa co rok, by zdać relację z naszych działań, zaprezentować jak majątek, który FOZI przejęła w swoistym spadku po Centralnym Związku Spółdzielni Inwalidów (CZSI), a zatem wypracowany wspólnym wysiłkiem ówczesnych spółdzielców, jest zagospodarowany, jak się rozwija, by służyć m.in. temu środowisku. Ocena tych działań należy do Państwa, ja mogę tylko wyrazić nadzieję, że będzie pozytywna.

W dalszej części swej wypowiedzi prezes Andrzejewska wyraziła satysfakcję, że środowisko to – mimo pewnych naturalnych różnic – potrafi porozumiewać się i współdziałać, o czym świadczy ścisła współpraca

organizacji i mediów, których przedstawiciele są obecni na tym spotkaniu. Potrafią oni właściwie artykułować problemy całego środowiska osób niepełnosprawnych i prezentować je czynnikiem opiniotwórczym i rządowym.

Podziękowała również za dalekowszroczone decyzje obecnym na spotkaniu przedstawicielom kierownictwa CZSI, którzy zrobili bardzo wiele by Fundacja mogła powstać, by dorobek spółdzielców nie został roztrwoniony i by mógł być pomnażany, co też się dzieje już w strukturach FOZI. Na ręce Zbigniewa Radzickiego, przewodniczącego Rady Nadzorczej Fundacji, złożyła podziękowanie za wsparcie i pomoc w działaniach.

– Dzisiejsze spotkanie – zakończyła prezes G. Andrzejewska-Sroczyńska – jest jedną z form kontynuacji ruchu spółdzielczego osób niepełnosprawnych, który legitymuje się znacznym dorobkiem, wyrażam nadzieję, że FOZI jest dobrym kontynuatorem.

Jerzy Kolarz, starosta buski zapewnił, że w pracy starostwa powiatowego sprawy osób niepełnosprawnych mają swój wyraźny wymiar, a ujmowane są nie tylko w programach, ale w konkretnych działaniach, za co

FUNDACJA OCHRONY
ZDROWIA INWALIDÓW

ul. Gałczyńskiego 4
00-362 Warszawa
tel. 022. 826 12 61
faks 022. 826 47 56

W Busku Zdroju odbyło się kolejne trzecie spotkanie przedstawicieli kadry spółdzielni inwalidów z reprezentantami organizacji, instytucji i podmiotów działających na rzecz osób niepełnosprawnych, zorganizowane przez Fundację Ochrony Zdrowia Inwalidów (FOZI). Jego gospodarzem – przez kierownictwo FOZI – był Zdzisław Dudek, prezes Sanatorium Nida-Zdrój Sp. z o.o. w Busku-Zdroju.

buskie PCPR otrzymało nagrodę w konkursie „Lodołamacze 2007”. W ramach tych działań tworzone są miejsca pracy i dofinansowywane jest ich tworzenie. Dotyczą one znacznej grupy ludzi, bo według ostatnich badań statystycznych – co wzbudziło zaniepokojenie również starostwa – aż 19 proc. populacji powiatu buskiego legitymuje się niepełnosprawnością.

Piotr Wąsowicz, burmistrz Buska Zdroju przedstawił film dokumentalny charakteryzujący tę uzdrowskowo-rolniczą gminę i miasto, które w 2007 r. obchodziło 720 rocznicę swej lokacji. Zaprezentował plany: rewitalizację parku zdrojowego i innych terenów zielonych, powstanie centrum bibliotecznego, modernizację ośrodka zdrowia i szkół, rozbudowę bazy sportowej, rozwój kontaktów z miastami bliźniaczymi w Niemczech, Włoszech, Finlandii i na Węgrzech. Wiąże się duże nadzieje z nowymi złożami wód siarczkowych zlokalizowanymi w Lesie Winiarskim, które dają szansę rozwoju już funkcjonującym podmiotom uzdrowskiemu, jak i na powstanie nowych. Przygotowywane są tereny pod nowe inwestycje, którymi jest spore zainteresowanie. Miasto i gmina rozwijają się i pięknieją, m.in.

SPOTKANIE SPÓŁDZIELCÓW W BUSKU-ZDROJU

z pomocą funduszy europejskich, po które samorząd skutecznie sięga.

Kazimierz Kucharski, naczelnym lekarz uzdrowiska Busko Zdrój przedstawił w swym wykładzie walory siarki, która najlepiej jest przez organizm przyswajalna w postaci wód siarczkowych, występujących m.in. w Busku, siarka zaś jest niezbędna dla prawidłowego metabolizmu gwarantującego dobry stan zdrowia. Jej dobrze przyswajalnym źródłem są właśnie kąpiele w wodach siarczkowych i kuracja pitna.

Kolejnym prelegentem był **Włodzimierz Sobczak**, prezes KIG-R. – Są tu moi przyjaciele – powiedział – którzy zakładali Izbę, nie wiem czy mają oni świadomość, że było to już ponad 14 lat temu. Nasza organizacja ciągle się rozwija, zwiększa się liczba jej członków, a dla jej sprawnego funkcjonowania powołano już 12 oddziałów regionalnych Izby; docelowo ma ich być 16, czyli w każdym województwie. Chodzi o stworzenie reprezentacji przedsiębiorców, którzy zatrudniają osoby niepełnosprawne wobec władz samorządowych i państwowych.

KIG-R stale współpracuje z organizacjami środowiskowymi – kontynuował prezes Sobczak – w tym z Krajowym Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych (KZRSLiSN), wraz z nimi powołała Krajową Radę Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych oraz Polską Unię Rehabilitacji i Aktywizacji Zawodowej (PURiAZ), zrzeszającą głównie środowiskowe organizacje pozarządowe.

Izba aktywnie uczestniczy w opiniowaniu projektów aktów prawnych, w konsultacjach i innych pracach z przedstawicielami parlamentu i rządu, o czym na bieżąco informuje w swych wydawnictwach periodycznych oraz na stronie internetowej.

Prezes W. Sobczak szczegółowo przedstawił też przebieg prac, propozycje zmian i przebieg procesu konsultacji dotyczących nowego rozporządzenia KE nr 2204/2004, w sprawie dopuszczalnych form i kwot pomocy publicznej przy zatrudnianiu.

Jerzy Szreter, prezes Zarządu KZRSLiSN również przedstawił szereg inicjatyw i przedsięwzięć podejmowanych przez Związek, wiele z nich wspólnie z KIG-R. W ich efekcie rysuje się szansa na to, by regulacje europejskie przestały być bronią w ręku tych, którym nie w smak są obecne rozwiązania wspierające aktywność zawodową osób niepełnosprawnych.

– Zgoda buduje – podkreślił prezes Szreter – to stwierdzenie, mimo że banalne, jest jednak głęboko prawdziwe. Dowodem na to jest decyzja wielu uczestników tego spotkania by majątek byłego CZSI przekazać do jednej organizacji, by powołać FOZI. Zgoda i mądrość zadecydowały, że udało się to przeprowadzić, dzięki czemu ten spółdzielczy dorobek nie został roztrwoniony, przeciwnie, jest pomnażany i służy naszemu środowisku.

Jako ostatni tego dnia wystąpił prezes **Zdzisław Dudek**, szef Sanatorium Nida-Zdrój, przypominając historię tego obiektu, który w 2008 roku będzie obchodził 40-lecie. W 1962 roku podpisano akt notarialny nabycia działki z przeznaczeniem na Sanatorium Inwalidów, zaś we wrześniu 1968 oddano do użytku obiekt na 150 miejsc. Jest on ciągle rozbudowywany i modernizowany zgodnie z potrzebami rynku. Najważniejsze przedsięwzięcia w tym zakresie to budowa

w 1998 r. nowoczesnego „mokrego” zakładu przyrodoleczniczego (ponad 400 m kw. powierzchni) z klimatyzacją oraz wymiana kotłowni na gazową; w 2004 roku nadbudowano 4 piętro, dobudowano nową, panoramiczną windę zewnętrzną i odnowiono elewacje wszystkich obiektów; aktualnie trwa kolejna rozbudowa części hotelowej (o 70 miejsc) oraz budowa basenu rehabilitacyjnego. Obecnie Nida-Zdrój dysponuje 210 miejscami dla kuracjuszy, do ich dyspozycji jest około 40 zabiegów i 90-osobowa kadra o najwyższych kwalifikacjach. Zakończenie aktualnych inwestycji planowane jest w 2008 roku.

W tym dniu uczestników spotkania czekała jeszcze uroczysta kolacja i część artystyczna, z udziałem m.in. kabaretu Genowefy Pigwy. Następnego dnia goście mieli możliwość zwiedzenia i szczegółowego zapoznania się z możliwościami jakie kuracjom stwarza Sanatorium, następnie wzięli udział w wycieczce do Sanktuarium Św. Krzyż i Jaskini Raj.

Po południu, 8 listopada odbyła się druga robocza część spotkania z udziałem m.in. Mariana Leszczyńskiego, prezesa Zarządu PFRON, przedtem jednak działalność buskiego PCPR przedstawił jego dyrektor **Andrzej Smulczyński**.

Prezes **Marian Leszczyński** poinformował, że PFRON przygotowuje się do wykonywania od początku 2008 r. nowych zadań – refundacji składek wpłaconych do ZUS i KRUS, nie przewiduje w tym zakresie żadnych trudności, a zmiana ta nie powinna zaważyć na sytuacji gospodarczej ZPCh, w tym spółdzielni. Zauważalne jest od pewnego czasu osłabienie dynamiki spadku liczby spółdzielni, to dobry prognostyk, dostrzegany jest też pewien niewielki przyrost zatrudniania osób niepełnosprawnych w ZPCh.

Fundusz posiada wystarczającą ilość środków na realizację wszystkich zaplanowanych działań, w większości z nich planuje się pełne zaspokojenie potrzeb – zapewnił M. Leszczyński. Samorządy otrzymują o 14 proc.



więcej środków niż w 2007 r., tj. 950 mln zł. 1,8 mld zł przeznaczonych zostanie na SOD, tj. blisko o 170 mln zł więcej niż w tym roku, co wynika z oceny wzrostu dynamiki zatrudniania osób niepełnosprawnych i wzrostu płacy minimalnej. Po raz pierwszy PFRON przeznaczy na programy ponad 750 mln zł, to znaczna kwota. Natomiast cały budżet Funduszu na 2008 r. ukształtuje się na poziomie 5-5,5 mld zł, z czego tylko wpłaty od przedsiębiorstw nie zatrudniających osób niepełnosprawnych przekroczą poziom 3,5 mld zł.

By podkreślić zakres i skalę działań na rzecz osób z niesprawnościami, które podjęto w ostatnich latach prezes Leszczyński sięgnął do historii. Przypominał, że w początkach lat 90., u progu transformacji gospodarczej Sejm upomniał się o los najsłabszych i przyjął ustawę o rehabilitacji,

decentralizacja środków działań na rzecz samorządów i zwiększenie zadań z zakresu rehabilitacji społecznej.

Dzięki środkom PFRON w sposób istotny zmieniły się warunki życia osób niepełnosprawnych w Polsce – podkreślił prezes. Budżet Funduszu



Marian Leszczyński, Kazimierz Kuć



Jerzy Szreter

w 2002 roku miał przychody w wysokości 324 mln zł, podczas gdy w 2006 r. przekroczyły one 3 mld 290 mln zł, jest to zatem ponad 10-krotny wzrost. Łącznie na przestrzeni 15 lat działalności PFRON zgromadzone przez niego środki znacznie przekroczyły 20 mld zł.

Rozpoczął się intensywny i jeszcze nie zakończony proces likwidacji barier architektonicznych, który pozwolił wyjść z domu tysiącom osób niepełnosprawnych. Powstały setki dobrze wyposażonych ośrodków rehabilitacyjnych, z całą bogatą infrastrukturą. Rozwijano transport specjalistyczny. Ze środków PFRON zakupiono ponad 29 tys. zestawów komputerowych dla osób niepełnosprawnych, ponad 7200 wózków elektrycznych, 6416 osób z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności podjęło studia, większość z nich korzysta z pomocy stypendialnej w ramach programu Student. Rocznie ponad 150 tys. osób korzysta – za pośrednictwem PCPR – z dofinansowania do turnusów rehabilitacyjnych.

Wszystkie te procesy, działania i nakłady powinny zaowocować wzrostem aktywności zawodowej tej grupy osób. Wobec starzenia się społeczeństwa, narastającej migracji zarobkowej, trzeba sięgać do istniejących rezerw zatrudnienia, do zasobów ludzkich, które nie są obecnie aktywne, a są zdolne do zatrudnienia. Bez tego nie może być mowy o rozwoju gospodarczym, o utrzymaniu jego wysokiej dynamiki – podkreślił prezes M. Leszczyński.

Po zakończeniu wystąpienia rozgorzała gorąca dyskusja, a prelegent odpowiadał na szereg pytań.

W ocenie uczestników spotkanie było bardzo interesujące, stało na wysokim poziomie merytorycznym, pozwoliło też spotkać się i wymienić poglądy osobom, które na co dzień nie mają stałego kontaktu. Kierownictwo FOZI poinformowało, że kolejne spotkanie, które będzie miało miejsce w 2008 roku, odbędzie się w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Konstancinie -Jeziornej.

Jolanta Kołacz

fot. Ryszard Rzebko

Młodzież z buskich szkół przedstawiła ciekawy program muzyczny



Włodzimierz Sobczak

która w historii polskiego prawodawstwa miała charakter rewolucyjny. Określała prawa osób niepełnosprawnych, wprowadzała w życie stimulatory ich zatrudniania i powołała dwie ważne instytucje: urząd pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych i PFRON. Impulsem do jej powstania było ratowanie miejsc pracy osób niepełnosprawnych w spółdzielniach inwalidów, które były w warunkach rynkowych poważnie zagrożone bez systemowego wsparcia.

Ustawa była zmieniana ponad 40 razy, była w tych zmianach pewna logika, a główne ich kierunki to

Sztuka integruje

Artystyczne grupy niepełnosprawnych spotkały się w Katowicach 29 listopada 2007 roku już po raz siódmy. Wprowadzie VII Integracyjny Przegląd Zespołów Artystycznych Osób Niepełnosprawnych pod piękną nazwą „Rok równych szans – integracyjny znak miłości” odbywał się, jak co roku, w Katowicach i pod patronatem prezydenta tego miasta, ale przybyły nań zespoły z całego regionu – z Rybnika, Sosnowca, Siemianowic Śląskich, a nawet z Częstochowy. 22 zespoły z ośrodków terapii zajęciowej, szkół specjalnych, domów pomocy społecznej zaprezentowały swoje najróżnorodniejsze programy.



Józefa Alfreda Wiktor (z prawej), inicjator i główna organizatorka Przeglądu, obok Maria Manowska-Janus



Śląski Integracyjny Przegląd Artystyczny, którego organizatorem jest Stowarzyszenie Ekologiczno-Zdrowotne, jest otwarty dla publiczności. Wszyscy chętni mogli odwiedzić i odwiedzili Teatr Korez, na którego deskach się odbywał. I mimo, że w trakcie trwania przeglądu publiczność się wymieniała, to nie tak mała przecież widownia teatru cały czas była wypełniona, a sporo osób siedziało na schodach, lub po prostu... na podłodze.

Spotkania mają charakter integracyjny. Na scenie występują na przemian niepełnosprawni i młodzież bez dysfunkcji. Takie przeglądy z pewnością pomagają zmienić sposób myślenia ludzi o niepełnosprawności, a sztuka, w szczególności zaś wspólne działania sceniczne, z pewnością pomagają w integracji.

Jak już wspominałam – programy przygotowano bardzo różne, dzięki czemu z pewnością nie można było się nudzić. I mimo, że przegląd trwał około 5 godzin, to żał było wychodzić na kawę, colę czy soczek i świeżutką drożdżówkę, do czego zachęcali w holu wolontariusze. ...

Zespół „Żabki” z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego im. dr Trzcińskiej-Fajfrowskiej w Katowicach-Giszowcu, zapewne przygotowując się do nadchodzących świąt, przedstawił program „Boże Narodzenie”, gdzie dzieci przebrane za zwierzątka, z wiewiórką o imieniu Lusia oczekiwały w stajence na Jezuska, śpiewając z przejęciem kolędy. „Żabki” przyjeżdżają na przegląd co roku, od początku jego istnienia.

Jak bardzo dzieciom zależy na występach, na tym aby pokazać efekt swoich długich przygotowań, wielu prób, świadczy konsternacja zespołu ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Katowicach. Bo „chór zachorował”, a co gorsza



– również akompaniator. Zdrowa reszta „Jedyneczek” zdecydowała się przyjechać mimo to i zaśpiewać a capella. Otrzymali ogromne brawa.

Niektóre z zespołów przygotowały minispektakle, ciekawie rozbudowane choreograficznie. „Inni” to tytuł inscenizacji, jaką przygotował zespół z WTZ „Unikat”.

Cała grupa była zakryta folią, spod której się wydobywali, aby każdy z uczestników mógł przedstawić krótki solowy występ. Kilkaście sekund tańca, pantomimy, ilustrujące popularne przeboje. Przy „Don't worry” i „Matriksie” publiczność oszalała. Swoją dość długi występ zakończyli śpiewając „Póki radość jest w nas ... warto żyć, warto śnić, warto być”, wyciągając na scenę widzów, machając barwnymi chustami. „Unikat” korzystając z okazji zaprosił do swojego ośrodka na „Dni otwarte”, 8 grudnia. Prowadzą liczne pracownie, m.in. ceramiki, szkła artystycznego, rękodziela, teatru.

Stowarzyszenie „Arteria” brauworowo zaprezentowało program „marynistyczny”, ze starannie przygotowaną scenografią. Byli i majtkowie szorujący miotłami pokład, było przygotowywanie posiłku, ale i ściąganie żagli, prawdziwa burza z piorunami i muzyką pełną grozy, sternik kręcący kołem sterowym, kapitan panujący nad sytuacją, i wreszcie... ląd! Cisza po burzy, spokojna muzyka, zapalone światło. Marynarze zbiegają do zachwyconej publiczności, witają się z widzami. Kończą szalonym tańcem, schodzą ze sceny przy ogromnym aplauzie.

Siemianowickie WTZ „Imperium Słońca” przygotowało program muzyczny „Cztery pory roku”. Przy akompaniamencie gitary zaśpiewali piosenki o każdej z tych pór. „Wiosna, cieplejszy wieje wiatr...” śpiewała z nimi calutka publiczność.

Zespół „Michalinki” z DPS w Częstochowie wykonał natomiast okraszone choreograficznie „hity” Piotra Rubika. Jak się okazało i tutaj widownia była „na bieżąco”... „Mówią, mówią że, że to nie jest miłość...” podśpiewywała wraz z wykonawcami.

To, co z kolei pokazał zespół WTZ „Promyk” z katowickiej Fundacji im. św. Stanisława Kostki, to już właściwie minispektakl teatralny „Pudło marzeń”. Nie podejmę się jego streszczenia, choć z pewnością wywiera wielkie wrażenie i zapada w pamięć. Dość powiedzieć, że „Promyk” wystąpił na obchodach Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych w Dortmundzie, otwierając prezentację europejskich zespołów osób niepełnosprawnych. Z wielkim sukcesem.

Jeszcze o jednym występie trzeba wspomnieć. Ale brak mi już słów. Wywołał aplauz, zrobił furorę? Już było. A zespół Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Akcent” wywarł na widzach takie wrażenie, że najpierw oniemieli, patrzyli z zapałym tchem, by po zakończeniu bić szalone brawa, wołać o bis. „Taniec strachów polnych” rozpoczynał się od szalonego tańca na wózku inwalidzkim, do którego doszły różne inne, fantastycznie poprzebierane, strachy polne, nie tylko te na wróble. To wszystko do muzyki z „Gwiazdnych wojen!”

Nie sposób opisać tutaj występów wszystkich zespołów. O każdym z nich, o jego osiągnięciach, nagrodach, opowiadała prowadząca całość Maria Manowska-Janus, która robi to społecznie co roku i nie wyobraża sobie, aby mogło być inaczej. Pani Maria na scenie czuje się doskonale – jest laureatką „Ślązaka Roku” sprzed kilku lat.

W przerwach, potrzebnych niektórym zespołom na zainstalowanie swojej scenografii, ustawienie świateł, czytała wiersze poetki z Piekar, Janiny Duzdowskiej. Wybrane zostały stosownie do czasu, bo „Listopad oczywiście, nie daruje – postrąca wszystkie liście”, o grudniu, co to „jak dwunasty apostoł, a ostatni w roku, pełen niespodzianek, tradycji, uroku” i nadchodzących świętach „Napracują się mamy, szykując na Wigilię i Święta potrawy, aż leci slinka. W bombki, błyskotki ustrojona choinka”.



Inicjatorka i organizator przeglądu, Józefa Alfreda Wiktor uważa, że koniecznie trzeba interesować się twórczością osób niepełnosprawnych i możliwie szeroko ją propagować. – To siódmy przegląd, który organizuję w Stowarzyszeniu Ekologiczno-Zdrowotnym (założyła je w 2000 roku), ale już dziesiąty, który organizuję w ogóle. Zaczynałam z zespołem folklorystycznym „Podlesianki”, dlatego też je zaprosiłam. Pomaga nam miasto, finansuje część przedsięwzięcia, PKO Bank Polski daje nam pieniądze na poczęstunek. Przygotowujemy wszystko społecznie – lakonicznie wyjaśnia. W tym miejscu wypada również powiedzieć, że cały dzień kawę, herbatę, soki, wodę, ciasteczka podawała i roznosiła młodzież – wolontariuszki i wolontariusze z Będzina. Są zawsze i zawsze można na nich liczyć.

Niezwykła atmosfera przeglądu, nacechowana niewymuszoną radością, wszystkim dostarczyła niecodziennych

wzruszeń. Szczególnie gdy „Podlesianki” wręczyły pani Alfredzie kwiaty. I aniołka.

Jak twierdzą obie panie przygotowanie całości, zorganizowanie przeglądu, opracowanie scenariusza, to co najmniej trzy miesiące „wyjęte z życia”. Od lat jednak to czynią, mało tego – z zapalem i entuzjazmem! Cóż, nie wypada zatem wątpić, że za rok znowu zdecydują się poświęcić kilka miesięcy ze swojego życia, aby nas uraczyć takimi przeżyciami. A tym „pełnosprawnym” trochę dać do myślenia, trochę ich poedukować.

Wszystkich zaś bez wyjątku zachęcam gorąco: jeśli usłyszą Państwo, że gdzieś w pobliżu ma się odbyć jakiś przegląd zespołów artystycznych osób niepełnosprawnych, obojętnie z jakiej okazji, proszę iść koniecznie...

Ilona Raczyńska

fot. Rico

PS. Znacznie już przekroczyłam limit objętości tekstu wyznaczony przez Naczelnego, a nie wspominałam jeszcze o występach zespołów artystycznych dzieci bez niepełnosprawności... A proszę mi wierzyć, że były, że formuła tego przedsięwzięcia jest w pełni integracyjna. Może w przyszłym roku dostanę wyższy limit...

Polecamy nowe wydawnictwa specjalistyczne

Niepełnosprawność. Wybrane problemy psychologiczne i ortopedagogiczne.

Redakcja naukowa: Włodzisław Zeidler

Książka ta jako podręcznik akademicki, przeznaczona jest dla studentów psychologii, pedagogiki, psychopedagogiki i socjologii. Ponieważ zawiera wiele informacji w literaturze polskiej dotychczas niedostępnych (np. powstanie psychopatologii dziecka) zainteresuje także osoby czynne w tych samych zawodach, jak również wszystkich, którzy na co dzień pracują lub spotykają się z osobami niepełnosprawnymi. Zawarte w niej treści mogą także wzbogacić wiedzę i ożywić wyobraźnię osób niepełnosprawnych, w szczególności tych, które w sposób twórczy „wadzą się” same ze sobą i poszukują sposobu na własne życie. (Włodzisław Zeidler)

Prof. dr hab. Włodzisław Zeidler – psycholog. W latach 1975-1980 kierował Zakładem Psychologii Klinicznej Instytutu Psychoneurologicznego w Warszawie. Był też członkiem Krajowego Zespołu Specjalistów w zakresie psychiatrii, neurologii i psychologii klinicznej. Od 1980 roku do czasu wprowadzenia stanu wojennego – rektor WSPS w Warszawie. Od roku 1984 mieszka w Niemczech, gdzie przez trzy lata był profesorem psychologii w Uniwersytecie w Grazu i w Kilonii. W latach 1987-2001 był kierownikiem własnego ośrodka terapeutycznego dla młodzieży z zaburzeniami psychicznymi. Obecnie jest profesorem psychologii w Szczecinie, Bydgoszczy i w Warszawie.

Problemy edukacji integracyjnej dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną

Redakcja naukowa: Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk

Publikacja zawiera opracowania ukazujące najbardziej aktualne dylematy edukacji integracyjnej dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną, które wyrażają się w konieczności wysoce refleksyjnego podejścia do możliwości ich integracji, sposobu jej organizowania, określania zakresu udzielanej w niej specjalnej pomocy pedagogicznej, a także do zakresu kompetencji nauczycieli ją realizujących oraz jakości ich wzajemnych relacji z rodzicami i uczniami – zarówno pełnosprawnymi, jak i niepełnosprawnymi.

Niestety, aktualnie ową edukację sprowadza się najczęściej do jednej formy – klasy integracyjnej bądź inkluzywnej (nauczanie włączające) – co przy dużej różnorodności potrzeb uczniów z niepełnosprawnością stwarza wiele problemów wszystkim zaangażowanym w nią podmiotom. Jednak w sposób szczególnie doświadczają ich dzieci i młodzież z niepełnosprawnością intelektualną, które z powodu braku szans w rywalizacji z pełnosprawnymi rówieśnikami uzyskują znacznie gorsze wyniki w nauce i egzystują na marginesie społeczności klasy czy grupy.

Wskazuje to na potrzebę elastycznego podejścia do integracji w edukacji uwzględniającego bogatą ofertę różnorodnych w jej stopniu form, których zmiana byłaby możliwa i zawsze adekwatna do potrzeb i możliwości dziecka niepełnosprawnego. Książka, wskazując trudne problemy i zagrożenia związane z aktualną realizacją edukacji integracyjnej dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną, zainspiruje wszystkie uczestniczące w niej podmioty do jej refleksyjnego monitorowania i kreowania wspierających ją działań.

OBCHODY W TORUNIU

Wyjątkowa sesja

Wzwiązku z obchodami Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego zorganizował wiele specjalnych uroczystości. 3 grudnia w sali sesyjnej Urzędu Marszałkowskiego odbyła się wyjątkowa – z udziałem osób niepełnosprawnych – I Sesja Osób Niepełnosprawnych w Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Jej inicjatorem była Liga Kobiet Polskich w Bydgoszczy, która od 9 lat organizuje tamże podobne sesje. Radni odczytali i przedłożyli przewodniczącemu przygotowane przez siebie interpelacje dotyczące wielu problemów dotyczących na co dzień osoby z niesprawnością, w województwie kujawsko-pomorskim.

Na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika natomiast przeprowadzono konferencję poświęconą prawom osób niepełnosprawnych pod nazwą „Droga edukacyjno-zawodowa osoby niepełnosprawnej w świetle przepisów prawa”.

Trzy dni później, 6 grudnia, w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu odbyła się gala obchodów święta osób niepełnosprawnych i wręczenie nagród w ramach konkursu „Województwo Kujawsko-Pomorskie bez barier”. Laureatom nagrody głównej wręczono okolicznościowe statuetki, wyróżnionym – dyplomy.

Zaproszonym gościom wręczono upominki wykonane przez uczestników warsztatów terapii zajęciowej, którzy także wykonali scenografię sali wielkiej teatru oraz uszyli stroje dla wolontariuszy.

Oprac. Ika

AMICUS HOMINUM

Zaszczytne wyróżnienie

Pani Maria Cieślik prezes Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych w Jerzmanowicach, prowadzącego Środowiskowy Dom Samopomocy – Ognisko Terapeutyczne tamże, otrzymała wyróżnienie w Konkursie Samorządu Województwa Małopolskiego „Amicus Hominum”.

Jest to niezwykle prestiżowa nagroda nadawana osobom prywatnym działającym na rzecz dobra innych i swoją bezinteresowną postawą wspierających drugiego człowieka. Pani Maria Cieślik została wyróżniona w kategorii „Polityka społeczna”. Uroczyste wręczenie nagród nastąpiło w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w czasie spotkania oplatkowego Województwa Małopolskiego.

Pani Maria Cieślik w latach 1998-1999 rozpoczęła działalność związaną z pomocą osobom niepełnosprawnym, w tym dzieciom, młodzieży, a z czasem również osobom dorosłym. W 1999 roku doprowadziła do powołania Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych, którym do dziś kieruje. W marcu 2000 roku powstało Ognisko Rehabilitacyjno-Terapeutyczne, które zostało przekształcone w Środowiskowy Dom Samopomocy.

Paweł Luczyński

Lokalny System Współdziałania

Sukcesem kończy się realizacja programu Partnerstwo na Rzecz Rozwoju „Wchodzenie, utrzymanie, powrót na rynek pracy osób po chorobie psychicznej”, w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Osiągnięto cel, jakim było stworzenie systemu pomocy przeciwdziałającego wykluczeniu społecznemu oraz dyskryminacji na rynku pracy osób po przebytych kryzysie psychicznym. Partnerstwo w ciągu trzech lat wypracowało model Lokalnego Systemu Współdziałania Partnerów, który realizowany jest z powodzeniem w praktyce na Ziemi Suwalskiej: w Suwałkach, Augustowie, Sejnach i Olecku.

Wielu osobom udzielono wszechstronnej pomocy, która umożliwiła wielu podjęcie pracy zawodowej, a większości – poprawę funkcjonowania w swoim środowisku.

Podsumowaniem projektu i jego finałem było podpisanie Porozumienia między Partnerami o kontynuowaniu współpracy po zamknięciu tego projektu, z wykorzystaniem wypracowanych wcześniej metod.

Jak dalej żyć

Grupę beneficjentów ostatecznych suwalskiego Partnerstwa stanowią osoby po przebytych leczeniu psychiatrycznym. Dystansowanie się wobec osób chorych psychicznie jest jednym z najbardziej niekorzystnych przejawów społecznej reakcji na choroby psychiczne. Uruchamia bowiem szereg procesów psychologicznych oraz mikro i makrosocjologicznych, które marginalizują pozycję chorego, opóźniają i osłabiają możliwości udzielenia mu skutecznej pomocy, a niekiedy – utrwalają nieprzystosowanie. Jest to tym bardziej niebezpieczne, że osoby chore często same przejawiają skłonność do wycofywania się, wynikającą z przeżytych zaburzeń. Doświadczenia kliniczne wskazują, że obie te tendencje – nietolerancja otoczenia oraz skłonność do izolacji – spychają chorego na margines życia społecznego.

Jednym z celów projektu jest aktywizacja społeczna, polegająca zarówno na uczestniczeniu w kursach i szkoleniach, jak też chociażby wizytach w restauracji lub wycieczkach, czy samodzielnych zakupach. Uświadomienie choremu jego społecznej przydatności oraz możliwości jakie daje praca, nabycie nowych umiejętności, a także odkrycie tych, które już posiada, pomagają budować poczucie własnej wartości. Zmienia również dotychczasowe przyzwyczajenie do bezradności, które wyraża się często w postawie roszczeniowej. Doświadczenia instytucji, które prowadziły szkolenia pokazują jednak, iż nie tylko beneficjenci projektu wymagają zindywidualizowanego podejścia. Konieczne jest również właściwe przygotowanie pracodawców.

Pracodawcy

Prowadzenie przedsięwzięcia ekonomicznego z założenia nie jest działalnością charytatywną.

Dlatego pracodawcy oczekują jasnych zasad ich zaangażowania w projekt, czytelnego określenia ról oraz

wzajemnych zobowiązań. Z punktu widzenia pracodawcy zatrudnienie osoby niepełnosprawnej psychicznie wiąże się z ryzykiem na płaszczyznach: ekonomicznej – wynikającej z mniejszej wydajności pracy i często z braku zawodowego przygotowania; emocjonalnej – z uwagi na domniemaną „nieprzewidywalność” beneficjenta oraz socjalnej – możliwą konfliktogenność w środowisku pracy.

Dlatego istotne znaczenie dla podjęcia przez pracodawcę decyzji o zatrudnieniu miało wypracowanie sposobów niwelowania potencjalnych zagrożeń i dających poczucie bezpieczeństwa oraz uzmysłowienie pracodawcy korzyści (w wymiarze ekonomicznym i społecznym), jakie płyną z włączenia się w projekt i zatrudnienia osób po kryzysie psychicznym.

Lokalny System

Najistotniejsza w tym projekcie, podobnie jak w kilku innych (KŁOS, MORS) realizowanych w ramach EQUAL, jest kompleksowość w podejściu do problemu oraz współdziałanie: partnerzy wypracowują sposób postępowania z osobą, która doświadczyła kryzysu psychicznego, od momentu jej zgłoszenia do szpitala psychiatrycznego czy ambulatoryjnej opieki psychiatrycznej, poprzez proces przeciwdziałania inwalidyzacji, motywowanie do podjęcia aktywności zawodowej, przeprowadzanie treningów umiejętności, szkoleń zawodowych, zatrudnienie w formie chronionej, aż po wprowadzenie na otwarty rynek pracy.

Partnerzy projektu zostali dobrani tak, by wspólnie wspierać uczestników w rozwiązywaniu problemów. Stąd obecność w Partnerstwie samorządów – Starostwo Powiatowe w Suwałkach – jako partner wiodący, Powiat Sejneński, Miasto Suwałki – oraz służby zdrowia – Specjalistycznego Psychiatrycznego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Suwałkach, jako wyspecjalizowanej jednostki medycznej. Środowiskowy Dom Samopomocy w Olecku, Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych w Augustowie, Suwalskie Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób Chorych Psychicznie „Nadzieja”, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie oraz Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Suwałkach, tworzą bazę środowiskowego oparcia dla beneficjentów projektu oraz rozwijają programy profilaktyczne przygotowane zgodnie z ich potrzebami.

Z kolei Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości i Suwalska Izba Rolniczo-Turystyczna służą szkoleniami zawodowymi oraz współpracą z pracodawcami. Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Lipniaku, który jest bazą terapeutyczną, stworzył też wykwalifikowaną kadrę tzw. Aniołów, czyli osób, których funkcja obejmuje zarówno zadania pracownika pomocy społecznej, jak i opiekuna osoby niepełnosprawnej. Powiatowy Urząd Pracy służy doświadczeniem w zakresie organizacji szkoleń zawodowych oraz współpracą z pracodawcami. PFRON posiada bogatą wiedzę i doświadczenia dotyczące pracy osób

Partnerów przynosi efekty

niepełnosprawnych na chronionym rynku pracy, wspiera Partnerów w zakresie udostępniania wiedzy o realizacji tego rodzaju projektów. Nieodzowna okazała się również wymiana międzynarodowych doświadczeń z partnerami z Włoch i Litwy.

Mechanizmy uzupełniają system prawny

Głównym rezultatem Partnerstwa jest wypracowanie Lokalnego Systemu Współdziałania Partnerów (LSWP). Jego celem jest świadczenie realnej pomocy osobom po kryzysie psychicznym oraz przygotowanie ich do zatrudnienia i wejścia na rynek pracy. Nowością jest sam fakt zaistnienia tego rodzaju współdziałania, w którym każda z instytucji wykonuje część pracy, która odpowiada jej kompetencjom. Następnie, w zależności od sytuacji i potrzeb beneficjenta, włącza się kolejny partner.

Spójność procesu zapewnia instytucja, która pełni rolę Koordynatora LSWP. Instytucje tworzące System służą wsparciem, indywidualnie, każdemu z beneficjentów; nie jest on pozostawiony sam ze swoim problemem. Nie jest też skazany na poszukiwanie jakiejś organizacji, która mogłaby ewentualnie próbować pomóc mu w określonym aspekcie sytuacji kryzysowej. Wystarczy, że wejdzie w kontakt z którąś z instytucji samorządowych, zajmujących się pomocą społeczną bądź zatrudnianiem, lub z organizacją społeczną wspierającą osoby niepełnosprawne. Tam uzyska informację o LSWP i o wsparciu jakie może otrzymać.

Współpraca między instytucjami nie jest prosta, wymaga i odpowiednich przepisów i dobrej woli urzędników. System wypełnia luki w obecnie obowiązujących przepisach. Ustawy, nadające kompetencje poszczególnym instytucjom tworzącym LSWP, nie wprowadzają – niestety – konieczności czy zasady współpracy pomiędzy nimi. Tym bardziej nie definiują mechanizmów tej współpracy. Konieczne są również zmiany w przepisach ZUS, dotyczących redukcji świadczeń w przypadku otrzymania pracy przez osoby niepełnosprawne psychicznie. Obawa przed brakiem środków finansowych w przypadku utraty pracy decyduje często o tym, że osoby z grupą inwalidzką nie podejmują zatrudnienia.

Docelowo konieczne jest zapewnienie źródeł finansowania niezależnych od środków finansowych UE. Aby stało się to możliwe, partnerzy LSWP dostosowali struktury organizacyjne swoich instytucji tak, by po zakończeniu projektu w ramach EQUAL, w znacznej części finansować te zadania z działalności bieżącej poszczególnych instytucji czy organizacji.

Ustawa o rehabilitacji nakłada na PFRON m.in. obowiązek wspierania zatrudniania osób z chorobami psychicznymi. Stąd instytucja ta włącza się w projekty EFS i EQUAL jako partner. Daje to szansę na skuteczniejsze wykorzystanie doświadczenia zdobytego przez partnerstwa w działalności i PFRON, i innych instytucji, a także propagowania nowych rozwiązań i wprowadzenia zmian w przepisach prawa, nie tylko na poziomie krajowym, ale i unijnym.

Uruchomione mechanizmy współdziałania pomiędzy instytucjami na poziomie lokalnym mogą uzupełnić panujący system prawny o procedury wykonawcze, pozwalające skutecznie pracować nad poprawą sytuacji osób niepełnosprawnych

Doświadczenia, upowszechnianie, kontynuacja

Podkreślić należałoby, że Partnerstwo w swych pracach korzystało z doświadczenia różnych instytucji, a także z fachowej wiedzy lekarzy i naukowców, którzy swe doświadczenie zawodowe przekazywali im, m.in. na konferencji zorganizowanej we wrześniu 2007 r. „Od zrozumienia do zatrudnienia”. Bogaty materiał naukowy poparty został praktycznymi przykładami funkcjonowania osoby po kryzysie psychicznym w społeczności lokalnej. Udział w konferencji wzięły autorytety środowiska medycznego, m. in. prof. Jacek Wciórka, dr Bogusława Wciórka, doc. dr hab. n. med. Maria Załuska, dr n. med. Maria Golczyńska oraz mgr Beata Kasperek-Zimowska. Przedstawili oni zjawisko chorób psychicznych na tle społeczeństwa, wizerunek osoby chorującej psychicznie w społeczeństwie, a także blaski i cienie kontaktu pracodawców z pracownikami – osobami z zaburzeniami psychicznymi. Zaprezentowano także działania RC-Fundacji Konsultingu i Rehabilitacji z Torunia, która prowadzi dzienne domy opieki dla osób chorych psychicznie.

Natomiast w ramach upowszechniania rezultatów i mainstreamingu zawiązane zostało – z trzema innymi krajowymi partnerstwami na rzecz rozwoju – Megapartnerstwo Koalicja Łamania Oporów Społecznych KŁOS, którego działania opierają się na rezultatach wypracowanych dotychczas przez poszczególne PRR. Głównym celem Koalicji jest wypracowanie kompleksowego systemu wsparcia dla osób chorujących psychicznie i wprowadzenie go w całym kraju.

Sukcesem programu jest podpisanie Porozumienia między Partnerami o kontynuowaniu podjętych działań po zakończeniu projektu.

Przełamanie barier i stereotypów, dotyczących chorych psychicznie, tkwiących w społeczeństwie od pokoleń, wymaga ogromnej i żmudnej pracy. Jeden projekt nie rozwiąże tych problemów, ale dzięki próbom nawiązania współpracy między instytucjami, organizacjami pozarządowymi, samymi zainteresowanymi – osobami z problemami psychicznymi i ich rodzinami, może wkrótce poprawić się ta sytuacja. Platformy współdziałania – MORS, KŁOS, Ruch – Domy pod Fontanną, czy właśnie suwalskie doświadczenia dają szansę na niesienie pomocy osobom z problemami psychicznymi we właściwym momencie i na odpowiednim poziomie wiedzy medycznej i psychologicznej oraz pomocy socjalnej. A nie należy zapominać, że nasza stresogenna cywilizacja powoduje, iż coraz więcej spośród nas ma problemy ze swoją psychiką i coraz częściej potrzebujemy wsparcia.

Klara –Trojan

...By studiowało się łatwiej. Wszystkim

Pęd młodych Polaków do zdobycia wiedzy i wysokiego poziomu zawodowego gwałtownie wzrasta od kilku lat. By sprostać temu zadaniu mimo wciąż niewystarczających środków rozrastają się uczelnie państwowe i prywatne, powstają nowe. W tym względzie osiągnęliśmy najwyższą dynamikę we wspólnej Europie. A jak w tej rzeczywistości odnajdują się niepełnosprawni? Niestety, okazuje się, że ta grupa młodych ludzi jest ciągle niedostatecznie reprezentowana wśród braci studenckiej, mimo prezentowanych często walorów intelektualnych, charakterologicznych oraz uzdolnień. Wśród 2.200.000 studiujących obecnie znajduje się...14 tysięcy żaków niepełnosprawnych – 0,63 proc.! To skandal na skalę europejską! Marna to pociecha, że liczba ta – głównie dzięki wsparciu programu PFRON „Student” – wielokrotnie w ostatnich latach wzrosła.

W Krakowie, który od bez mała siedmiu stuleci jest akademickim centrum jest ich około tysiąca. Ilu – dokładnie nie wiadomo, nie wszyscy się „ujawnili” w uczelnianych biurach ds. osób niepełnosprawnych bądź w studenckich zrzeszeniach. A zatem, jak sobie radzą, co porabiają poza studiowaniem?

Po letniej sesji egzaminacyjnej, do Krakowa zjechało bez mała pół setki studentów z całego kraju. Przybyli na doroczne już IV Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych. Organizatorami były Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Politechniki Krakowskiej oraz AGH. Szefem grupy organizacyjnej był tym razem Jacek Merdalski z Politechniki. Tematem przewodnim stało się „Wykorzystanie dotacji z budżetu państwa na kształcenia i rehabilitację leczniczą” (w związku z odpowiednimi artykułami ustawy z 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym). Program tej trzydniowej imprezy składał się nie tylko z seminariów, prezentacji i paneli dyskusyjnych w Centrum Konferencyjnym Politechniki, wszak Kraków,



Pracownia tyfloinformatyki na AGH

właszcza u progu lata kusi wieloma atrakcyjnymi propozycjami. Były zatem spacer po mieście, była „impreza” w „Molierze”.

Potem przyszyły upragnione wakacje, a więc obozy, turnusy w atrakcyjnych miejscach, a nawet zagraniczne eskapady. Między innymi we wrześniu, tuż przed inauguracją nowego roku akademickiego, w Rytrze na Sądecczyźnie odbył się obóz integracyjno-adaptacyjny dla studentów Uniwersytetu Ekonomicznego.

Kilka tygodni później 15 listopada 2007 na AGH odbyło się seminarium pt.: „Wyrównywanie szans – edukacja i praca osób niepełnosprawnych”, którego inicjatorem i organizatorem było Centrum Integracji. Wzięli w nim udział pełnomocnicy ds. osób niepełnosprawnych uczelni krakowskich: Ireneusz Białek (UJ), Janina Filek (UEK), Jan Ortyl (PK), Błażej Pasiut (KSW), Małgorzata Trojańska (AP) i Andrzej Wójtowicz (AGH). Mówili o dokonaniach i przedsięwzięciach w najbliższej przyszłości. Gościem specjalnym była Ann Heelan – dyrektor Stowarzyszenia na rzecz Dostępności Wyższego Wykształcenia dla Osób Niepełnosprawnych AHEAD w Irlandii.

Uczestnicy seminarium podjęli bardzo ważną dyskusję nad systemem wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych, w tym zwrotów kosztów tworzenia stanowisk, dofinansowania do wynagrodzeń, dofinansowania szkoleń już zatrudnionych osób itp.

Na szczęście doszło do konkluzji i konkretnie, jakim było podpisanie porozumienia przez rektorów trzech krakowskich uczelni, profesorów Ryszarda Borowieckiego (UEK), Józefa Gawlika (PK) i Antoniego Tajdusia (AGH).

Dotyczy ono współdziałania, które przyniosło by takie efekty jak: większe szanse na uzyskanie środków finansowych ze źródeł zewnętrznych, lepsze wykorzystanie posiadanych własnych środków, międzyuczelnianą integrację grup studentów niepełnosprawnych, nowe formy pomocy, a także lepsze dostosowanie programowych ofert uczelnianych do potrzeb studentów o różnym rodzaju i stopniu niepełnosprawności.

Exposé premiera Donalda Tuska trwało 185 minut. Problematyka osób niepełnosprawnych zajęła 12 minut. Obok opisanego stanu faktycznego i deklaracji ogólnych, znalazło się tam także miejsce dla konkretnych planów nowego rządu, jak choćby nadanie językowi migowemu statusu języka urzędowego, czy umożliwienie dostępu do mównicy sejmowej posłom niepełnosprawnym. Najwyższy też czas na ratyfikację Konwencji Narodów Zjednoczonych z grudnia 2006 roku o prawach osób niepełnosprawnych.

W tradycyjne „Andrzejki” w Klubie Studentów AGH „Gwarek” odbyła się wspaniała zabawa z tańcami i wróżbami, a zaraz po Barbórcie, 10 grudnia obchodzono Dzień Studenta Niesłyszącego. Akademia w ramach programu PITAGORAS 2007 kosztem bez mała 100 tys. zł zakupiła i uruchomiła urządzenia wspomagające słyszenie dla studentów z uszkodzeniem słuchu. Współ z Zrzeszeniem Studentów Niepełnosprawnych przewiduje się zorganizowanie kursu języka migowego dla pracowników i studentów tej uczelni.

Dla studentów niewidomych i niedowidzących jest już dostępna dobrze wyposażona pracownia tyfloinformatyki.

Oczywiście nie zapomniano o kulturze fizycznej. Tym razem chodzi o pełną reaktywację sekcji koszykówki na wózkach, znów pod opieką niestrudzonego trenera – zapaleńca, Adama Zdechlikiewicza.

Można zatem stwierdzić, że za słowami idą powoli czyny, by także studentom niepełnosprawnym żyło się łatwiej i...fajniej.

Janusz Kopczyński

Pod takim hasłem w Katowicach, w zawsze gościnnym dla niepełnosprawnych budynku Działu Integracyjno – Biblioterapeutycznego Biblioteki Śląskiej, odbyło się 3 grudnia spotkanie zorganizowane z okazji Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych.



Pokaż mi świat swojej wyobraźni



W programie przewidziano między innymi wręczenie wyróżnień Ecce Homo osobom, które pracując w mediach w sposób rzetelny ukazują świat osób niepełnosprawnych. W tym roku przyznano je redakcji Radia Piekary, redakcji portalu internetowego www.niepelnosprawni.info oraz Małgorzacie Goślińskiej z „Gazety Wyborczej”.

Na spotkaniu obecny był Marek Plura, doskonale znany naszym Czytelnikom, poruszający się na wózku, śląski poseł na Sejm RP. Działająca pod jego patronatem grupa społeczników i specjalistów, pracowników konsorcjum społecznego Strefa Design'u, Integracji i Innowacji, zlokalizowanego w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej zaprezentowała w trakcie spotkania Micro Look – system wykorzystujący możliwości mikrokamery, telefonu komórkowego i sieci internetowej, do ułatwiania osobom niewidomym orientacji w terenie.

Micro Look zdobył niedawno złoty medal na Światowych Targach

Wynalazczości i Nowych Technologii w Brukseli. Jest to urządzenie dla niewidomych i niedowidzących zwiększające swobodę ich funkcjonowania w życiu codziennym. Użytkownik posiada telefon komórkowy połączony z kamerą, słuchawkami i mikrofonem, zainstalowanymi na okularach. Dźwięk z mikrofonu i obraz z kamery przesyłany jest po-przez telefon (sieć UMTS, EDGE itp.) do stanowiska E-Przewodnika, który na ekranie komputera widzi obraz otoczenia z poziomu okularów niewidomego i słyszy jego głos. E-Przewodnik ustalonymi komunikatami głosowymi i elektronicznymi opisuje niewidomemu najistotniejsze w danej chwili elementy tegoż otoczenia.

System Micro Look umożliwia jednocześnie pracę, można powiedzieć – zdalną, osobom niepełnosprawnym ruchowo jako E-Przewodnikom dla osób niewidomych.

Ale oczywiście ten dzień nie był zdominowany poważnymi, prawie naukowymi prezentacjami. Był przecież również – a może przede wszystkim – okazją do spotkania, dla wielu osób nie widujących się nazbyt często. Poruszających się na wózkach,



o kulach, niewidomych z asystentami i bez, osób z bardziej lub mniej widocznymi słuchawkami. Pierwszego po wyborach parlamentarnych spotkania z „ich” posłem, dla którego zresztą przygotowali upominek – grafikę w antyramie.

Wręczeniu towarzyszyła prośba, czy żartobliwa przestroga: „Poseł to nic innego jak posłaniec. Pamiętaj, Marku po co Cię tam posłaliśmy”.

Odbyła się też miniaukcja prac plastycznych wykonanych przez uczestników Pracowni Twórcownia.

Spotkanie umilono słodkim poczęstunkiem i koncertem standardów jazzowych i w stylu gospel w wykonaniu m.in. Patrycji Goli, której akompaniował na pianinie Tomasz Kałwak.

icra
fot. Rico

Integracyjnie, sportowo, poznawczo

Automobilklub Śląski zaprosił „wszystkich sympatyków sportów motorowych i użytkowników pojazdów ceniących myślenie za kierownicą” na XIV Rajd Samochodowy KAROLINKA 2007, w ostatni weekend października do Katowic. Rajd był równocześnie IV rundą Turystyczno-Nawigacyjnych Mistrzostw Polski Osób Niepełnosprawnych, a przeprowadzony został zgodnie z ich regulaminem.

Na starcie, prócz załóg ze Śląska, stawili się zawodnicy m.in. z Lublina, Rzeszowa, Chełma i Bielska-Białej. 27 października, po próbie sprawnościowej, wyruszyli na trasę wiodącą do Mysłowic, a powrót zaplanowano przez zabytkową dzielnicę górniczą – Nikiszowiec.

Zadaniem uczestników było rozszyfrowanie trasy na podstawie dostarczonych im materiałów i jak najdokładniejsze – nie najszybsze! – jej przejechanie, zaliczając wszystkie wskazane miejsca i obiekty.



Ale to nie wszystko. Proszę bowiem odpowiedzieć na pytanie: Czy umieszczone na jezdni punktowe elementy odblaskowe barwy żółtej wyznaczają: prawą krawędź jezdni, krawędź lewą, bądź pasy ruchu? A te same elementy barwy czerwonej? Takich pytań z prawa o ruchu drogowym było więcej i wcale nie łatwiejsze... Uczestnicy musieli również odpowiedzieć na pytania tematyczne dotyczące regionu śląskiego, uprzednio otrzymali materiały pomocnicze, i opisać się znajomością działalności i programów PFRON.

Komandorem i głównym organizatorem rajdu – z ramienia Automobilklubu Śląskiego – po raz kolejny była Sonia Osiecka (na fot. u dołu czuwa nad przebiegiem sprawdzianu).

Tekst i fot.: (rhr)



Promocja sportu i zdrowia

8 listopada w Jastrzębiu Zdroju odbył się Mityng Olimpijski 2007 zorganizowany przez Zespół Szkół nr 9 im. Mikołaja Witaszka. Koordynatorem i pomysłodawcą imprezy była nauczycielka mgr Adrianna Marcinkowska.

Myślą przewodnią przedsięwzięcia było promowanie uczestnictwa uczniów naszej szkoły w zimowych i letnich Światowych Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Nagano w 2005 r. – udział Bartka Błońskiego (zajęcie 4 miejsca w jeździe szybkiej na łyżwach) oraz w Szanghaju w roku 2007 – udział Justyny Grycan i zdobycie dwóch brązowych medali w jeździe szybkiej na rolkach. Mityng ten był szczególnym akcentem obchodów Europejskiego Roku na rzecz Równych Szans dla Wszystkich.

Chcieliśmy poprzez tę imprezę promować zdrowy tryb życia wśród uczniów niepełnosprawnych oraz ich osiągnięcia w dziedzinie sportu. Mobilizować do podejmowania wyzwań, przełamywania własnych ograniczeń i słabości oraz budzenia wiary we własne siły. Pragnęliśmy również w ten sposób wyjść naprzeciw potrzebom uczniów specjalnej troski, którzy bez odpowiedniego wsparcia i motywacji napotykają znaczne trudności w aktywnym, twórczym współuczestnictwie w otaczającej ich rzeczywistości.

Patronat nad Mityngiem objęli: Marian Janecki – prezydent Jastrzębia Zdroju, ambasador Chin – Sun Rongmin, poseł na Sejm RP – Marek Plura, Polski Komitet Olimpijski.

W imprezie wziął udział znany dziennikarz sportowy i komentator Andrzej Zydorowicz oraz wystąpiły gwiazdy sportu i estrady, także olimpijczycy – wychowankowie, uczniowie i absolwenci ZS nr 9.

A.M.



Red. Andrzej Zydorowicz rozmawia z maratończykiem – Ryszardem Morycem



Międzynarodowe Halowe Mistrzostwa

W dniu 21 listopada br. na hali lekkoatletycznej Ośrodka Sportu, Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu, odbyły się III Międzynarodowe Halowe Mistrzostwa Kalisza Osób Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce.



Bieg na 60 m mężczyźni

Wzięło w nich udział blisko 140 niepełnosprawnych sportowców z 18 placówek rehabilitacyjnych w kraju, oraz trzy ekipy zagraniczne – z Charkowa, Kijowa i Lwowa na Ukrainie.

Imprezie patronował Janusz Pęcherz, prezydent Kalisza, a jej organizatorem była Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, przy współorganizacji OSRiR, MOPS, który ją dofinansował oraz Stowarzyszenia „Wszystko dla Kalisza”. Wśród zaproszonych gości można było spotkać przedstawicieli władz miasta i wiele innych znanych osób, którym nie jest obojętne los osób niepełnosprawnych. Goście ufundowali również część nagród.

Zawodnicy rywalizowali w kategoriach kobiet i mężczyzn, w następujących dyscyplinach: bieg na 60 m, wyścig na wózkach na 60 m, sztafeta 4 x 60 m, skok w dal, skok wzwyż, rzut piłką do kosza, rzut piłką lekarską oraz mieli do przebycia tor sprawnościowy, wykazując niezwykłą ambicję i wolę walki, pokonując nie tylko współzawodników, ale również własną słabość i dysfunkcje organizmu.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze trzy miejsca zajęły placówki z Przygodzic, Sochaczewa i Gizalek, gospodarze – WTZ z Kalisza, tracąc zaledwie 2 punkty, uplasowali się na miejscu czwartym.

Impreza organizowana już po raz trzeci w tym samym terminie wpisała się na stałe w kalendarz imprez Kalisza, w zakresie działań na rzecz osób niepełnosprawnych.

Jest ona szczególnie ważna dlatego, że poza okresem letnim brak jest jakichkolwiek imprez sportowych dla osób niepełnosprawnych, co sprawia, że w tym okresie ich kondycja psychofizyczna znacznie się pogarsza. Pomysł organizatora, aby niepełnosprawni sportowcy mogli również startować na hali, jesienią i zimą, trafił w Kaliszu na podatny grunt.

Mamy nadzieję, że i w przyszłym roku uda się pozyskać środki na zorganizowanie kolejnej edycji przedsięwzięcia i nie sprawimy zawodu około 150 niepełnosprawnym sportowcom, przygotowującym się do startu również w okresie zimowym.

Mariusz Patysiak

fol.: Michał Patysiak



Bieg na 60 m kobiet na wózkach

15 lat Fundacji Miłosierdzie

W dniu 7 listopada w Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu zrealizowany został projekt z zakresu rehabilitacji osób niepełnosprawnych „Terapia przez sztukę nowoczesną i skuteczną metodą promocji twórczości osób niepełnosprawnych”.

Projekt ten miał na celu pobudzenie aktywności twórczej osób niepełnosprawnych, promocję ich twórczości i samorealizację.

Składał się z dwu działań mających charakter twórczy – spektaklu teatralnego w wykonaniu osób niepełnosprawnych oraz podsumowania Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Osób Niepełnosprawnych połączonego z ekspozycją prac. W konkursie pod nazwą „Jan Paweł II – wspomnienie o wielkim Polaku” wzięło udział 37 placówek z całej Polski, nadesłano łącznie ok. 150 prac.



Imprezie patronowali: Janusz Pęcherz – prezydent Kalisza, Marek Woźniak – marszałek Województwa Wielkopolskiego, Tadeusz Dziuba – wojewoda wielkopolski i Marian Leszczyński – prezes Zarządu PFRON, ze środków którego zadanie było współfinansowane.

Termin realizacji projektu nie był przypadkowy – w tym roku organizator projektu – Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu obchodzi jubileusz 15-lecia swojej działalności.

Wśród zaproszonych gości znajdowali się przedstawiciele Sejmu i Senatu RP, władz samorządowych i państwowych, prezydent i radni Kalisza, przedstawiciele starostw Województwa Wielkopolskiego i wielu innych. Obecni byli również Erich Geike i Johann Uhl – dyrektorzy partnerskich organizacji z Nordlingen i Dillingen w Niemczech. Otrzymali oni z rąk prezydenta Kalisza medale Honorowy Przyjaciel Kalisza oraz statuetki PFRON, których wręczenia dokonał zastępca prezesa Zarządu Funduszu Roman Uhlig.



Obchody jubileuszu 15-lecia Fundacji „Miłosierdzie” były okazją dla wszystkich zaproszonych gości do zapoznania się z charakterem działalności organizacji i do złożenia gratulacji jej założycielowi i liderowi – Stanisławowi Bronzowi, który od 15 lat pracuje społecznie i niezwykle efektywnie na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych (fot. powyżej).

Wystawę będącą pokłosiem projektu „Terapia przez sztukę, nowoczesną i skuteczną metodą promocji twórczości osób niepełnosprawnych” obejrzało w trakcie wernisażu 350 osób – sala licząca tyle właśnie miejsc wypełniona była po brzegi.

Mariusz Patysiak



Święto piosenki w Portugalii

Europejski Festiwal Piosenki dla Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną organizowany jest co dwa lata i od 13 lat jest stałą pozycją w kalendarzu wydarzeń kulturalnych Europejczyków.

Tegoroczna jego edycja odbyła się w terminie 7-10 listopada w portugalskim mieście Figueira da Foz.

Na festiwalową scenę zapraszały osoby z niepełnosprawnością w sferze intelektu oraz ze sprzężonymi niepełnosprawnościami. W tym roku w tym prestiżowym święcie piosenki wzięło udział sześćdziesiąt osób z dwunastu krajów, większość występowała w kilkuosobowych zespołach. Jednym z solistów był Łukasz Lisek, z Koła PSOUU w Łęcznej w woj. lubelskim, uczestnik WTZ w Janowicy, osoba świetnie grająca aktorskie role w Zespole „Figiel”. Utalentowany 25-latek został nominowany do reprezentowania Polski na Europejskim Festiwalu Piosenki przez Radę Programową Festiwalu. Okazał się najlepszy spośród wielu kandydatów z Polski.

Łukasz Lisek swoją przygodę z muzyką rozpoczął we wczesnym dzieciństwie. Występował na wielu przeglądach i festiwalach w kraju i za granicą, na których zdobył szereg nagród i wyróżnień. Muzyka zajmuje szczególne miejsce w życiu Łukasza. Pasjonuje go gra na instrumentach klawiszowych, a od pewnego czasu marzy o perkusji. Młody muzyk sam aranżuje utwory, które wykonuje na scenie. Przy pomocy zaawansowanych funkcji swojego keyboardu tworzy skomplikowane podkłady muzyczne.



Łukasz Lisek

Podczas festiwalowej prezentacji miał okazję wystąpić, tak jak pozostali uczestnicy, z zespołem profesjonalnych muzyków, których gra w połączeniu ze wspaniałym, aksamitnym głosem Łukasza zachwyciła wszystkich słuchaczy. Chociaż nie otrzymał głównej statuetki to i tak osiągnął bardzo wiele: zakwalifikowanie spośród wielu zgłoszeń, przemiłe gesty podziękowań po koncercie od członków akompaniującej orkiestry i od opiekunów innych grup. Znacznym wyróżnieniem jest też fakt zaproszenia Łukasza za dwa lata bez wstępnych kwalifikacji na Europejski Songfestiwal 2009 do Holandii. Miło było też usłyszeć od profesjonalistów o dobrym przygotowaniu Łukasza do prezentacji, o świetnym śpiewie, jego swobodzie na scenie i niezwykle głośnym głosem.

Osiągnięcia Łukasza to jego ogromna praca i zaangażowanie, to ciągłe poszukiwanie nowych dróg przez rodziców, to dowód na to, jak wiele można osiągnąć.

Anna Bielak

– muzyk, instruktor terapeuta

Dzień Skwarka

Samo pisanie nie jest rzeczą trudną, ale innego znaczenia nabiera, kiedy decydujemy się je publikować – czytamy we wstępie debiutanckiego tomiku Zygmunta Skwarka „Chwile ulotne I”.

Jego promocja – wyprzedzająca publikację – odbyła się w Domu Kultury w Katowicach-Koszutce, w sobotnie popołudnie 17 listopada. Opatrzony reprodukcjami prac plastycznych i grafik Autora ukazał się nakładem Agencji Wydawniczej „Ina-Press”.

Często sztuka, artystyczna twórczość pojawia się samoczynnie, jako naturalna potrzeba i staje się (...) procesem autoarteterapii. Tak właśnie jest z poezją Zygmunta. Pisze, kiedy cierpi i wówczas poezja staje się ukojeniem i wyrażeniem cierpienia. Pisze, gdy jest czymś zadziwiony, zachwycony bo tak wyraża swoje uczucia. Czasem granica między terapią a sztuką ulega zatarciu. Kiedy czytam wiersze Zygmunta to nie potrafię jej odnaleźć. (Krzysztof Kotrys, Wstęp do: Zygmunt Skwarek, Chwile ulotne I.)

Publiczność żywo reagowała na teksty i niecodzienne, bardzo kameralne i jednocześnie niekonwencjonalne zachowania poety – performer. Opowiadał o sobie, czytał swoje wiersze – wspomagany przez przyjaciela, również poetę i plastyka, Piotra Dudka – żartował, dekorował scenę, przechadzał się po niej i prowadził dyskurs z publicznością. – Mnie uderzyła w poezji Zygmunta obecność muzyki. Pełni ona funkcję nadziei, a często po prostu pomaga mu żyć – podkreślił Piotr Dudek. – Jest to – jak sądzę – w życiu każdego człowieka największa miłość, pasja. To jest coś, co inspirowa najbardziej – uzupełnił wypowiedź Z. Skwarek.

Na co dzień obaj przyjaźniący się artyści są członkami nieformalnej grupy twórczej TWÓRCOWNIA działającej przy Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

– Naszym największym marzeniem jest założenie fundacji, i ją założymy! – powiedział z przekonaniem



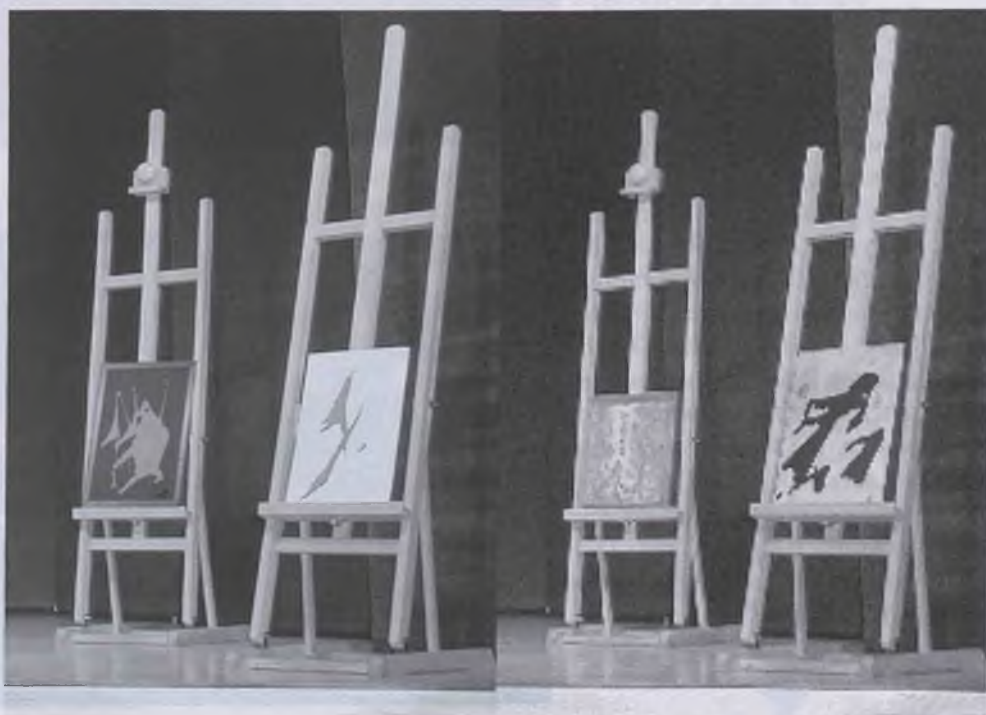
Z. Skwarek. – Powołanie na Śląsku organizacji pomagającej ludziom niepełnosprawnym działającym twórczo – na wzór Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie – byłoby idealną realizacją tego marzenia. Na Śląsku też powinna działać taka fundacja – stwierdził.

W przerwie wieczoru, będącego również wernisażem prac artysty, gościom zjadali pajdy chleba ze... skwarkami – posiadanie takiego nazwiska zobowiązuje... Smalec ze skwarkami przygotowały sąsiadki bohatera wieczoru, według różnych domowych receptur. Pyszne, (nie)zdrowe jedzonko!



Było naprawdę „palce lizać” i po skwarkach, i po spotkaniu z Zygmuntem Skwarkiem – poetą i plastykiem, które chociaż było „chwilą ulotną”, jednak zapadło w serce i pamięć obecnych.

Tekst i fot.: Iwona Kucharska



Niedługo po święcie Białej Laski – obchodzonym w październiku, w holu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siemianowicach Śl. odbyło się kolejne spotkanie niedowidzących i niewidomych artystów plastyków z publicznością.

Tradycyjnie już wystawie ich prac towarzyszył przedstawiciel władz miasta, dziennikarze mediów regionalnych i wierna publiczność.

Gościnna biblioteka wpisuje się już na stałe w rolę mecenasa sztuki i kultury.



Jak opowiedzieć obraz?

Terenowe Koło Polskiego Związku Niewidomych w Siemianowicach liczy już 46 lat. Uzdolnieni plastycznie i literacko członkowie z powodzeniem tworzą i wyrażają swój światopogląd i emocje poprzez sztukę. Kolejny już wernisaż wystawy ich prac pod hasłem „Świat wyobraźni” zaistniał 21 listopada 2007 r.

Specjalnie na ten wieczór poetka Halina Lipko napisała wiersz, którego recytacją uroczyste rozpoczęła wernisaż.

Wiesława Szlachta, dyrektor biblioteki z wielką atencją powitała obecnych, szczególnie ciepło gości, którzy jak na prawdziwych przyjaciół przystało zechcieli swój czas i uwagę poświęcić artystom niewidomym.

– Jest to wystawa inna niż wszystkie – zaanonsowała ją Gabriela Zug, przewodnicząca siemianowickiego Koła PZN i jedna z czołowych artystek biorących udział także w tej wystawie. – To jest nasz świat wyobraźni – taki tytuł nadaliśmy wystawie – pokazujemy jak się bawimy, jak spędzamy czas, co nas interesuje, jak potrafimy żyć, mimo że nie widzimy. Pokazujemy nasze życie codzienne.

W jaki sposób można pokazać to, czego się nie widzi, a w najlepszym razie widzi się zaledwie kontury, zarysy? Jak powstaje obraz, którego twórca pamięta kolory jedynie ułamkowo i z zamierzonych czasów wczesnego dzieciństwa? Jedno jest pewne – nie uda się namalować obrazu komuś, kto nigdy nie widział. Reszta jak zwykle zależy od talentu i umiejętności. – Techniki mamy różne – mówi Ludwika Zmarzły. – Można pędzlem, ale można także paluszkami doty-

kać farb i ręką nanosić je na płótno. Tworzymy rzeczywistość taką, jaką pamiętamy.

Aby autor miał świadomość swojego dzieła trzeba mu za każdym razem ten obraz opowiedzieć.

– Maluję pejzaże, a nawet twarze z pamięci. Mąż fotografuje jakieś przedmioty, krajobrazy i ludzi i mocno powiększone oglądam potem fragmentami na ekranie monitora – objaśnia malarka. – Ja lubię krytykę – dodaje inna artystka – bo przynajmniej dowiaduję się, że coś jest nie tak, że muszę poprawić albo warsztat pracy, albo zmodyfikować obrazy rzeczywistości w mojej pamięci.

Chociaż autorzy przyznawali, że odbiorcy tych dzieł mogą krytycznie ocenić efekty tych zabiegów, zewsząd słychać było jedynie słowa uznania i podziwu. Zafascynowani obrazem świata na płótnach niewidomych artystów oraz ich wyrobami rękodzielniczymi zaproszeni goście z wyraźną aprobatą wpisywali się do Księgi Pamiątkowej.

*Jolanta Kołacz
fot. Jeremai*



„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”

(J. Słowacki, Beniowski)



Zimowo, śnieżnie, wigilijnie i świątecznie w Witrynie „N8” u progu Nowego Roku.
Niech będzie dobry, uśmiechnięty i ciepły, pachyaty dla Wszystkich!

* * *

W tę Noc Wigilijną
Chrystus narodził się dla mnie
I dla Ciebie również
Nauczył nas dzielić się chlebem
I opłatkiem również
Zechciał słuchać kolęd naszych
I pastorałek również
Pozwolił nam patrzeć w niebo
I gwiazdki również
Nakazał nam kochać się nawzajem
I czynić to również



* * *

Wcale nie muszę jeść karpia
W wigilijny wieczór
Nie muszę popijać wspaniałego
Wina podczas wieszery
Nie muszę spożywać frykasów
Tylko raz jeden w roku

Na pewno muszę pokłonić się
Nisko Maluśkiemu z Betlejem
Opłatkiem podzielić się z
Bliskimi
Szczere życzenia przekazać
Najbliższym
Prosić go o miłość prawdziwą

Zygmunt Skwarek

Szedł w Noc Grudniową

Szedł w Noc Grudniową, hen – aż
z Betlejem

Jezus Maleńki, stopką bosiotką
szedł błogosławić świata nadziejom
i ludzkim wielkim i małym smutkom.

A tak maluśki był, że go ludzie
biedni, bogaci, wielcy i mali
w gonitwie żmudnej, w codziennym
trudzie
nie mogąc dostrzec – zwykle mijali.

Szedł w Noc Grudniową i gdy na Ziemi
na śniegu białym ślad pozostawił –
To świat na moment przystanął w biegu!
A on stał cicho i błogosławił.

Młodym – co nieraz jak pisklę z gniazda
w samotność czarną są wyrzuceni.
Starym – dla których nadziei gwiazda
goryczy pustki nie opromieni.

I którym życie jest rwącą rzeką...
I którym droga stromą, czy niską –
Sercom – dla których wszędzie daleko...
Stopom – dla których nigdzie nie
blisko...

Ustom – jak zwiędłych kwiatów
kielichom,
na których słowo żadne nie gości,
Nocą Grudniową – wcale nie cichą,
niósł
boską słodycz swojej miłości.

I dłoniom, którym wszystko za trudne,
I uszom, którym zamaryły dźwięki!
Oczom – dla których świat czarną
studnią –
szedł błogosławić Jezus Maleńki.

Stanisława Piotrowska

Moje bożonarodzeniowe święta

Z rozrzwinięciem wspominam
moje bożonarodzeniowe święta
z dzieciństwa,
zapach choinki,
świeżo wypastowanych podłóg,
pierników i pomarańczy.
Ze wzruszeniem wspominam
biały puszysty śnieg,
dzwony na Pasterkę,
wspólnie z bliskimi
śpiewane kolędy
i radość
że są święta.

Dzisiaj
przy moim wigilijnym stole
jedynym gościem
jest smutek.
Próbuję
nie płakać.
Modłę się cicho
za tych, co odeszli.
Modłę się za tych,
którzy pozostali,
prosząc
nowo narodzoną Dziecinę
o błogosławieństwo.
I jak w dzieciństwie
śpiewam,
śpiewam kolędy.

Ewa Wojtasik

* * *

Nie z tą bielą śniegu, co szarość grudnia
wygląda
Nie w to słowo co z jego krańca
wyziera

Nam być u tej myśli co zawsze ponad
Być jej nadzieją, której krańca nie ma

Przez dni świąteczne
Nowy rok spotykać
Życie jak sen i nie
A nam po zawsze móc iść

aby życiem pełniej oddychać

Irek Betlewicz

Oprac. Ika



Nabór na Biennale i Konkurs

KONKURSY

**X Międzynarodowe Biennale Sztuk
Plastycznych Osób Niepełnosprawnych**
Fundacja Sztuki Osób
Niepełnosprawnych
30-079 Kraków, ul. Królewska 94
tel./fax 012-636-85-84; 0605-239-550;
e-mail: fson@idn.org.pl;
www.idn.org.pl/fson

W konkursie mogą wziąć udział wszystkie osoby niepełnosprawne uprawiające twórczość plastyczną. Odbywa się w dwóch grupach wiekowych:

– dzieci i młodzież (urodzeni po 1 stycznia 1991 roku)

– dorośli – w dwóch dyscyplinach: malarstwo oraz grafika i rysunek.

Temat i technika prac są dowolne.

Każdy z uczestników może zgłosić do konkursu do 3 prac w każdej kategorii. Konkurs odbywa się w dwóch etapach. W pierwszym etapie należy wysłać kartę uczestnictwa (nie należy przysyłać prac) zawierającą:

– dane osobowe (imię i nazwisko, datę urodzenia, adres, numer telefonu, adres e-mail, wykształcenie, grupę inwalidzką lub stopień niepełnosprawności, informację o przebiegu działalności twórczej)

– zdjęcie pracy formatu 13x18 cm lub wydruk komputerowy

– opis pracy (tytuł, format, technika, rok wykonania)

W przypadku zgłoszenia 3 prac należy dołączyć do każdej pracy oddzielny egzemplarz karty uczestnictwa z fotografią.

Ostateczny termin dostarczenia zgłoszeń na adres FSON upływa z dniem 15 maja 2008 roku.

Uczestnicy konkursu zakwalifikowani do drugiego etapu (o czym zostaną powiadomieni) powinni przesłać oryginały prac plastycznych. Jury oceni nadesłane prace – przyzna nagrody i wyróżnienia. Uczestnicy nadsyłają i odbierają prace na koszt własny.

15 Ogólnopolski Konkurs Literacki Prozy i Poezji dla osób niepełnosprawnych

Konkurs jest organizowany w dwóch kategoriach:

– prozy: nowele, opowiadania, reportaże, eseje – do 5 stron maszynopisu

– poezji: zestaw do 3 wierszy.

Każdy uczestnik konkursu może przysyłać **tylko po jednym** zestawie prozy i poezji.

Utwory oznaczone godłem, w 3 egzemplarzach (w miarę możliwości również na dyskietce), należy przesłać do **31 maja 2008 roku** (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem FSON.

Do przesyłki należy dołączyć kopertę z tym samym godłem zawierającą: imię i nazwisko, adres, rok urodzenia, grupę inwalidzką lub stopień niepełnosprawności, rodzaj niesprawności. Fundacja zastrzega sobie prawo do nieodpłatnej publikacji prac w prasie i wydawnictwach pokonkursowych.

Szczegółowe informacje: www.idn.org.pl/fson

IV edycja festiwalu w SDK w Chorzowie

Starochorzowski Dom Kultury w Chorzowie zaprasza do udziału w IV Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych.

Regulamin Festiwalu

1. Ramy czasowe:

12-13 kwietnia 2008 r. – przegląd konkursowy

19 kwietnia – konferencja naukowa dotycząca integracji i terapii przez sztukę (współorganizator: Regionalny Ośrodek Doskonalenia WOM w Katowicach)

26 kwietnia – Koncert Laureatów Festiwalu

wrzesień – październik – pofestiwalowe śpiewanie

2. Kategorie konkursowe: (wiek: 7-13 lat; 14-18 lat; powyżej 18 lat).

– wokalna, czas prezentacji – 8 min.

– instrumentalna, czas prezentacji – 8 min.

– taniec, inscenizacja taneczna – 10 min. (zespoły taneczne muszą liczyć co najmniej 5 osób)

– teatralna – 15 min.

3. Uczestnicy – osoby niepełnosprawne kształcące się w szkołach lub ośrodkach dla niepełnosprawnych oraz zespoły integracyjne ze szkół i domów kultury.

4. Warunek uczestnictwa: przysłanie wypełnionej karty zgłoszenia pod adres: Starochorzowski Dom Kultury, 41-503 Chorzów, ul. Siemianowicka 59, tel. 032. 247 39 56, fax 032. 247 39 57; e-mail: agnieszka_pielok@skd.org.pl Więcej pod adresem: www.sdk.org.pl

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo nieodpłatnego zatrzymania nagrodzonych i wyróżnionych prac. Proszą również innych twórców o darowanie swoich dzieł dla wzbogacenia Kolekcji Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych, utworzonej przed kilku laty przez Fundację.

Udział w konkursie stanowi równocześnie zgodę na nieodpłatną popularyzację i promocję prac konkursowych, w kraju i za granicą.

Organizatorzy zastrzegają sobie również prawo do bezpłatnej publikacji prac w prasie, katalogu Biennale oraz wydawnictwach pokonkursowych.

Karta uczestnictwa jest do pobrania ze strony: www.idn.org.pl/fson

Spotkanie z Mistrzem

– to temat konkursu na opowiadanie, który organizuje Fundacja ARKA z cyklu „Odkrywamy świat osób niepełnosprawnych”.

Warunki uczestnictwa:

– udział mogą wziąć osoby niepełnosprawne z całego kraju,

– należy opisać i dobrze umotywić wybór Mistrza – osoby, z którą spotkanie będzie bodźcem do dalszego indywidualnego rozwoju,

– należy przedstawić własną wizję takiego spotkania, które mogłoby się odbyć w ramach pięciodniowych warsztatów z cyklu Spotkanie z Mistrzem (w hotelu „Magnolia” w Ustroniu).

Praca nie może przekroczyć 5 stron maszynopisu.

Do każdej pracy należy dołączyć:

– kopertę A4 z adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem,

– oświadczenie autora opowiadania, że praca jest jego własnym dziełem,

– kserokopię orzeczenia o stopniu niepełnosprawności.

Termin (ostateczny) przesyłania prac: do 31.03.2008 r.

1. w wersji elektronicznej w formie MS WORD, e-mail: fa@wp.pl lub fundacjaarka@op.pl

2. pocztą pod adres: Fundacja Arka, ul. Warszawska 25, 85-058 Bydgoszcz z dopiskiem na kopercie: KONKURS.

Autorzy nagrodzonych prac zostaną powiadomieni przez organizatora o wynikach konkursu.

Więcej o konkursie na stronie: www.arka.clan.pl

Kraków jubileuszami stoi



Książę Bolesław Wstydlivy

Już przed stuleciem Tadeusz Boy Țeleński zauważył z właściwą sobie ironią, że obchody wszelkiego rodzaju rocznic i jubileuszy najokazalsze są w Krakowie. Nie inaczej było i tego roku. 750-lecie lokacji miasta na prawie magdeburskim oraz setna rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego tę tradycję chlubnie kontynuują. Stąd jawi się jeszcze więcej wydarzeń społecznych, kulturalnych i artystycznych. Cieszy to, że widać w nich coraz większy i to aktywny udział ludzi niepełnosprawnych. Cieszy też to, że nie są to jedynie działania środowiskowe, tylko integracyjne, ale po prostu dla wszystkich. Ponadto ich zasięg nie jest lokalny. Przeciwnie, wiele imprez ma charakter regionalny, a nawet jeszcze bardziej rozległy.

Dobrym przykładem tego zjawiska okazał się już VIII Międzynarodowy Plener dla Niepełnosprawnych Kraków-Wieliczka, tym razem pod hasłem Zabytki na liście UNESCO. Zorganizowany został w dwu, a nawet w trzech etapach.

Zacęło się 25 maja

na Rynku. Plener był jednym z wielu projektów VIII Tygodnia Osób Niepełnosprawnych *Kocham Kraków z wzajemnością*. Ponad stu artystów przy użyciu rozmaitych technik uwieczniało swoje wizje wybranych budowli zabytkowych. Jedni malowali poszczególne obiekty, bądź ich fragmenty, a nawet poszczególne detale architektoniczne, a inni całe kompleksy, na przykład pierzeje Rynku. Tym procesom twórczym kibicowali bywalcy rynkowych *eventów*, a nawet przypadkowi przechodnie.

Drugim etapem

był paradoksalny „podziemny plener” na III poziomie Kopalni Soli w Wieliczce, na głębokości – 135 m. Ta część niezmiennie, co roku przyciąga sporą część twórców zafascynowanych głębinową architekturą. Przyciąganie stymulują niezwykle pozytywne, ciągle zmiany w coraz bogatszej ofercie podziemnej ekspozycji Muzeum. Po żmudnym wieloletnim remoncie udostępniono jedną z najpiękniejszych komór – *Maria Teresa* o powierzchni tysiąca m kw. oraz komorę *Russegger* w nowej aranżacji. Efektowne oświetlenie i wystrój dobywają niedostatecznie widoczne dotąd piękno eksponatów, jak choćby gigantyczny drewniany kierat, kryształy i nacieki solne. Widać też wielkie zaangażowanie i wkład pracy pracowników Muzeum. Tradycyjnie, w czasie trwania pleneru, uczestnicy poznali ich wielką gościnność oraz nieprzerwaną chęć niesienia pomocy.

Wreszcie 8 listopada

w komorze *Maria Teresa III* odbył się finał wydarzenia: wernisaż poplenerowej wystawy prezentującej najlepsze prace. Z tej okazji kopalnianą windą zjechało tam ponad dwie setki gości. Obok uczestników pleneru, ich rodzin, przyjaciół, opiekunów i organizatorów zjawili się goście oficjalni reprezentujący władze obu miast oraz małopolski samorząd.

Była bowiem druga okazja: upamiętnienie 750. rocznicy lokacji Krakowa poprzez odsłonięcie płaskorzeźby przedstawiającej (odtworzonej oczywiście w soli) podobną księcia Bolesława Wstydlwego, małżonka św. Kingi – niegdyś „współwłaścicielki”, a dziś patronki Królewskich Żup Krakowskich. Autorem rzeźby jest emerytowany już dziś wielicki górnik Stanisław Anioł. Jako jeden z nielicznych posiadł on umiejętność właściwego traktowania dłem tak nietypowego tworzywa, jakim są solne bryły.

Płaskorzeźba zdobi jedną ze ścian komory *Russegger V*, gdzie mieści się jedna z interesujących stałych ekspozycji pt. *Żupy Krakowskie – przedsiębiorstwo królewskie*, objaśniająca funkcjonowanie tej „firmy”, pokazująca akty prawne, dekrety itp. W czasie uroczystości książęcem małżonkowi towarzyszył wiszący obok olejny portret św. Kingi pędzla Jana Matejki.

Przed ceremonią odsłonięcia, prof. Antoni Jodłowski – dyrektor Muzeum dał zebrany historyczny miniwykład o roli książęcej pary w historii Polski i jej niewątpliwym choć mało znanym dorobku. Przy okazji nie darował przytyku wielkiemu Krakowowi, który mimo wysiłków nie zdobył się na uhonorowanie księcia-lokatora żadnym monumentem wystawionym z okazji jubileuszu, podczas gdy mała Wieliczka...

– Niestety, żaden z projektów nadesłanych na ogłoszony konkurs nie nadawał się do realizacji – odparował Stanisław Dziedzic, dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego krakowskiego Magistratu.

Po odsłonięciu wizerunku księcia korowód gości przemierzył chodnikami trasę wiodącą do komory *Maria Teresa III*. Po drodze zatrzymywali się ciekawie zaglądając do przyległych komór i rzucając okiem na mijane eksponaty. Wreszcie dotarli na miejsce. Komora przylega do swojej imponującej przestrzeni i urodą wielkiej siostry. Okazało się, że po adaptacji stała się wprost idealną salą wystawową, wymarzoną do prezentacji prac plastycznych. Dlatego poplenerowa wystawa prac powstałych w czasie obu dni pleneru, zdaniem wszystkich przybyłych, robiła tym bardziej korzystne wrażenie. Mimo dużej powierzchni ekspozycyjnej wszystkie prace się nie pomieściły, jednak te, które zaprezentowano świadczyły, zarówno o bogactwie podjętej tematyki, jak i o różnym rodowodzie poszczególnych twórców: dojrzałych i młodzieży, amatorów i profesjonalistów, o indywidualistach i uczestnikach warsztatów terapii zajęciowej.

Po raz kolejny potwierdziły dobitnie, że trwająca już od 1999 roku współpraca Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie dla obu tych instytucji jest powodem do prawdziwej satysfakcji. Potwierdzili to otwierający wystawę: prof. Jodłowski i Helena Maślana – prezes FSON.

Jednak najważniejsza była radość tworzenia i duma z efektów pracy, wszystkich 120 (!) uczestników pleneru z Polski, Litwy i Słowacji, wszystkich niezmiennie zauroczonych magią Krakowa i Wieliczki.



Wszystko dla tej

Dostaliśmy zaproszenie z Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu. Brzmiało sympatycznie i bardzo obiecująco. Czwartek, 22 listopada, w Raciborskim Centrum Kultury, VIII Bajtel Gala. Już sama nazwa

– Bajtel Gala wywołuje uśmiech, a coś dopiero rozwinięcie tytułu:

„Bery, bojki i inksze cudy na urodziny ciotki Trudy”. I jeszcze dopisek „Co kto może, to pokoże”.

Wybraliśmy się zatem do Raciborza, po drodze narzekając, że godzina rozpoczęcia imprezy (10. rano) jest co najmniej chybiona, że kto o tej porze przyjdzie, pewnie będzie pusta sala.

Weszliśmy, zobaczyliśmy dużą, całkowicie wypełnioną widownię, i... już zawstydziliśmy się swych słów.

Ciąg dalszy zawstydzienia miał nastąpić.

To nie był zwykły, kolejny przegląd zespołów ze szkół specjalnych. To było wielkie, a nawet monumentalne widowisko, dynamiczne, bez przerw czy dłużyzn i niezwykle barwne. Zachwycające co chwila czymś nowym. Wzruszające.

Całe widowisko to rzeczywiście urodziny ciotki Trudy, do której przyjeżdżają kolejni goście – pierwsza przyszła siostra Hilda z bajtlami, czyli zespół z Przedszkola Integracyjnego nr 24 z Raciborza. Powinszowali ciotce piękną gwarą, odtańczyli krakowiaka, dostali duże brawa i ... zostali, zaproszeni i poczęstowani przez ciotkę kołoczem.

Po nich przychodzili kolejno następni, bo jak powiedziała ciotka Truda „przyszła cała familijo”, z serdecznymi życzeniami i przeróżnymi prezentami. Każdy przedstawiał inną historyjkę, związaną ze śląskimi zwyczajami, obrzędami, czasem skecz w gwarze śląskiej, taniec, grę. Przyjechał brat solenizantki – górnik z Rybnika, który opowiedział i śpiewał historie o Skarbniku, brat rektor z Mikołowa, z rodziną (dzieci z ZSS Nr 2 w Mikołowie), zaśpiewali „Jakech chodzioł do szkoły, uczyli mie rehtory”, przypomnieli zabawę w „Watermana”, zadawali śmieszne zagadki.

Bawiła się i publiczność, i wykonawcy na scenie. Trudno ocenić, kto bardziej. „Szkoła życia” z Rybnika to kuzyn Helmut – rolnik z Opolszczyzny, Janusz z rodziną, ciotka i ujec z Gogolina, górale z Beskidu. Nie zabrakło też kuzyna Janka Kozieł z wnukami, który przyjechał na urodziny specjalnie z Ameryki. Przychodzący goście tańczyli, śpiewali, opowiadali historyjki, aby ten szczególny dzień dla jubilatki

był wyjątkowy. Zaśpiewano jej np. „Głęboką studzienkę”, „Zasiali górale”, „Poszła Karolinka”. Zatańczono krakowiaka, a nawet zaprezentowano tańce w rytmie hip-hop, country. Kolejni goście opowiadali o tym, co tam w familiji słyhać, albo o tym, co się w świecie dzieje. Ciotka natomiast przybywających gości kołoczem i tortem częstowała.

VIII edycja „Bajtel Gali” upłynęła w bardzo radosnej atmosferze. Było wiele śmiechu, tańców i śpiewów, również po stronie publiczności. Bo widownia bawiła się wybornie – śpiewała razem z wykonawcami, łącznie z pierwszym rzędem, gdzie siedzieli przedstawiciele władz powiatu raciborskiego (między innymi starosta – Adam Hajduk, który słowami: „VIII Bajtel Galę uważam za otwartą” – rozpoczął uroczystość) i sponsorzy, którzy trzymając się za ręce wzorowo wykonywali „falę”. W taki stan radości, wręcz euforii potrafiły wprowadzić publiczność wspaniale się bawiące na scenie dzieci, z niepełnosprawnością intelektualną i ich wychowawcy.

W uroczystości zorganizowanej, jak co roku, przez Zespół Szkół Specjalnych w Raciborzu wzięło udział około 200 młodych artystów. Przed wszystkim byli to gospodarze imprezy, wychowankowie Przedszkola nr 24 z Oddziałami Integracyjnymi w Raciborzu, SOSW Rybnik, SOSW dla Niestyszących i Słabosłyszących w Raciborzu, ZSS nr 2 w Mikołowie, uczestnicy WTZ w Raciborzu, DPS Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek w Krzyżanowicach, SOSW Wodzisław, ZSS Czerwionka-Leszczyny

i Powiatowe Ognisko Pracy Pozaszkolnej, SOSW Rudy, „Szkoła życia” z Rybnika. Nie zabrakło również dzieci z zaprzyjaźnionej czeskiej szkoły specjalnej w Welkich Heralticach.

Głównym przesłaniem – jak mówią organizatorzy – jest propagowanie folkloru śląskiego, uświadamianie dzieciom ich korzeni – aby wiedziały, co to znaczy być Ślązakiem. Dlatego też obok „Sto lat”, ciotka usłyszy „Mo żyć, mo dugo żyć”, opowiadania o podciępiach, bebokach i utopkach. A jak wiele radości „Bajtel Gala” daje dzieciom, zarówno tym na scenie, jak i tym po stronie publiczności, jest nie do opisanania!

Po występach próbujemy wypytać organizatorów o kilka szczegółów. Z wielkim trudem, bo żegnają gości ciotki, rozmawiają z nimi, umawiają się na następną „Bajtel Galę”.

Kto finansuje taką imprezę? W tym roku częściowo dofinansował PFRON, część pieniędzy dołożyło Bractwo Pomocy Dzieciom Upośledzonym, wspierają władze miasta.

Kim jest publiczność? Ludzie przychodzą, bo dowiadują się o Gali z mediów raciborskich, Radia Vanessa, telewizji kablowej, no i poczty pantoflowej. Zawsze wspierają władze miasta, „zresztą było widać, że tutaj byli i świetnie się z nami bawili”.

Podeszła do nas pożegnać się Gabrysia, dziewczynka z cystą na dwóch półkulach mózgu. Uwielbia tańczyć i śpiewać. Dzisiaj też występowała, chociaż ćwiczy teraz już tylko w domu, z domu się nie może ruszać. Sztab ludzi dzisiaj się modlił, żeby

wielkiej radości...



Gabrysia dotrwała do końca koncertu, bo zdarza jej się tracić przytomność. Ale dzisiaj się udało. Gabrysia mówi: „Dali byda tańcowała i śpiewała”. Bo to lubi.

– Skąd się to wszystko wzięło? – pytamy ciotkę Trudę – pomysłodawczynię i doskonałego wodzireja całej zabawy. – Nie jestem Ślązacczą z pochodzenia – mówi. – Półślązacczą z odzysku – tak mnie nazwali. Weszłam w rdzennie śląską rodzinę, polską śląską rodzinę, która przed laty w Domu „Strzecha” walczyła o polskość. Mieli naprawdę ciężkie warunki, jeśli chodzi o kultywowanie polskości, a Dom Kultury „Strzecha” istniał. To dzielnica Raciborza – Stara Wieś. Dowiedziałam się wszystkiego od teściów, weszłam w to środowisko, i tak bardzo podobały mi się ich obyczaje, to hołubienie tego, co drzemie w naszych korzeniach, z czego wyrosli. Przecież przez 9 wieków nie było tutaj polskości. Fenomenem jest, że mowa polska przetrwała i to mowa tak piękna – nawet profesor Miodek o tym mówił. Słowa tak piękne, że po prostu zachwycają, np. „Dziolcha, jesteś szumno” lub „nadobno”. Już samo słowo „nadobno” mówi

o tym, jak kobieta była tu postrzegana.

I tak mi się te ich tradycje spodobały, że chciałam w nich uczestniczyć. Na tej Starej Wsi, przychodziły kobiety skubać pierze i opowiadały. Ja sobie to wszystko rejestrowałam. I to mi się też podoba, że ta pieśniczka polska, śląska tutaj była od wieków, z pokolenia na pokolenie, ukryta była.

Wybuchła po wojnie wielością chórów regionalnych. Wycho-
wałam się w rodzinie muzycznej, tato był profesorem muzykiem, był dyrygentem kilku chórów, również w kolejowym chorze „Sygnał”, który obchodził niedawno jubileusz. Właśnie w tym chorze byli rdzenni Ślązacy, i od nich uczyliśmy się miłości do pieśniczki

śląskiej. Rheinlander, który nasze dzieci dziś tańczyły, to nie jest polski taniec, ale oni go tak przekształcili, że on wrósł w nasze wiązanki tańców śląskich. Poza tym Racibórz leży na szlaku handlowym, przy granicy czeskiej, morawskiej, na Wiedeń, czyli tutaj stykały się różne kultury, te trzy kultury na pewno – Czechy, Niemcy i polskość. To jest właśnie to piękne. My w repertuarze mamy poleczki – z Czech, Rheinlander z Niemiec, z Moraw mamy dużo, a poza tym nawet mamy krakowiaka, którym zresztą tu kończymy naszą



wiązankę. Mamy też w repertuarze elementy z Opolszczyzny.

A skąd się wzięła Bajtel Gala? Ponieważ cały czas tym żyłam, po przejściu na emeryturę zaczęło mi brakować kontaktu z pieśniczkami i tańcami. Zaczęłam tu pracować, uczyć tego dzieci. Z roku na rok poszerza się nasz repertuar. Dzisiaj już VIII Bajtel Gala...

Pani, która prowadzi w szkole muzykoterapię była cały czas obecna na scenie. Grała, śpiewała z dziećmi wszystkie piosenki. – Przygotowujemy się do tego przedsięwzięcia już od połowy września. Wtedy się zbieramy i ustalamy, co przygotowujemy w tym roku. Po tylu latach pracy przygotowanie z dziećmi nowego programu nie wymaga wielomiesięcznych ćwiczeń.





VII BAJTEL GALA

Nasza gala nie ma cech konkursu, żadnego współzawodnictwa. Stąd w podtytule „Co kto może, to pokrze”. I dzieci takie „luzackie”, to one tutaj faktycznie urzędują, ciastka mają, picie. Żadnego oporu scenicznego. W niektórych zespołach – dziewczynki „pyskate klachule”, przegadywały się ze swadą, jak urodzone na scenie.

– Kto sponsoruje te piękne stroje? Szkoła na to ma fundusze? – Stroje wykonujemy sami. Mamy ręcznie malowane fartuchy, wianki wykonujemy sami. Prosiłiśmy też uczniów, żeby sprawdzili, czy w domach nie ma strojów lub ich elementów od babć, ale głównie stroje wykonujemy sami. Własnym nakładem pracy i własnym nakładem finansowym. Wszystko gotowi jesteśmy uczynić dla tej wielkiej radości.

Iłona Raczyńska
fot. Jeremai





Kraków jubileuszami stoi



Piotr Dudek



Urszula Góra



Helena Baliczek



Wykroczyć

Dokładnie w setną rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego, tj. 28 listopada 2007 roku, w Galerii Kottównia Politechniki Krakowskiej odbył się wernisaż wystawy będącej pokłosiem ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Stanisław Wyspiański w twórczości artystów niepełnosprawnych.”

Jego organizatorem była Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych (FSON), a sam konkurs wpisał się w obchody Roku Wyspiańskiego, rok 2007 został bowiem ogłoszony jego rokiem.

Ograniczone łamy „NS” nie pozwalają nam na prezentację twórczości i działalności publicznej patrona, należy jednak pamiętać, że jego dzieła stały się najbardziej trwałymi



Jan Stopczyński i Helena Maślana



Wręczanie dyplomów

składnikami kultury narodowej – a co ważne – składnikami ciągle żywymi i inspirującymi.

Skupienie artysty na codzienności, rzeczach małych i sprawach pozornie błahych ukazuje w sztuce swą niebywałą rangę – podkreśliła, we wstępie do katalogu wystawy, Ewa Herniczek. *Artysta przywraca nam je* – napisała

dalej – w zmienionej postaci – choć przecież nadal bliskie i rozpoznawalne. To samo zdarza się, gdy spoglądamy na prace twórców prezentowane na obecnej wystawie. Inspiracja wykracza poza wymiar kopii czy nawiązań. Gdy jest szczerą i głęboką – przekonuje na pierwszy rzut oka. I pozostaje w pamięci. Kto wie – może na kolejnych 100 lat?

Jak znacząca i jak szeroka była to inspiracja niech świadczy fakt, że na konkurs wpłynęło 460 prac 283 autorów, z czego 105 prac 91 autorów jury zakwalifikowało do drugiego etapu, wszystkie one zostały wyeksponowane

poza wymiar kopii...



Gratulacje składał również Bogdan Dąsal, pełnomocnik prezidenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych

na wystawie. Inspiracja ta zdecydowanie nie wynikała z przyczyn doraźnych, bowiem nagrodą za zajęcie pierwszego miejsca było... 700 zł.

Prof. Stefan Dousa z Politechniki Krakowskiej, sam rzeźbiarz, otwierając wernisaż podziękował nie tylko laureatom, ale wszystkim uczestnikom konkursu, za przekaz osobistych przeżyć inspirowanych twórczością Wyspiańskiego, co nie tylko przedłuża oddziaływanie jego sztuki, ale jest też kolejną inspiracją dla tych, którzy odwiedzili i odwiedzą galerię.

Wypowiadając się w podobnym tonie Jan Stopczyński – juror gratulował uczestnikom odwagi zmierzenia się z dziełem kogoś tak wielce znaczącego dla polskiej kultury i sztuki jak autor „Wesela”. – Chciałbym jeszcze jedno podkreślić: nie ma sztuki niepełnosprawnych, bo sztuka nie zna się na niepełnosprawności. Ona jest dobra, mniej dobra lub... nie jest sztuką. Artysta, który przedstawia własną wizję świata, interpretuje go lub interpretuje konkretny temat staje przed ogromną odpowiedzialnością. Każdy kto podejmuje to przedsięwzięcie jest twórcą, jest twórcą w pełni sprawnym.

W trakcie wernisażu Helena Maślana, prezes Fundacji wraz z innymi jurorami wręczyła laureatom konkursu dyplomy i nagrody, zaprezentowano też spektakl „Odnaleźć złoty róg” Teatru Stańczyk inspirowany – jakżeby inaczej – dramatami S. Wyspiańskiego. Teatr działa przy Galerii Stańczyk FSON, który powstał z inspiracji Sławy Bednarczyk, a spektakl wyreżyserowała Alicja Kondraciuk.

Wszyscy, którzy odwiedzili tę bardzo interesującą i inspirującą wystawę niewątpliwie potwierdzą słowa Ewy Hericzek: Inspiracja wykroczyła poza wymiar kopii czy nawiązań.

Ryszard Rzebko
fot. Autor



Scena ze spektaklu



Nie pozwólmy dzieciom umierać...

Spektakularne wydarzenie miało miejsce na Placu Wolności w Poznaniu, dnia 17 listopada – happenin pod hasłem „Nie pozwólmy dzieciom umierać z powodu cukrzycy”. Zebrało się ponad 500 osób z całego kraju, którzy przebrani na kolor niebieski, utworzyli krąg nazwany „Zjednoczeni dla cukrzycy” (międzynarodowy symbol walki z cukrzycą).

Głos zabrali przedstawiciele wojewody i marszałka wielkopolskiego oraz Andrzej Bauman, prezes Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków. Zostały także odczytane następujące dokumenty:

- Oświadczenie Parlamentu Europejskiego o cukrzycy,
- Rezolucja ONZ w sprawie cukrzycy,
- Deklaracja Poznańska – specjalnie utworzony dokument będący apelem do władz RP o poważne traktowanie problemów społecznych, wynikających z lawinowego wzrostu zachorowań na tę chorobę.



Po odczytaniu dokumentów ludzie zebrani w kręgu wypuścili w powietrze niebieskie balony jako symbol zjednoczenia z tymi, którzy odeszli z powodu cukrzycy. Następnie wręczono nagrodę Kryształowego Kolibra. Uhonorowano Lekarza Roku Joannę Sawer-Szewczyk z Łęczycy, Pielęgniarkę Roku Beatę Polarczyk z Czarnkowa, Społecznika Roku Macieja Rudzińskiego z Piotrkowa Tryb., Osobowość Roku Włodzimierza Olejnika z Ostrowa Wlkp, Program Edukacyjny Roku – firmę Bioton za program Akademia Dobrego Życia Rodziny Insulinowskich i Produkt Roku – firmę Walmark za produkt Dialevel.

Po części oficjalnej amatorskie zespoły wywodzące się z Kół z Wielkopolski, zaprezentowały program artystyczny i odbyło się wspólne śpiewanie piosenek. Następnie mistrzowie kulinarni poczęstowali zgromadzonych wieloma pysznymi potrawami, z których większość można było znaleźć w specjalnie na tę okoliczność wydanej książce z przepisami pt. „Porady mistrzów kulinarnych w diecie cukrzycowej”.

Happenin miał wydźwięk protestu. Zgromadzeni skandowali hasła i postulaty pod adresem władz państwowych. Wielu przyniosło transparenty o tej samej treści.

A.B.

20 lat Fundacji

Fundamentem już dwudziestoletniej działalności Fundacji im. Brata Alberta jest idea albertyńska rozwinięta przez Adama Chmielowskiego – św. Brata Alberta i głoszona przez niego: zasada pomocy najbardziej opuszczonym, wzgardzonym i potrzebującym.



Anna Dymna, ks. Tadeusz Zaleski na uroczystości

Dobroć i chęć niesienia bezinteresownej pomocy przebija przez piękne słowa, które stały się hasłem przewodnim działań Fundacji – BYĆ DOBRYM JAK CHLEB. W Radwanowicach znalazły pomoc i dom osoby w najtrudniejszym położeniu – bezdomne, upośledzone umysłowo, z najbiedniejszych rodzin lub całkiem samotne, bezradne w swym nieszczęściu.

Takie skoncentrowanie biedy przeraża przeciętnego człowieka. Z niewiedzy i braku umiejętności niesienia pomocy rodzi się lęk i odruchowo – chęć ucieczki. Stąd tak niewielu ludzi potrafi zaangażować się w pomoc osobom w tragicznej sytuacji, gdy przytłacza je cały ogrom nędzy. Fundacja im. Brata Alberta niesie wsparcie właśnie tym ludziom. Ponad 1000 osób w 30 ośrodkach w całym kraju ma dom, zrozumienie i pomoc.

Fundacja im. Brata Alberta została założona w Krakowie w 1987 roku przez Zofię Tetelowską, inż. Stanisława Pruszyńskiego, prof. Stanisława Grochmala i ks. Tadeusza Zaleskiego oraz osoby wywodzące się z kręgu Duszpasterstwa Osób Niepełnosprawnych i wspólnot „Wiara i Światło” w Krakowie. Podstawowy cel Fundacji – niesienie szeroko rozumianej pomocy osobom niepełnosprawnym umysłowo, realizowany jest głównie przez organizowanie i prowadzenie specjalistycznych placówek rehabilitacyjnych i opiekuńczych dziennego i stałego pobytu, a także przez pomoc rodzinom z osobami niepełnosprawnymi oraz działania zmierzające do integracji społecznej osób upośledzonych.

Jej macierzystą placówką jest Schronisko dla Osób Niepełnosprawnych w podkrakowskich Radwanowicach. Fundacja kieruje się w swojej działalności Społeczną Nauką Kościoła Katolickiego, a w szczególności ewangeliczną zasadą miłości bliźniego i poszanowaniem różnorodności

im. Brata Alberta



i odmienności poglądów. W swoim podejściu do osób niepełnosprawnych, obok troski o ich wszechstronny rozwój i tworzenie warunków pozwalających na jak najpełniejsze wykorzystanie ich możliwości, Fundacja szczególną uwagę przykładła do przywracania niepełnosprawnym należnego im miejsca w społeczeństwie, zgodnie z nauczaniem papieża Jana Pawła II.

Obecnie Fundacja w całej Polsce prowadzi 30 placówek dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, w tym trzy domy stałego pobytu i jeden hostel oraz 12 warsztatów terapii zajęciowej: w Radwanowicach, Krakowie, Toruniu, Łodzi, Wrocławiu, Lubinie, Otłoczyniu, Sosnowcu, Chrzanowie, Libiążu, Trzebini i Chełmku – dla ok. tysiąca podopiecznych, spośród których 100 osób to stali mieszkańcy tych ośrodków. Prowadzi też siedem świetlic terapeutycznych.

Fundacja im. Brata Alberta angażuje się także w organizację pomocy humanitarnej w krajach objętych działaniami wojennymi i klęskami żywiołowymi oraz pomaga Polakom w krajach byłego ZSRR (głównie na Ukrainie).

W październiku 2007 roku w przepięknie położonych Radwanowicach, na uroczystości z okazji 20-lecia Fundacji spotkali się jej podopieczni z całego kraju, ich opiekunowie, terapeuci, darczyńcy, przedstawiciele władz kościelnych i samorządowych. Uroczystości zorganizowali wspólnie ks. Tadeusz Zaleski – prezes Fundacji wraz z Anną Dymną i jej Fundacją Mimo Wszystko. Ich wieloletnia współpraca przynosi wspaniałe owoce – serdeczne wsparcie coraz większej rzeszy osób niepełnosprawnych – codzienne zajęcia ubarwione działalnością artystyczną. Bo też wspólnie podejmują wiele inicjatyw, działań szkoleniowych, warsztatowych, a także organizują wielki Przegląd Artystyczny ALBERTIANE, odbywający się rokrocznie w Teatrze Starym w Krakowie. Jest on także okazją do przekazania podziękowań ludziom zasłużonym dla Fundacji, a przede wszystkim wyróżniającym się w działaniach dla osób niepełnosprawnych. Wręczane są wtedy Medale św. Brata Alberta.

Wzruszające uroczystości odbyły się w kościele radwanowickim, zbudowanym staraniem Fundacji. Było wręczanie podarunków od wszystkich podopiecznych, odsłonięcie

tablicy pamiątkowej ku czci darczyńców, a także poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy obiekt. Bowiem Fundacja im. Brata Alberta przekazała Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko szmat pięknej ziemi w Radwanowicach pod budowę „Doliny Słońca” – ośrodka terapeutyczno-rehabilitacyjnego pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Kamień węgielny uroczystie wmurowano przy blasku fleszy fotoreporterów i kamer telewizyjnych. W pobliżu powstało również piękne boisko sportowe.

Uroczystości ubarwiono oczywiście występami zespołów muzycznych i teatralnych, które mogły swój dorobek pokazać publiczności tłumnie przybyłej na to święto, na radwanowickiej letniej scenie.



Radwanowice stały się pięknym ośrodkiem wsparcia dla osób niepełnosprawnych. Są świadectwem konsekwentnej pracy księdza Tadeusza Zaleskiego oraz dobrej woli wspierających go darczyńców, ludzi, którzy przez te dwadzieścia lat znajdowali siłę by pamiętać o słabszych.

Oprac. J.K.
fot. atrojan



Kapituła Medalu św. Brata Alberta przyznała doroczne prestiżowe nagrody. Otrzymali je:

- ks. prałat Antoni Sołtysik, proboszcz krakowskiej parafii św. Mikołaja za wieloletnie zaangażowanie na rzecz osób niepełnosprawnych w obrębie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży
- Paweł Kukiz, piosenkarz, za działalność charytatywną na rzecz osób niepełnosprawnych
- Bożena Piotrowicz ze Zgierza, za tworzenie dla niepełnosprawnych intelektualnie ośrodków wczesnej interwencji i rehabilitacyjno-szkoleniowych wraz z hostelami
- Stanisław Dyrda z Sieprawia, przedsiębiorca, za wieloletnią działalność charytatywną na rzecz Fundacji im. Brata Alberta



W prywatnej Galerii „Audialnia”, u Państwa Stanisławy i Romana Hnatowiczów, przy ul. św. Tomasza w Krakowie na przełomie roku miała miejsce wystawa malarstwa i grafiki Marii Wolczyńskiej pt. „New York... New York”.

INSPIRUJĄCY ZACHWYT

Nowy Jork w Krakowie

Artystka, z zawodu muzyk-teoretyk, pracownik dydaktyczny Akademii Muzycznej w Krakowie wyjaśnia, że twórczość plastyczna – rysunek, malarstwo akwarelowe, grafika i rzeźba – są dla niej swoistą kontynuacją idei kompozycji muzycznych XX wieku. Poza muzyką i malarstwem uprawia jeszcze fotografię, para się słowem pisanim: poezją i reportażami. Stali Czytelnicy „NS” być może pamiętają, publikowany przed laty na naszych łamach, cykl reportaży „New York z wysokości wheelchaira” autorstwa właśnie Marii Wolczyńskiej. Jej prace plastyczne były wielokrotnie nagradzane i wyróżniane na wielu konkursach, m.in. na Międzynarodowym Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych.

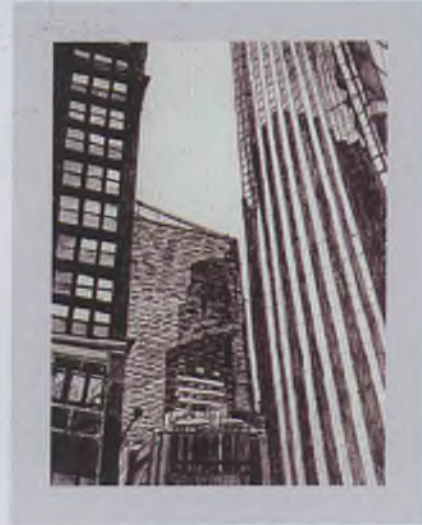


W Galerii od lewej: Maria Wolczyńska, Stanisława Hnatowicz – gospodarz Galerii i red. Marek Ciszak

W dzieciństwie bardzo lubiłam malować, chyba jak każde dziecko – wyznaje autorka. – Mój tato widząc moje zapęły w tym kierunku, kupił mi książkę o malarstwie, a właściwie o technice malowania. Nie przeczytałam tej książki. Może i dobrze? Potem zapomniałam o malowaniu, zajęłam się muzyką. Dopiero w 1994 roku, po śmierci Wojtka Tatarczucha, kiedy schedę po nim, czyli Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych

objęła Ela Maślana, padło z jej strony hasło: – Marysiu, namaluj coś! I Marysia coś namalowała. Zaczęłam od akwareli ze względu na ich dostępność, ale także z bardzo prozaicznego powodu. Jestem alergikiem i nie mogę malować olejami, to mi bardzo przeszkadza. Za to akwarele bardzo polubiłam.

Wystawa, której wernisaż miał miejsce 5 grudnia, inspirowana jest częstymi pobytami autorki w Nowym Jorku, w którym – na skutek koneksji



rodzinnych – systematycznie bywa od kilkunastu lat i którym zachwyciła się „od pierwszego wejrzenia”.

– Kiedy wyszłam z subway’u, z podziemnego przejścia na 53 Ulicy – wspomina autorka wystawy – i stanęłam oko w oko z tym tłumem ludzi, a także spiętrzonych, niesamowitych domów, doznałam uczucia zachwytu, którego nigdy nie zapomnę. I tak już zostało.

Mimo ogromnych różnic, które są jednocześnie zaskakujące i pociągające, Maria Wołczyńska widzi pewne podobieństwo między Nowym Jorkiem i jej rodzinnym Krakowem, które odnajduje głównie w mieszkańcach obu miast. Za najbardziej zaskakujące uważa monumentalne piękno i jednocześnie brzydotę tego miasta, które w jakiś zdumiewający sposób z sobą harmonizują. Piękno, którego głównym źródłem jest niezwykła architektura, jednak przeważa, fascynuje również różnorodność jego mieszkańców. Wielość nacji w połączeniu z architekturą, w której nie są rzadkością eklektyczne elementy rodem z XIX-wiecznej architektury europejskiej, tworzą niezwykłą atmosferę tego miasta.

– Coś w tej atmosferze zmieniło się – mówi artystka – po 11 września gdy zabrakło w krajobrazie cypla Manhattanu dwóch wysmukłych, górujących nad resztą wież World Trade Center. Dla mnie nawet jako dla turysty, to niepowetowana strata. Niby nic, ale był to wizualny symbol miasta. Teraz budynki na tym cyplu wydają się być małe, choć wiem, że takie nie są. Patrząc na to bardziej okiem artysty, widzę także w tym miejscu próżnię, choć przecież wcześniej malowałam obie wieże, pamiętam ten pejzaż. Tak się składa, że każdego roku bywam tam we wrześniu i zawsze trafiam na uroczystość rocznicową tej tragedii. Co roku lista osób, które straciły 11 września życie jest uaktualniana i odczytywana. Obchody

tego wydarzenia dotyczą mnie bardzo osobiście, choć patrzę z zewnątrz.

– Czy człowiek z dysfunkcją narządu ruchu nie ma w tym mieście problemów lokomocyjnych? – pyta my autorkę wystawy.

– Myślę, że dla człowieka na wózku Nowy Jork jest bardzo przyjazny. Mimo niedogodności, bo i te zdarzają się nawet na Manhattanie – np. nie najwyższej jakości zjazdy z chodników lub wręcz ich brak. To są jednak drobiazgi w porównaniu do dogodności: wszystkie autobusy dostosowane, ludzie niezwykle uprzejmi i świadomi obecności osoby niepełnosprawnej. Tam nikt nie ośmieli się nie pomóc. Nawet inaczej – nikomu do głowy nie przyjdzie wsiąść do autobusu przed niepełnosprawnym, jest tam pierwszą osobą obsługiwaną. Muzea, które zwiedzałam, są wszystkie dostępne. Podobnie toalety, windy we wszystkich obiektach użyteczności publicznej.

Fascynacja Nowym Jorkiem jest więcej niż widoczna w niezwykłych pracach Marii Wołczyńskiej, a jej spojrzenie na to miasto jest niezwykle nowatorskie pod względem plastycznym. Autorka wyznała, że marzy jej się wielkie płótno, namalowane z rozmachem, obraz – apoteoza Nowego Jorku, który byłby jedną wielką reklamą. Obiecujemy, że będziemy namawiać do powstania tego dzieła i zaprezentujemy je naszym Czytelnikom.

Adrian Recisz

fot. Ryszard Rzebko





Światło oddające klimat scenografii, dźwięki muzyki i taniec, to coś, co nie pozwala oderwać oczu od sceny, ani na znużenie. Ekspresja tańca, połączonego z baletem, pantomimą i subtelnością ruchu, zakończonego żywiołową Kalinką, nie pozwala zaś uwierzyć, że to wszystko wykonują osoby niepełnosprawne.

Mazowiecka wielość sztuk

A jednak. Pięknym, poetyckim i niezwykle wzruszającym przedstawieniem, na podstawie życia i twórczości Isadory Duncan „IsaDora – Opowieść o kobiecie”, rozpoczęła się 7 października 2007 roku, w warszawskim teatrze „Rampa” VI edycja Mazowieckiego Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Radość Tworzenia”. Spektakl ten, w reżyserii Marii Budzyńskiej, zaprezentował zespół WTZ „Teatroterapia”, działający przy Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Owacje na stojąco dla wykonawców świadczą nie tylko o ich kunszcie aktorskim, ale także o wysokim poziomie całego Festiwalu.

Przez dwa miesiące, od października do końca listopada w ośrodkach kultury kilku miast na Mazowszu, odbywał się ten Festiwal o nieco innej formule niż pozostałe, bowiem nie ma tu wygranych ani przegranych. Każdy, kto bierze w nim udział jest zwycięzcą, mając możliwość pokazania innym, w jaki sposób rozumie i czuje sztukę.

Podczas festiwalu odbywały się prezentacje z różnych dziedzin sztuki – plastyki, muzyki i piosenki, tańca i ruchu oraz teatru.

Organizatorem VI Festiwalu jest Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki (MCKiS) we współpracy z instytucjami kultury, organizacjami pozarządowymi oraz ośrodkami specjalistycznymi stolicy i Mazowsza.

Jolitta Stępnik, doradca do spraw programowych w MCKiS w Warszawie, pomysłodawca przedsięwzięcia na skalę całego Mazowsza, jest zadowolona z jego rozwoju. – Z roku na rok coraz więcej ośrodków z całego województwa zainteresowanych jest współorganizacją i uczestnictwem w Festiwalu. Wciąż dołączają nowe i co za tym idzie poszerza się krąg społeczności i samorządów na Mazowszu, pragnących współrealizować to wydarzenie. Oznacza to coraz większą akceptację społeczną dla jego idei i przesłania – dodaje Jolitta Stępnik.

Tegoroczna edycja odbywała się w różnych miastach, w każdym z nich prezentowano inną dziedzinę sztuki: w Siedlcach – Dzień Plastyki,



w Węgrowie – Dzień Tańca i Ruchu, w Wyszkowie i Mińsku Mazowieckim – Dzień Muzyki i Piosenki, w Makowie Mazowieckim, Radomiu i Warszawie – Dzień Teatru.

Głównym zadaniem Festiwalu „Radość Tworzenia” jest integracja dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z rówieśnikami poprzez prezentację ich osiągnięć twórczych. Zamierzeniem organizatorów jest pokazanie jak można kruszyć bariery, przezwyciężać zahamowania, tworzyć klimat wzajemnej akceptacji, tolerancji i zrozumienia.

Biorą w nim udział uczniowie szkół podstawowych i zawodowych specjalnych, szkół integracyjnych, uczestnicy WTZ i organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

– Najwspanialsze jest to, że Festiwal pokazuje bardzo duże możliwości osób niepełnosprawnych i ujawnia ich ukryte talenty – mówi Anna Kowalska z MCKiS, zasiadająca w Komisji Artystycznej i współrealizator przedsięwzięcia.

Festiwal wspomaga i rozwija pod każdym względem prezentujących swoje osiągnięcia, co przekłada się na ich dalsze życie.

Anna Kowalska zwraca uwagę na to, że pokazuje on, jak osoby niepełnosprawne, z różnymi dysfunkcjami czują i przedstawiają sztukę,

realizując siebie w różnych dziedzinach i pełniej uczestnicząc w życiu. To swoista promocja ich twórczości, ale zarazem bodziec do pracy.

Przyglądając się niepełnosprawnym artystom na scenie, w ograniczonej ramami czasowymi prezentacji, trudno jest uwierzyć, że są to osoby z dysfunkcjami fizycznymi lub intelektualnymi. W widzach budzi się niedosyt i żal, że tak krótko obcowali z nimi, bowiem całym sercem oddali się wzruszeniom i pozwolili porwać w zaczarowany świat sztuki.

Udział w Festiwalu to nie tylko prezentacja osób niepełnosprawnych, ale także możliwość wymiany doświadczeń dla instruktorów, terapeutów, nauczycieli, opiekunów i rodziców. Specjalnie dla nich organizowane są kursy i warsztaty, mające na celu poszukiwanie nowych inspiracji i motywacji do dalszej pracy, udzielenie wsparcia, wymianę doświadczeń i co najważniejsze – przeciwdziałanie wypaleniu zawodowemu.

Województwo Mazowieckie to obszar wielu kultur regionalnych, co dostrzec można w strojach ludowych czy w instrumentach, wykorzystywanych w trakcie występów. Mają też miejsce różnorodne prezentacje muzyczne: zarówno tańca i piosenki ludowej, regionalnej, jak też – co niezwykle ciekawe – dawnej muzyki polskiej, z powodzeniem granej na instrumentach dawnych oraz ludowych. Przy masowym obecnie dostępie do muzyki komercyjnej, fakt ten ukazuje wielkie uwrażliwienie wykonawców i ich instruktorów na muzykę, a zarazem ich chęć poznawania i angażowania się w podtrzymywanie tradycji regionalnych. Krzewienie kultury regionu to także istotny cel Festiwalu.

29 listopada uroczystą galą w teatrze „Rampa” zakończyła się VI edycja Festiwalu „Radość Tworzenia”,



podczas której artyści zaprezentowali w różnych formach poszczególne Dni Festiwalu, wieńcząc tym samym tegoroczną jego odsłonę. Dobiegł on jednak końca tylko z pozoru, bowiem zarówno uczestnicy jak i organizatorzy, po chwili odpoczynku i ochłonięciu po artystycznych wrażeniach, zabierają się do dalszej pracy. Uczestnicy – do szlifowania formy, przygotowania nowych prac, przedstawień czy poszukiwania ciekawych interpretacji utworów, by znów zachwycić widzów. Organizatorzy – do planowania następnej edycji i zachęcania potencjalnych sponsorów do wsparcia tego wydarzenia. Trzeba tu przypomnieć, że z roku na rok zgłasza się coraz większa liczba chętnych wykonawców i jest to nie lada wyzwanie dla organizatorów, by umożliwić wszystkim prezentację swojej twórczości.

Redakcja „nowych Naszych Spraw” życzy jak największej liczby uczestników w następnej VII edycji Festiwalu i jak najmniej problemów organizacyjnych.

Dariusz Opiola

Główny organizator VI Mazowieckiego Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Radość Tworzenia”: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki. Współorganizatorzy: Miejski Ośrodek Kultury w Siedlcach, Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Diecezji Siedleckiej, Węgrowski Ośrodek Kultury, Wyszowski Ośrodek Kultury „Hutnik”, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Wyszowie, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Mińsku Mazowieckim, Fundacja „O Uśmiech Dziecka” i Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, Młodzieżowy Dom Kultury w Radomiu, Teatr „Rampa” w Warszawie.

Festiwal finansowo wspierany jest przez Miejski Ośrodek Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Warszawie. fot. Organizatorzy





Turniej tańca sportowego



Kompleks sportowy Hajduki w Chorzowie-Batorym w dniach 12-13 października sprawiał raczej wrażenie sali balowej, a to za sprawą dekoracji przygotowanych na okoliczność Turnieju Tańca Sportowego Osób Niewidomych i Słabowidzących.

Wrażenie to potęgowały kreacje uczestników – a szczególnie uczestniczek! – turnieju, dominujące dźwięki muzyki i poruszający się z gracją po parkiecie tancerze. Było na co popatrzeć, bo tańczono niemal wszystko – był walc i jive, quick-step i tango, nie mogło również zabraknąć rock'n'rolla!



Organizatorem turnieju był Klub Sportowy Niewidomych i Słabowidzących Karolinka, a udział w nim wzięły pary taneczne z całej Polski.

– Czy turniej tańca dla osób z dysfunkcją wzroku różni się od innych? – spyaliśmy **Andrzeja Dominiaka**, wiceprezesa Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Tanecznego, sędziego głównego turnieju.

– Jak chodzi o merytoryczny zakres turnieju czyli sposób oceny par i obowiązkowy repertuar taneczny, w którym pary się prezentują, to nie różnią się niczym. Opanowanie



Czesława Konieczna – organizator i koordynator turnieju i Andrzej Dominiak, jego sędzia główny

techniki tańca powoduje, że u większości par w ogóle nie widać, że są to osoby niewidome lub słabowidzące. Istnieje tylko różnica, gdy chodzi

o podział tancerzy na kategorie – pary tańczą w kategoriach wiekowych, ponadto występuje podział na kategorię Mix, gdy jedna z osób ma dysfunkcję wzroku oraz pozostałe kategorie, w których obie osoby w parze są niepełnosprawne wzrokowo. Zawodnicy ci tańczą te same tańce standardowe i łacińskie, z tym, że ta grupa nie tańczy passo doble, który na dzisiejszym turnieju zaprezentowany zostanie w ramach pokazu, a z tańców standardowych nie tańczy fokstrotta. Prawdopodobnie, bo to wyłącznie moje przypuszczenie, wynika z faktu, że są to tańce niebywale przestrzenne, zatem duża aktywność

TANIEC BEZ BARIER

przestrzenna mogłaby być przyczyną jakichś kolizji. Pary oceniane są dokładnie tak samo jak na każdym innym turnieju, bez żadnej taryfy ulgowej, której sami zawodnicy wręcz by sobie nie życzyli.

O szczegóły wypytaliśmy **Czesławę Konieczną**, koordynatora turnieju i prezesa Klubu Karolinka: – Osoby niewidome i słabowidzące, które mają potrzebę aktywności ruchowej tańczą „od zawsze”, jednak – w sposób bardziej sformalizowany – taniec towarzyski jest uprawiany przez tę grupę od 5 lat. Inicjatywa narodziła się w Stowarzyszeniu Kultury Fizycznej i Sportu CROSS w Warszawie, które zrzesza kluby sportowe posiadające m.in. sekcje taneczne. Przedstawiciele tych klubów uczestniczą w centralnym szkoleniu organizowanym w Sulejowie i Obornikach, jak w szkoleniach prowadzonych przez trenerów klubowych.

W skali kraju ćwiczy ok. 120 osób, zaś w turniejach tanecznych udział bierze do 50 par. Są to grupy początkujące, średniozaawansowane i zaawansowane w kategoriach junior (starszy z partnerów nie może przekroczyć 35 roku życia) i senior.

Najsilniejszym ośrodkiem tanecznym w kraju jest Warszawa, a reprezentanci Chorzowa przed dwoma laty – na organizowanych przez nas Mistrzostwach Polski – również plasowali się w czołówce i zdobywali medale. Aktualnie nasza najlepsza para to Małgorzata Rozlachowska, która tańczy czwarty rok i Artur Misiorowski, który jest debiutantem i tańczy od lutego tego roku. W turnieju krakowskim zwyciężyli oni w swej kategorii zdobywając złoty medal (w Chorzowie powtórzyli ten sukces), a w mocno obsadzonej kategorii open, a więc z zaawansowanymi tancerzami, zdolali wywalczyć trzecie miejsce.

Poważnym utrudnieniem dla rozwoju tej dyscypliny są środki finansowe potrzebne m.in. do zakupu odpowiednich strojów i obuwia, które jest drogie i delikatne, a każdy tancerz potrzebuje dwie pary butów – inne do standardów, inne do „lacy””. Środki pozyskujemy z różnych źródeł, głównie ze Stowarzyszenia CROSS, z budżetu miasta, od prywatnych sponsorów.

Imprezę można uznać za udaną. W protokole sędziowskim jest zapis wysoko oceniający zawody i organizatorów. Jedynie mogę ubolewać, że nie przyjechało, tyłu zawodników, ilu było awizowanych, zgłoszonych do turnieju. Uwaga ta dotyczy czterech par, z powodu których mieliśmy małe kłopoty. Protokoły, wykazy, wszystkie te wcześniej przygotowane druki (w poszczególnych kategoriach, stylach) trzeba było na gorąco, w ostatniej chwili zmieniać.

Natomiast poziom i zaangażowanie, od najmłodszych – juniorów, początkujących, po kategorie seniorów, czy open, oceniam bardzo wysoko. Dali z siebie maksimum. Zdają sobie sprawę, że na każdym zawodach działa trema, adrenalina, także stres. Bywa więc tak, że mistrz znajdzie się na dalszym



miejscu, ale taki jest sport. W każdej dyscyplinie. Ważne, że osoby niepełnosprawne angażują się bez kompleksów w różnych kategoriach, zawodach różnego szczebla, w wielu dyscyplinach. Chcą się pokazać, sprawdzić, równać z najlepszymi. Sport jest bardzo ważny w rehabilitacji i rewalidacji niepełnosprawnych, szczególnie z dysfunkcją wzroku. W takiej dyscyplinie jak taniec, mogą pokazać, że są lepsi od nas, sprawnych – zapewniła prezes Czesława Konieczna.

Ryszard Rzebko, Marek Ciszak
fot. Rico





TURNIEJ GOALBALLA



Cisza – piłka w grze!



11 listopada w hali Stadionu Śląskiego w Chorzowie odbył się finałowy turniej pasjonującej gry uprawianej przez osoby z dysfunkcją wzroku – goalballa. Tym razem na trybunach zasiadła liczna rzesza kibiców – głównie studentów AWF – którzy z rosnącym zainteresowaniem śledzili jego przebieg.

– Niestety – mówi Henryk Pięta, prezes katowickiego Startu, który zorganizował turniej – coraz mniej drużyn w Polsce gra w goalballa. Dlatego mając 10 zawodników – tak trochę z konieczności – podzieliliśmy ich na dwa zespoły. To jest finałowy, jeden z trzech turniejów o mistrzostwo Polski, w tej dyscyplinie, poprzednie odbyły się w Białymstoku i Lublinie.

Drużyny uplasowały się na następujących miejscach: 1. Lublin I, 2. Katowice I, 3. Bierutów, 4. Lublin II, 5. Katowice II, 6. Białystok.

Najbardziej wszechstronnym graczem finału uznany został Sylwester Gajek (Lublin I), najlepszym obrońcą – Marcin Roginella (Lublin I), zaś najlepszym strzelcem został Piotr Szymala (Katowice I).

Tekst i fot.: (rhr)



Sylwester Gajek



Piotr Szymala



Marcin Roginella



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.